Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 128.552

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 299 (5089) 16 — 17. XII. 1967 r. Cena 70 gr

Fot. CAF — Uchymiak

Władysław Gomułka gościem rolników Wielkopolski

Spotkanie aktywu rolnego w Poznaniu

POZNAŃ (PAP) — Gorąco i serdecznie powitali WŁADYSŁAWA GOMUŁKĘ uczestnicy wielkiego spotkania sekretarzy wiejskich i gromadzkich organizacji partyjnych Ziemi Wielkopolskiej, które odbyło się 15 bm. w Poznaniu. Uczestniczyli w nim także prezesi gromadzkich komitetów ZSL.

Ogromna hala MTP wypełniona po brzegi. Przybyło tu ponad cztery tysiące wiejskich działaczy politycznych.

Nad stołem prezydialnym — wielki orzeł utkany z kłosów zboża. Obok sztandar wojewódzkiej organizacji PZPR. W górze hasło spotkania: „Szybkie zwiększenie produkcji zbóż najważniejszym zadaniem w najbliższych latach".

Zrywa się burza oklasków, gdy na salę wchodzą I sekretarz KC PZPR **Władysław Gomułka**, członek Biura Politycznego KC, poseł Ziemi Wielkopolskiej, marszałek Polski — **Marian Spychalski**, z-ca członka Biura Politycznego KC, minister Rolnictwa — **Mieczysław Jagielski**, sekretarz KC — **Józef Tejchma** oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego KC **Edward Babiuch**. Rozbrzmiewają okrzyki, **„Niech żyje towarzysz Wiesław"**.

Za stołem prezydialnym zasiadają również gospodarze Ziemi Wielkopolskiej: I sekretarz KW PZPR **Jan Szydlak**, prezes WK ZSL **Józef Wroniak**, przewodniczący Prezydium WRN — **Franciszek Szczerbal** oraz najbardziej zasłużeni wiejscy działacze partii.

Spotkanie zagaja **Jan Szydlak** — witając **W. Gomułkę** i towarzyszące mu osoby. Znowu spontaniczna owacja na cześć I sekretarza KC PZPR. Zebrani śpiewają „Międzynarodówkę".

Głos zabiera **Władysław Gomułka**. Zgromadzeni słuchają przemówienia z wielką uwagą. W tym czasie w Wielkopolsce odbywają się otwarte zebrania wiejskich organizacji partyjnych. Dziesiątki tysięcy rolników zgromadzonych przy telewizorach w klubach i świetlicach śledzi przebieg spotkania.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się druga część spotkania. W. Gomułka odpowiadał na pytania wielkopolskich rolników dotyczące różnych problemów gospodarki rolnej, jej perspektyw i rozwoju, a także trudności, które trzeba pokonać, aby stale wzrastać mogła produkcja rolna, gospodarność i zamożność wsi.

Burzliwe oklaski i okrzyki na cześć **Władysława Gomułki** zagłuszają jego ostatnie słowa.

W imieniu wojewódzkiej organizacji partyjnej pierwszy sekretarz KW **Jan Szydlak** dziękuje **Władysławowi Gomułce** za udział w spotkaniu i jego cenne uwagi i rady, które posłużą za wytyczne do dalszej pracy przy realizacji zadań stojących przed rolnictwem.

Wszyscy wstają z miejsc. Raz jeszcze rozlega się „Międzynarodówka".

I znów owacje na cześć **Władysława Gomułki** zakończone tradycyjnym **„Sto lat"**.

Na zakończenie swego pobytu w Poznaniu W. Gomułka zwiedził zakłady mleczarskie i spotkał się z Egzekutywą KW PZPR.

Białostocczyzna w roku 1968

■ Intensyfikacja produkcji rolnej ■ Dalszy rozwój przemysłu ■ Sprawy inwestycji i budownictwa ■ Zadania handlu i w dziedzinie usług ■ Wzrost budżetu województwa

Wywiad z z-cą przewodniczącego Prezydium WRN — mgr EDMUNDEM SZCZEPAŃSKIM

Na początku przyszłego tygodnia obradować będzie dwudniowa sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej nad planem gospodarczym i budżetem Białostocczyzny na 1968 rok. W związku z tym przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził wywiad z z-cą przewodniczącego Prezydium WRN — mgr EDMUNDEM SZCZEPAŃSKIM.

— Ponieważ do końca grudnia pozostały niedwie dwa tygodnie, prosiłbym o scharakteryzowanie na początku naszej rozmowy, rezultatów gospodarczych naszego województwa w odchodzącym roku.

— Oceniając przewidywany bilans ubiegłych 12 miesięcy mogę stwierdzić, że — ogólnie rzecz biorąc — zadania ustalone na bieżący rok zrealizowaliśmy pomyślnie. I tak, w rolnictwie osiągnęliśmy plony podstawowych upraw i pogłowie zwierząt gospodarskich wyższe niż w ubiegłym roku. Był też i wyższy był skup zboża, ziemniaków i żywca. Jednakże w zakresie towarowości i skupu zbóż zadania są realizowane mniej założeń planu na lata 1966—70.

Gdy chodzi o przemysł, to w stosunku do ubiegłego roku uzyskaliśmy ponad 14-procentowy wzrost produkcji globalnej wobec planowanego wzrostu o 11,1 proc. W ogóle, pierwsze lata realizacji obecnego planu pięcioletniego wykazują znaczne przekroczenie wielkości produkcji globalnej w stosunku do założonych wielkości. Na przykład przemysł terenowy wykona tegoroczny plan z około 6-procentową nadwyżką.

Niestety, w dalszym ciągu istnieje trudna sytuacja w budownictwie. Także w tym roku nie wykonamy zaplanowanych zadań. Tragiczny są powszechnie znane, a główną rzecią zwiększa mała moc produkcyjna przedsiębiorstw. Oto w bieżącym roku fundusze na roboty budowlane wzrosły o 23,5 proc., a potencjał mocy przerobowych o 13,6 proc.

Kończąc tę krótką ocenę roku, chciałbym jeszcze dodać, że nastąpił wzrost ogólnych dochodów ludności, na co głównie wpłynął wzrost o 7,8 proc. wypłat z tytułu funduszu płac, przy nieco niższym — bo o 7,3 proc. tempie wzrostu obrotów. Występowały trudności w zaopatrzeniu rynku w mięso, ryby, niektóre asortymenty obuwia, odzieży, mebli, materiałów budowlanych i w inne towary.

— W sumie — można chyba tak powiedzieć — mimo zaistniałych mankamentów, mijający rok przyniósł dalszy rozwój naszego województwa i stworzył warunki do wy-

Ciąg dalszy na str. 5

SZUKAJCIE KLUCZA

Trafiam do tego rolnika. Uprzejmy, rozmowny, oczytany. Imponuje. Kto go zachęcał, kto uczył? Uchyla drzwi do pokoju. Pokazuje ręką. Tam jest nauczyciel. W okładkach. Kilkadziesiąt książek na etażerce. Różne poradniki. Fachowe, rolnicze, gospodarskie.

I zaraz przychodzi pytanie: jakie nici łączą te rzędem ustawione książki z polem, oborą, chlewnią? Czy te martwe litery zamieniają się w kwintale, litry, złotówki? Czy sam właściciel gospodarstwa jest podobny do wszystkich mieszkańców wsi, czy też wyróżnia się, wyrasta ponad przeciętność, widzi więcej, głębiej, ostrzej?

Może to być Józef Kamiński z Gołębi, dyspozytor kółka rolniczego, doskonały rolnik, Józef Kamiński z Ociosek, sołtys, mąż przewodniczącej KGW, Tadeusz Łapiński z Pietkowa, młody, zdolny, światły rolnik, czy też Edmund Kiełkucki z Gabrysina. Wszyscy wzorowi rolnicy, ludzie rozumni, postępowi, społeczni. I tak naprawdę — reguła to, czy przypadek, że u każdego z nich znajdujemy własną biblioteczkę, w której książki wcale nie są przysypane kurzem. Oni sięgają często tam po klucz, bez którego nie można dotrzeć do tajemnic.

Jeden z ich grona. Gospodarz w średnim wieku, przyjemny rozmówca, dobry kalkulator. Henryk Dzierżek wieś Gołębie, zaprasza do domu.

— Czy posiada pan własną biblioteczkę?

— Oczywiście. O, proszę spojrzeć. Kilkadziesiąt książek. Z różnych dziedzin rolnictwa.

— Jak pan sądzi, czy każdy dobry rolnik ma własne książki fachowe?

— Uważam, że tak, bo inaczej nie mógłby dobrze prowadzić gospodarstwa.

— Co pana najbardziej interesuje?

— Hodowla. Mam cztery krowy doine i dwie jałówki, bo dwie sprzedałem niedawno za 20 tys. złotych. Od każdej krowy uzyskuję ponad 3,5 tys. litrów mleka. Mam dokładne wyliczenia, bo prowadzą je kontrolerzy z wojewódzkiej stacji.

— Czy dużo skorzystał pan z rad zawartych w podręcznikach zootechnicznych?

— Bardzo dużo. Część książek, to nagrody, trochę dokupiłem. Dużo czytam, bo to ciekawe i daje korzyści. Gospodarz bez książki, to tak przykładowo, jak bez ręki.

Jedno źródło wiedzy — własna biblioteka. Te źródła nie toczą jeszcze potoku. O, nie. Bo w ten optymistyczny obraz wkrada się niebawem mniej budujące spostrzeżenie.

Zapytajmy gospodarza gromady, Wiktora Krasiejkę, jakie są opinie na temat czytelnictwa literatury fachowej. Zna on dokładnie ten problem. Zajmował się nim Komitet Gro-

Ciąg dalszy na str. 6

24 GODZINY NA ŚWIECIE

● NOWY JORK — 18 krajów w tym Polska przedłoży w Komitecie Politycznym XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ rezolucję w myśl której sesja wznowi swoje obrady w dniu 15 kwietnia przyszłego roku. W porządku obrad drugiej części sesji stanie sprawa zawarcia układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

● BUDAPESZT — W Budapeszcie zakończyła się XXI sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Dzisiejszy sesji przyjęli lekat komunikatu. W piątek stolicy Węgier rozpoczęło się 32 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG.

● BERLIN — W piątek przed południem rozpoczęło w Berlinie plenarne posiedzenie Izby Ludowej NRD. Jednocześnie obrad Izby są projekty ustaw w sprawie planu gospodarki narodowej i budżetu na rok 1968.

● PARYŻ — Francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło większością głosów projekt ustawy o amnestii dotyczącej przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa w związku z wojną w Algierii.

● HAGA — W ciągu mgle jaka spowiła od kilku dni Holandię, zderzyły się niedaleko Yerseke tankowiec brytyjski „Lord Strathcone" oraz niewielki irzchłowiec holenderski „Balbion". Według pierwszych doniesień „Balbion" został poważnie uszkodzony.

Po ucieczce króla

Faszystowska junta grecka umacnia swe pozycje

RZYM, WASZYNGTON, PARYŻ (PAP) — Większość doniesień związanych z ostatnimi wydarzeniami w Grecji koncentruje się wokół osoby zbiegłego do Rzymu króla **Konstantyna**. Po przybyciu w czwartek o świcie do Rzymu, rodzina królewska udała się do ambasady greckiej w tym mieście. W godzinach popołudniowych, król udał się do willi księcia **Henryka Heskiego**. Właśnie tam do willi „Polissena" przybył późnym wieczorem ambasador USA we Włoszech **Frederick Reinhardt**. Nie ujawniono żadnych szczegółów rozmów.

Przedstawiciel policji włoskiej poinformował, że król Konstantyn nie poprosił o azyl polityczny i nie wiadomo, jak długo pozostanie on na terenie Włoch. Ostatnie doniesienia wskazują, że rodzina królewska zamierza udać się do Danii. Agencja Reutera pisała we wczesnych godzinach rannych w piątek, że po kilku godzinach spędzonych w willi Polissena rodzina królewska powróciła do ambasady greckiej.

W związku z przybyciem króla greckiego do Rzymu, organ KC Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita" ukazał się z dużym tytułem przez całą stronę: **„Konstantyn uciekł bez walki"**.

Paryski dziennik „Le Figaro" pisał w czwartek: „król przegrał pierwszą rundę,

Ciąg dalszy na str. 4

Wzrost produkcji z każdego hektara użytków rolnych — naczelnym zadaniem naszego rolnictwa

Przemówienie Władysława Gomułki na spotkaniu z aktywem partyjnym Wielkopolski

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

W imieniu Komitetu Centralnego naszej partii pragnę przede wszystkim powitać serdecznie zebranych tutaj sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych na wsi, sekretarzy komitetów gromadzkich PZPR i prezesów gromadzkich komitetów ZSL oraz przedstawicieli kierownictwa i aktywu partyjnego powiatów i województwa poznańskiego.

Jak już zapowiedział tow. Szydlak, zebranie dzisiejsze poświęcamy sprawie realizacji uchwały podjętej przez IX Plenum KC PZPR, które odbyło się w końcu września br. Mamy więc mówić o rozwoju rolnictwa, o jego możliwościach produkcyjnych, o środkach, które mają zapewnić szybsze i lepsze wykorzystanie rezerw wzrostu produkcji rolnej i tym samym lepsze zaopatrzenie kraju w artykuły żywnościowe.

Do tej ostatniej sprawy sprowadza się w istocie rzeczy idea przewodnia IX Plenum. Zaspokojenie popytu ludności na wszystkie artykuły rolno - spożywcze, szczególnie na mięso i wyroby mięsne — o czym mówiliśmy szeroko na X Plenum Komitetu Centralnego naszej partii — oto zadanie, które stawia życie przed naszym rolnictwem i przed przemysłem pracującym na rzecz rolnictwa.

Zadanie to możemy i musimy rozwiązywać tylko na jednej drodze — na drodze wzrostu produkcji z każdego hektara użytków rolnych. Po tej drodze prowadzimy nasze rolnictwo przez wszystkie lata Polski Ludowej.

Naszą gospodarkę rolną musimy coraz bardziej intensyfikować. Z każdym rokiem wzrasta bowiem liczba ludności naszego kraju, zmniejsza się zaś systematycznie obszar naszych użytków rolnych. W roku 1950 wynosił on 20,440 tys. ha, czyli w przeliczeniu na 1 mieszkańca przypadało wówczas 0,82 ha użytków rolnych. W roku 1966 na 1 mieszkańca kraju przypadało tylko 0,63 ha, czyli o 23 proc. mniej niż w roku 1950. W tym czasie bowiem ludność naszego kraju wzrosła o 6.776 tys. osób, tj. o 27 proc., a obszar użytków rolnych wskutek zabudowy i innych potrzeb publicznych zmniejszył się o 493 tys. ha, czyli o 2,4 proc.

Mimo że obszar użytków rolnych przypadający na 1 mieszkańca zmniejszył się o 23 proc., w okresie tym wzrosła bardzo poważnie konsumpcja artykułów rolno-spożywczych. Tak np. w r. 1950 spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych wynosiło 42,7 kg na 1 mieszkańca, a w r. 1966 wzrosło do 57,9 kg, czyli o 35,6 proc. Spożycie cukru na 1 mieszkańca w r. 1966 wzrosło do 34,1 kg, czyli wzrosło o 62,4 proc. w stosunku do r. 1950, spożycie masła wzrosło w tym czasie o 61 proc., tłuszczów roślinnych przeszło 3-krotnie, jaj o 45,7 proc. Spadło natomiast spożycie mąki z 166 kg w r. 1950 do 137 kg w r. 1966, czyli o 17,5 proc. w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Zjawisko to świadczy, że zmieniła się na lepsze jakościowa struktura spożycia.

Przytoczone wskaźniki wzrostu spożycia artykułów rolno-spożywczych znajdują swój odpowiednik we wzroście produkcji rolnej w omawianym okresie. Tak np. średnie plony 4 zbóż wzrosły w tym czasie o 52,4 proc., plony ziemniaków o 37,2 proc., plony buraków cukrowych o 59,7 proc. z hektara.

W 1950 r. mieliśmy 35,2 sztuk bydła na 100 ha użytków rolnych, a w roku 1966 obsada bydła wzrosła do 52,1 sztuk. W tym samym okresie pogłowie trzody chlewnej zwiększyło się z 45,7 sztuk do 71,4 sztuk na 100 ha użytków rolnych, czyli o 56 proc.

Jeśli chodzi o wskaźniki produkcyjne rolnictwa Wielkopolski to w tym samym czasie plony zbóż i buraków cukrowych oraz pogłowie bydła wzrosło u was w nieco mniejszym stopniu niż przeciętnie w kraju, natomiast plony ziemniaków oraz pogłowie trzody chlewnej wykazały przyrost wyższy od średniej krajowej.

Województwo poznańskie zalicza się do rzędu przodujących województw pod względem produkcji rolniczej w kraju. Cechuje je stosunkowo wysoki poziom kultury rolnej i bardziej korzystna struktura gospodarstw rolnych. W skali krajowej gospodarstwa indywidualne powyżej 7 ha obejmują 55,3 proc. użytków rolnych, a w waszym województwie 73 proc. Do gospodarstw od 2—7 ha należy u was 21,6 proc. użytków rolnych, w kraju zaś 38,4 proc. Wypada też podkreślić, że w waszym województwie 15,9 proc. użytków rolnych obejmują PGR, a 4,4 proc. spółdzielnie produkcyjne. Odpowiednie liczby dla całego kraju wynoszą 13,4 proc. i 1,1 proc. Wskaźnik bonitacyjny gleb jest w waszym województwie gorszy, niż w kraju. Macie bowiem tylko ok. 25 proc. gruntów ornych zaliczonych do klasy I. II i III, natomiast w kraju grunty takie stanowią około jednej trzeciej. Mimo to przeciętne plony z hektara obliczone za ostatnie trzy lata są u was wyższe niż w kraju: 4 zbóż o 12,5 proc., ziemniaków o 7.2 proc., a buraków cukrowych o 5 proc. Stosujecie jednak więcej nawozów mineralnych.

Rolnictwo wasze dostarcza państwu z 1 ha gruntów ornych 320 kg zboża, to jest o 90 kg więcej jak w kraju, a z 1 ha użytków rolnych 91 kg żywca w przeliczeniu na mięso, to znaczy o 28 kg więcej jak w kraju. Towarowa produkcja tych dwóch artykułów zwiększyła się u was w ciągu lat 1963—66: zboża o 80 kg na 1 ha gruntów ornych, żywca ogółem w przeliczeniu na mięso o 15 kg na 1 ha użytków rolnych. Odpowiednie wskaźniki dla całego kraju wynoszą 70 kg zboża i 11 kg żywca.

Przy wyższym o 40 proc. poziomie produkcji towarowej żywca z hektara użytków rolnych w stosunku do całego kraju, bilans zbóż i żywca w województwie waszym przedstawiał się następująco:

W roku gospodarczym 1966/67 produkcja zboża wyniosła w woj. poznańskim 1.775 tys. ton. Zużyto na siew 160 tys. ton, na pasze (łącznie z dostawami pasz treściwych) ok. 1.500 tys. ton, na zaopatrzenie ludności ok. 300 tys. ton. Powstał więc niedobór ok. 100 tys. ton, który trzeba było pokryć z zapasów państwa, opartych jak wiadomo w głównej części na imporcie zboża. Własne pokrycie w woj. poznańskim stanowiło ok. 90 proc.

W ogólnokrajowym bilansie zbożowym stopień pokrycia własną produkcją wyniósł ok. 88 proc.

Z kolei bilans produkcji i spożycia mięsa przedstawia się następująco:

W 1966 r. globalna produkcja żywca w przeliczeniu na mięso wyniosła w wojew. poznańskim około 230 tys. ton, z czego 189 tys. ton, czyli 78 proc. hodowcy dostarczyli państwu. Z kolei ludność miejska i wiejska zakupiła ok. 81 tys. ton mięsa, jego przetworów i tłuszczów zwierzęcych. Wobec tego na potrzeby ogólnokrajowe województwo wasze dostarczyło 99 tys. ton masy mięsno-tłuszczowej.

Jak wiadomo produkcja żywca, a zwłaszcza wieprzowego nie dorównuje szybko rosnącemu popytowi. To przede wszystkim zmusiło nas do podwyższenia cen na mięso i jego przetwory. Produkcję zwierzęcą musimy podnieść tak, by zaspokajała rosnący popyt na mięso. Warunkiem tego wzrostu jest stałe rozszerzanie własnej bazy paszowej, a nie kosztownego importu zbóż. Import ten musimy zmniejszać i likwidować. Stąd też zwiększenie plonów i zbiorów zbóż jest głównym zadaniem naszego rolnictwa, o czym mówiliśmy już wielokrotnie i co tym bardziej podkreślamy w obecnej sytuacji.

Zgodnie z planem 5-letnim plony 4 zbóż w woj. poznańskim powinny w 1970 roku osiągnąć 24 q z ha, zbiór ma wynieść 2.073 tys. ton, a dostawy dla państwa 930 tys. ton, z czego 735 tys. ton ma dostarczyć gospodarka chłopska a 195 tys. ton gospodarstwa państwowe.

By osiągnąć ze zbiorów 1970 r. plon 24 q/ha, trzeba zapewnić przyrost plonów w najbliższych 3 latach po 67 kg z ha w każdym roku. Przeciętny plon 4 zbóż dla lat 1960—1963 wynosił w woj. poznańskim 19,4 q z ha a w latach 1964—1967 — 20,7 q z ha. Średnioroczny więc przyrost wynosił 32,5 kg/ha.

Tempo przyrostu plonów ma być zatem w najbliższych 3 latach ponad dwukrotnie szybsze niż w ostatnim trzechleciu. Stoi zatem przed rolnictwem województwa zadanie niełatwe, ale przy normalnych warunkach klimatycznych, możliwe do wykonania. Przemawia za tym przede wszystkim poważne zwiększenie dostaw nawozów mineralnych. Nawożenie mineralne osiągnąć ma u was w r. 1970 przeciętnie 170 kg NPK na 1 ha użytków rolnych. Przy kontraktacji zbóż gwarantujemy dostawę ok. 200 kg NPK na 1 zakontraktowany hektar. Obecnie trudno jest określić jaką ilość nawozów mineralnych przeznaczają rolnicy poznańscy pod 1 hektar zasiewów zbożowych. Przypuszczam, że przeciętnie ok. 30—40 proc. normy, ustalonej przy kontraktacji zbóż. Jest rzeczą niepokojącą, że zarówno rolnicy w całym kraju, jak i w woj. poznańskim nie zakupili w II połowie br. takiej ilości nawozów, jaka im przysługuje przy kontraktacji zbóż. Organizacje i instancje partyjne, oraz odpowiednie władze powinny zająć się tą sprawą i zabezpieczyć należyte nawożenie areału zasiewów zbożowych na wiosnę przyszłego roku. W odpowiednio wysokim nawożeniu mineralnym tkwi jedna z największych możliwości szybkiego wzrostu plonów zbóż i osiągnięcia wskaźników zaplanowanych na rok 1970.

Popatrzmy na inne rezerwy wzrostu plonów zbóż, jakie istnieją w waszym województwie. Istnieniu ich świadczą różnice występujące pomiędzy powiatami, tak pod względem wysokości plonów jak i tempa ich przyrostu. Dla zobrazowania tych rezerw podzielmy powiaty województwa na trzy grupy w zależności od jakości gleb. Do pierwszej grupy zaliczamy 7 powiatów o wskaźniku bonitacji wyższym niż 1. W grupie tych powiatów przyrost średnich plonów za lata 1965—67 w stosunku do średnich plonów za lata 1962—1964 waha się od 300 kg na 1 hektar w powiecie Środa do 80 kg w powiecie Krotoszyn. Najlepszy w waszym województwie powiat Gostyń nie tylko nie osiągnął w tym okresie przyrostu plonów, lecz wykazał spadek plonów 4 zbóż o jeden kwintal z hektara. Niski przyrost plonów w pow. Krotoszyn, a tym bardziej spadek plonów w pow. Gostyń trudno usprawiedliwić. Obydwa te powiaty mają najwyższy udział gleb od I do III klasy, bo 61 i 65 proc., pozostałe zaś powiaty tej grupy mają 30—37 proc. gruntów w najlepszych klasach. Wprawdzie plony 4 zbóż w pow. gostyńskim w latach 1965—67 wyniosły przeciętnie 24,1 q/ha, a w powiecie krotoszyńskim 22,9 q/ha, lecz nie ulega wątpliwości, że obydwa te powiaty mogą osiągnąć o wiele wyższe plony zbóż, zwłaszcza gdy zastosuje na możliwie najszerszą skalę uprawę dobrych odmian pszenicy.

Do drugiej grupy zaliczamy 14 powiatów o wskaźniku bonitacyjnym od 0,85 do 1. Najwyższy przyrost plonów w tej grupie osiągnął pow. Poznań, bo 380 kg z ha, najniższy zaś pow. Rawicz, bo zaledwie 20 kg z ha. W okresie tym przeciętne plony 4 zbóż wyniosły w Poznaniu 23 q/ha, zaś w Rawiczu, który ma prawie dwa razy więcej gleb I, II i III klasy (33 proc.) niż Poznań, plony wyniosły 22,4 q/ha. Rawicz ma więc duże rezerwy wzrostu plonów 4 zbóż.

Trzecią grupę stanowi 8 powiatów o najniższym wskaźniku bonitacyjnym nie przewyższającym 0,85. Najwyższe przyrosty plonów 340—350 kg z ha osiągnęły powiaty Turek i Kępno. Najniższe zaś przyrosty mają powiaty: Wolsztyn 130 kg i Międzychód 100 kg z ha.

Przytoczone dane częściowo tylko ilustrują skalę rezerw, którymi rozporządza rolnictwo woj. poznańskiego. Bardziej dokładny obraz uzyskujemy badając to zagadnienie w gromadach i wsiach o zbliżonych warunkach produkcyjnych. Tam różnice są jeszcze większe. Badania przeprowadzone w 116 wsiach waszego województwa wykazały, że w 18 wsiach zbiera się powyżej 25 q z ha, w 54 wsiach plony wynoszą od 21 do 25 q, a w 52 wsiach od 17 do 21 q i wreszcie z 12 wsiach przeciętny plon wynosi poniżej 17 q.

Materiały zebrane z tych wsi wskazują na przyczyny tych dużych różnic. Pierwsza z nich to niejednakowy poziom nawożenia. Ze 116 wsi — w 27 stosuje się powyżej 120 kg/NPK na 1 ha, w 30 wsiach od 90 do 120 kg, w 22 od 70 do 90 kg, w 13 od 50 do 70 kg, a w 24 wsiach nie więcej niż 50 kg NPK na 1 ha użytków rolnych. Nie wiadomo jednak, jak układają się w tych wsiach proporcje nawożenia arealu zasianego zbożami.

Kolejną przyczyną jest niedostateczne wapnowanie gleb. W 23 wsiach zużywa się ponad 150 kg wapna w czystym składniku na 1 ha użytków rolnych, w 18 od 100 do 150 kg, w 22 od 70 do 100 kg, a w 16 wsiach od 50 do 70 kg, w pozostałych zaś poniżej 50 kg.

Chemiczna walka z chwastami odgrywa dużą rolę w uzyskiwaniu wysokich plonów. Tymczasem ze 116 wsi w 38 zabiegami tymi objęto powyżej 60 proc. zasiewów zbóż, w 18 od 40 do 60 proc., w 36 od 21 do 40 proc., a w co piątej wsi chemicznie zwalcza się chwasty na powierzchni nie przekraczającej 20 proc. areału zbóż.

Innym bardzo ważnym zabiegiem jest zaprawianie ziarna siewnego. Tymczasem w 11 wsiach zaprawia się znikome ilości nasion, w 25 wsiach tylko 20—40 proc., w 23 wsiach od 40—60 proc., w 37 od 60 do 80 proc. i tylko w 20 wsiach zaprawia się prawie całe ziarno siewne.

Wskaźniki i liczby zebrane z tych 116 wsi objętych badaniami wskazują, jak złudne jest operowanie przeciętnymi wynikami plonów zarówno w powiecie, jak w gromadzie i na wsi, gdy chodzi o ustalenie wielkości rezerw produkcyjnych w rolnictwie. Faktycznie rezerwy te są tak wielkie, jak wielka jest różnica między gospodarstwami osiągającymi najwyższe wskaźniki produkcyjne, a wszystkimi pozostałymi gospodarstwami, które w różnej rozpiętości osiągają niższe wskaźniki produkcyjne w porównywalnych warunkach. Posługując się przeciętnymi plonami województw, powiatów, gromad, czy nawet wsi można w oparciu o inne dane statystyczne ustalić z góry, zza biurka, przybliżone wielkości rezerw produkcyjnych rolnictwa na danym terenie. Aby odkryć te rezerwy, wskazać konkretnie w jakim gospodarstwie się znajdują i jakie są ich rozmiary można tylko na drodze szczegółowej analizy każdej wsi, każdego gospodarstwa rolnego. Stała, codzienna praca na wsi, z rolnikami zarówno organizacji partyjnych, jak rad narodowych i służby rolnej posiada decydujące znaczenie dla uruchamiania rezerw produkcyjnych w rolnictwie.

Parę słów o pszenicy. Jak wiadomo, pszenica plonuje lepiej niż inne zboża. Powiększanie obszaru jej uprawy na lepszych glebach jest jednym z czynników wzrostu plonów zbóż. W latach 1960—65 obszar uprawy pszenicy w woj. poznańskim zwiększono o 55 proc. (z 66 do 102 tys. ha). Postęp nie był równomierny. Znacznie bardziej, bo o 124 proc. rozszerzono uprawę pszenicy w pow. Gniezno, o 74 proc. w pow. Środa i o 57 proc. w pow. Szamotuły. Powiaty o niższym przyroście plonów zbóż powiększyły także uprawę pszenicy, ale w znacznie mniejszym stopniu: o 47 proc. pow. Jarocin, o 42 proc. pow. Krotoszyn, o 41 proc. pow. Gostyń i 36 proc. pow. Kościan choć spory jeszcze obszar lepszych gleb w tych powiatach nadaje się do uprawy pszenicy.

Duży wpływ na powiększenie produkcji zbożowej ma kontraktacja zboża, dzięki której zapewniona jest dostawa nasion cennych, wysokoplennych odmian, środków ochrony roślin i wysokich ilości nawozów mineralnych (200 kg NPK na 1 ha). Tymczasem w 116 wsiach stopień wykorzystania tych agrotechnicznych czynników, które gwarantuje umowa kontraktacyjna, jest bardzo różny. W 10 z nich kontraktacją zboża objęto od 50—60 proc. obszaru jego uprawy, 30—40 proc. areału zbożowego objęto kontraktacją w 35 wsiach, 61 wsi kontraktuje mniej niż 25 proc. a ponad jedna czwarta nawet mniej niż 10 proc. areału uprawy roślin zbożowych. Obowiązujący obecnie system kontraktacji zapewnia rolnikom nie tylko lepsze zaopatrzenie w środki produkcji, ale także korzystne ekonomicznie warunki w postaci bonifikaty przy wykupie nawozów, ulg podatkowych, dogodnych kredytów oraz inne udogodnienia.

Uwzględniając te korzyści i potrzeby państwa należy do 1970 roku rozszerzyć w waszym województwie kontraktację zboża w gospodarce chłopskiej z 226 tys. ha (32 proc. obszaru uprawy zbóż) ze zbiorów 1968 r. do 326 tys. ha (prawie połowa całości zbożowego areału).

Drugim ważnym elementem naszej bazy paszowej jest ziemniak. Do niedawna plony jego były u was niezbyt wysokie. W latach 1961—63 średni plon wyniósł 148 q/ha, w ostatnim zaś 3-leciu wzrósł do 178 q/ha. Przyrost plonów, wynoszący średnio 10 q/ha rocznie oceniamy z uznaniem, co nie oznacza jednak, że wyczerpane zostały możliwości dalszej intensyfikacji uprawy ziemniaka. W 12 bowiem powiatach waszego województwa średnioroczny przyrost plonów wyniósł od 8—13 q/ha, w 15 powiatach od 5—8 q/ha, a w 2 powiatach tylko 3—4 q/ha. W powiatach, które osiągnęły niższy od średniego dla województwa przyrost plonów, ziemniaki uprawia się na 155 tys. ha, co stanowi 54 8 proc. całego ziemniaczanego areału w województwie. Podniesienie plonów tylko do średniej wojewódzkiej oznacza możliwość powiększenia zbiorów ziemniaków o 77 tys. ton.

Nigdy nie mieliśmy tak korzystnych warunków dla podnoszenia produkcji ziemniaków, jak obecnie. Mamy dobre odmiany, stworzyliśmy system rozpowszechniania ich w oparciu o produkcję sadzeniaków w najbardziej odpowiednich rejonach kraju, zorganizowaliśmy rozmnażanie tych odmian na lokalne potrzeby w rejonach zamkniętych objętych ścisłą kontrolą zdrowotności. Udoskonala się metody ochrony plantacji przed chorobami i szkodnikami. Obecnie do tych czynników dołącza się kolejny o wielkim znaczeniu, a mianowicie możliwość stosowania nad ziemniaki podwyższonych dawek nawozów mineralnych. Wszystko więc zależy teraz od samych producentów, od tego w jakim stopniu wykorzystają te sprzyjające warunki dla uleszenia produkcji ziemniaka i podwyższenia jego zbiorów.

Uprawa i zbiór ziemniaków oraz wykorzystanie ich na paszę wymaga stosunkowo znacznych nakładów pracy. Jest to dość istotna sprawa dla woj. poznańskiego, gdzie na ogół nie spotykamy nadwyżek siły roboczej na wsi. Uwzględniając to uruchomiono przed dwoma laty w pow. Gostyń jedną z pierwszych w kraju nowoczesnych suszarni ziemniaka.

W tegorocznej kampanii działa już w woj. poznańskim 9 suszarni i wyprodukują one ok. 8 tys. ton suszu. W 1970 roku będziemy mogli zapewnić wyprodukowanie 45 tys. ton suszu.

Bardzo ważną rezerwę produkcyjną stanowią poplony, a nade wszystko poplony ozime. Tę rezerwę wykorzystuje się w niejednakowym stopniu. Przeciętnie w województwie poplony ozime zajmują 11 proc. gruntów ornych, ale w pow. Kępno udział ich wynosi 16 proc., a w pow. Gostyń, Gniezno, Krotoszyn zaledwie 8—9 proc. Ostatnie trzy powiaty wyróżniają się w województwie równocześnie niskim obszarem użytków zielonych, bo tylko 8—10 proc., gdy średnio w województwie obszar łąk i pastwisk wynosi 16 proc. ogólnego areału użytków rolnych. Nie wykorzystując uprawy poplonów rolnicy tych powiatów poważnie ograniczają swą bazę paszową.

Szczególnie wielkie możliwości poprawy bilansu paszowego wiążą się z racjonalną gospodarką na użytkach zielonych. Jak w całym kraju, tak i u was w tej dziedzinie jest bardzo dużo do zrobienia.

Ciąg dalszy na str. 3

Przemówienie W. Gomułki na spotkaniu z aktywem partyjnym Wielkopolski

Ciąg dalszy ze str. 2

Nie mniejsze niż w produkcji roślinnej możliwości postępu można stwierdzić w produkcji zwierzęcej. W obecnym planie 5-letnim postawiliśmy sobie wysokie zadania w zakresie rozszerzania chowu bydła, mając na uwadze zapotrzebowanie i na mleko i na mięso wołowe. Forsujemy chów bydła, ponieważ wzrost jego pogłowia znacznie mniej obciąża bilans pasz treściwych i pozwala uzyskiwać dodatkowe ilości mleka i mięsa w oparciu o najtańsze i najłatwiej dostępne pasze. W Wielkopolsce dużą wagę przywiązuje się do chowu bydła, czego wyrazem jest dość wysoka przeciętna obsada pogłowia. Wynosi ona w roku bieżącym 56,2 sztuki na 100 ha użytków rolnych (54,3 sztuki w kraju). Jednak poziom hodowli, a w szczególności mleczność krów nie może nas zadowolić. W roku ubiegłym uzyskano średnio w woj. poznańskim 2400 litrów mleka rocznie od krowy, czyli wprawdzie więcej niż średnio w kraju (2296 litrów), ale na pewno zbyt mało, jak na wasze województwo i genetyczną wartość waszego pogłowia bydła. W gromadach o podobnych warunkach występują znaczne dysproporcje w poziomie hodowli bydła. Zbadano 56 takich gromad, w połowie z nich przeciętny udój wynosi 2000 — 2500 litrów i zbliżony jest do średniej wojewódzkiej. W 20 gromadach osiąga się 2500 — 3200 litrów, co bardziej odpowiada temu poziomowi kultury rolnej, jaki chcielibyśmy powszechnie spotykać w waszym województwie. W pozostałych wreszcie gromadach udoje nie przekraczają 2200 litrów, a w niektórych nie dochodzą nawet do 2000.

Bardzo duże różnice występują także w obsadzie pogłowia bydła. Mamy 3 powiaty, w których wynosi ono więcej niż 65 sztuk w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych. Z kolei w 9 powiatach obsada wynosi od 60 do 65 sztuk. W następnych 5 powiatach obsada wynosi od 55 do 60 sztuk. Wreszcie 14 powiatów ma obsadę niższą od 55 sztuk. Tak znaczny rozpiętości nie można uzasadnić ani jakością gleb ani powierzchnią użytków zielonych. W każdej z wymienionych grup występują powiaty o większym i mniejszym areale łąk i pastwisk. Jedynym wyjaśnieniem są nadmierne różnice w poziomie kultury rolnej i niedocenianie chowu bydła zarówno ze strony rolników jak i władz powiatowych.

Dużą rezerwę produkcji żywca wołowego stanowi odchów młodego bydła rzeźnego do wagi 300 — 400 kg. Tymczasem około 200 tys. cieląt, czyli 40 proc., poddaje się ubojowi o wadze nie przekraczającej 60 kg. Gdyby choć połowę z nich przetrzymać przez rok na dobrej paszy, można by uzyskać dodatkowo 25 tys. ton żywca wołowego, czyli zwiększyć jego dostawy w porównaniu z dotychczasowymi w woj. poznańskim o 1/3.

Omawiając tylko kilka działów produkcji przedstawiłem znaczne różnice w poziomie produkcji w poszczególnych powiatach, gromadach i wsiach, świadczące o dużych rezerwach występujących powszechnie. Średnie wskaźniki wsi obniżają rolnicy źle wykorzystujący swą ziemię i inne środki produkcji zacofani lub nie dość staranni. Podniesienie produkcji w ich gospodarstwach do przeciętnego choćby poziomu przyniosłoby bardzo znaczny postęp i pozwoliłoby na rozwiązanie wszystkich węzłowych problemów produkcyjnych naszego rolnictwa.

Dla uruchomienia szeregu tych bardzo dużych i powszechnie występujących rezerw produkcyjnych nie są potrzebne ani dodatkowe nakłady inwestycyjne ani większe dostawy środków produkcji niż te, które gwarantuje rolnictwu bieżący plan 5-letni.

Dla pełnej i konkretnej oceny skali produkcyjnych możliwości rolnictwa podjęto po IX Plenum KC wielką pracę organizatorską w gromadach, w której uczestniczy w kraju kilkanaście tysięcy najlepszych specjalistów rolnych. U was skierowano do gromad ok. 1500 fachowców. Ich prace nie zostały jeszcze zakończone. Można jednak już stwierdzić, że po raz pierwszy w tak szerokiej skali podjęta została praca nad określeniem w każdej wsi poziomu produkcji w różnych grupach gospodarstw — zarówno najlepszych, jak i najsłabszych.

Wciągnięto do przeprowadzenia tej oceny dziesiątki tysięcy wiejskich aktywistów — członków PZPR i ZSL, kółek rolniczych i spółdzielczości, przewodniczących gromadzkich rad narodowych i sołtysów. Nawiązano bezpośrednie kontakty i rozmowy z licznymi rolnikami w każdej wsi, zwłaszcza z rolnikami o słabych wynikach. Pozwoliło to ujawnić skalę rezerw produkcyjnych, ustalić grupy gospodarstw, w których te rezerwy są najpoważniejsze oraz ujawnić przyczyny niskiego poziomu produkcji w tysiącach gospodarstw. W zdecydowanej większości przypadków stwierdzono, że przyczyny te mają charakter subiektywny i że przy należytym wysiłku szkoleniowo-instruktażowym oraz organizacyjnym, przy zachowaniu należytej dyscypliny produkcyjnej mogą być usunięte.

Obecnie w oparciu o to szczegółowe rozeznanie we wszystkich wsiach należy przystąpić do kolejnego bardzo ważnego zadania polegającego na tym, by zespoły fachowców wspólnie z aktywem gromadzkim ustaliły dla każdej wsi obowiązujący zestaw zabiegów agro i zootechnicznych, które określamy nazwą agrominimum. Zestaw ten powinien obejmować dobrane do miejscowych warunków, wiążące zalecenia oparte na doświadczeniu przodujących rolników i wypróbowane przez nich w praktyce. Agrominimum musi też uwzględniać powszechne stosowanie tych środków produkcji, któreteraz stają się ogólnie dostępne dzięki coraz lepszemu zaopatrzeniu rolnictwa i rozwojowi usług produkcyjnych d'a wsi.

Realizacja agrominimum w dużej mierze zależna będzie od należytego przygotowania fachowego rolników. Dlatego też kolejnym bardzo ważnym zadaniem specjalistów rolnych jest opracowanie i szybkie realizowanie programu szkolenia rolników. Główny wysiłek kierujemy obecnie na intensyfikację produkcji zbożowej. Dlatego do programów szkolenia powszechnie trzeba włączać takie tematy, jak dobór odmian zbóż, zasady nawożenia podwyższonymi dawkami, terminy zabiegów uprawowych i ochrony roślin. Równie powszechnym tematem szkoleniowym winna być intensyfikacja gospodarki łąkowo-pastwiskowej i racjonalna produkcja pasz na gruntach ornych, ze szczególnym uwzględnieniem siewu polonów. Inne tematy dobierać należy odpowiednio do produkcyjnych rezerw każdej wsi i gromady.

Szkoleniowa działalność nie może się ograniczyć do wykładów i pogadanek. Jej przedłużeniem — i stanowi to kolejne doniosłe zadanie specjalistów rolnych — powinny być doświadczenia produkcyjne organizowane w każdej wsi w wybranych gospodarstwach, typowych dla warunków danej wsi. Wyniki tych doświadczeń opartych o postępowe metody produkcyjne, pozwolą najlepiej ujawnić i wykorzystać istniejące rezerwy wzrostu produkcji rolnej. W waszym województwie akcja ta już objęła ok. 2.000 gospodarstw indywidualnych i uspołecznionych.

W gospodarstwach tych słusznie skoncentrowano się na intensyfikacji produkcji zbóż, ziemniaków i uprawy poplonów ozimych. Stosując podwyższone dawki nawożenia, ok. 200 kg NPK na 1 ha upraw zbożowych, dodatkowe tzw. dwupoziomowe nawożenie azotem, rolnicy uzyskują plony w wysokości 30—35 q/ha. Uprawiając żyto jako poplon ozimy uzyskano plony zielonki w granicach 200—300 q/ha i z kolei uprawiane na stanowisku po poplonach, ziemniaki przy wyższych dawkach nawożenia dały plon od 250 nawet do 350 q z ha.

Podobny sposób demonstrowania postępowych metod produkcji zastosowano w woj. zielonogórskim dążąc do upowszechnienia racjonalnej gospodarki pastwiskowej. W 500 gospodarstwach w ciągu ostatnich dwóch lat powstały tam wzorcowe, jednokiertakowe pastwiska. Przy nawożeniu ok. 400 kg NPK na 1 ha i wykonaniu niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych na pastwisku uzyskuje się w tych gospodarstwach możliwość wypasu 4—5 krów mlecznych przez 160 dni, bez konieczności dokarmiania zwierząt paszami treściwymi. Metodę praktycznych demonstracji w wybranych gospodarstwach trzeba stosować powszechnie w kraju.

Duży udział w masowym szkoleniu przypada kółkom rolniczym. Obejmują one obecnie swą działalnością ponad 80 proc. wsi, skupiają ponad 2 miliony członków. Front działania kółek rolniczych jest szeroki, inicjatywy produkcyjne różnorodne. Najbardziej powszechnym ich zadaniem, które należy realizować w każdej wsi, jest podnoszenie wiedzy milionów rolników, dźwiganie na coraz to wyższy poziom kultury rolnej. Nikt nie jest w stanie zastąpić w tym kółek rolniczych, najbardziej masowej organizacji, skupiającej zazwyczaj przodujących rolników. Kółka rolnicze mają coraz większe możliwości udzielania pomocy rolnikom w wykorzystaniu rezerw produkcyjnych. Stale powiększa się zespołowy park traktorowo-maszynowy, doskonalą się formy jego wykorzystania. Właśnie u was najwcześniej i szybko rozwijały się i rozwijają bazy maszynowe, które przy współpracy kółek i państwowego zaplecza technicznego rozszerzają dla rolników zakres usług, zapewniają ich terminowość. Lepsza jest sprawność sprzętu, dzięki właściwej konserwacji i fachowej obsłudze. Partia nasza przywiązuje wielkie znaczenie do dalszego rozwoju i rozszerzenia aktywności kółek rolniczych, stanowiących bezpośrednio na wsi mocne oparcie dla realizacji wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL.

Doceniać też należy potrzebę coraz lepszego przygotowania młodzieży do pracy w rolnictwie. Uczyniliśmy już w tej dziedzinie znaczny postęp. Do roku 1967 około 170 tys. młodzieży wiejskiej ukończyło szkoły przysposobienia rolniczego. Znaczna część młodzieży uczestniczy w zespołach przysposobienia rolniczego, organizowanych wspólnie przez Związek Młodzieży Wiejskiej i kółka rolnicze. W każdej gromadzie znajdujemy już młodych, wykształconych rolników, osiągających bardzo dobre wyniki produkcyjne. W nadchodzących latach rozwijać i doskonalić będziemy przede wszystkim zasadnicze zawodowe szkoły rolnicze i szkoły przysposobienia rolniczego, kształcące pod względem zawodowym młodzież podejmującą pracę w rolnictwie. Jest to sprawa doniosła zarówno dla przyszłości rolnictwa jak i dla samej młodzieży wiejskiej.

Postęp wsi, rozwój kultury rolnej, wzrost produkcji wymaga coraz liczniejszej kadry fachowców na wsi. Z tą myślą utworzyliśmy w roku 1960 gromadzką służbę rolną i zbudowaliśmy siedz agronomówek, których liczba przekracza już 2.700. Pracuje obecnie na wsi ponad 5.300 agronomów oraz 1.700 zootechników gromadzkich. Nie możemy jednak być zadowoleni z obecnego stanu służby rolnej. Część agronomów nie ma odpowiednich kwalifikacji zawodowych, a około 1.400 agronomów gromadzkich mieszka poza terenem powierzonej ich pieczy gromady. Zbyt duża liczba innych specjalistów pracuje w oddaleniu od produkcji, od wsi i gromady. Kadra fachowa, której liczne zastępy wykształciliśmy w Polsce Ludowej, nie jest rozmieszczona zgodnie z głównymi potrzebami i zadaniami stojącymi przed rolnictwem.

Ten stan rzeczy trzeba zmienić. W najbliższych latach nie będziemy powiększać zatrudnienia kadr z fachowym przygotowaniem agronomicznym i zootechnicznym w administracji i instytucjach obsługujących rolnictwo. W zasadzie wszyscy agronomowie i zootechnicy po ukończeniu wyższych i średnich szkół rolniczych powinni iść do pracy tam, gdzie są obecnie najbardziej potrzebni, tj. do gromad i uspołecznionych gospodarstw rolnych. Służba rolna w gromadach zostanie poważnie rozbudowana. Agronomowie i zootechnicy gromadzcy zostaną podporządkowani gromadzkim radom narodowym. W każdej gromadzie powinien być agronom i zootechnik a w większych gospodarstwach asystent agronoma lub zootechnika a także inny specjalista jak np. agromeliorant, lub ogrodnik — stosownie do potrzeb, do zadań produkcyjnych danego terenu. Gromadzką służbę rolnią należy uwolnić od ciężaru prac biurowo-administracyjnych, by całą swą energię i czas mogła poświęcić podnoszeniu kultury rolnej.

Począwszy od roku 1968 wprowadzony zostanie system premiowy, który będzie dodatkowym bodźcem ku temu, by agronomowie i zootechnicy przy współudziale przewodniczących GRN koncentrowali się w swej pracy na ujawnianiu rezerw produkcyjnych, przyspieszaniu wzrostu plonów i obsady zwierząt gospodarskich, na realizacji najważniejszych ich zadań w rolnictwie. Premiowany będzie przyrost w gospodarce chłopskiej towarowej produkcji zbóż, żywca i mleka oraz wykonanie szeregu innych szczególnie ważnych zadań planu gromadzkiego. System premiowy stwarza możliwość powiększenia płac agronomów, zootechników i przewodniczących GRN w granicach do 20 proc., a nawet więcej pod warunkiem, że ich wzmożony wysiłek i pomoc dla rolników przyniosą określony wzrost produkcji towarowej i określone efekty w rozwoju rolnictwa.

Rozbudowująca się w gromadach służba rolna, zorganizowana w jednym ośrodku, przy gromadzkiej radzie narodowej, będzie rozwijać swą działalność przy ścisłej współpracy z kółkami rolniczymi. Bez tej współpracy nie może być pozytywnych wyników ani w działalności specjalistów, ani w działalności kółek rolniczych.

SZANOWNI ZEBRANI!

Stały wzrost produkcji rolniczej wymaga racjonalnego wykorzystania podstawowego środka produkcji, jakim jest ziemia. Każdy hektar gruntów musi być dobrze zagospodarowany. Wiemy jednak, że są takie gospodarstwa rolne, w których od szeregu już lat nie widać postępu, a nawet występuje w nich spadek plonów, zmniejsza się obsada pogłowia, obniża się towarowość. Niektórzy rolnicy produkują tak mało, że nie wykonują nawet obwiązkowych dostaw, osiągają coraz niższe dochody, stale zabiegają o różne ulgi. Jeśli przyczyną tego stanu są wypadki losowe, choroba, pożar, czy inne klęski, które przejściowo obniżyły produkcyjne możliwości gospodarstwa, państwo udziela w takiej sytuacji rolnikowi daleko idącej pomocy.

Inaczej traktować musimy te gospodarstwa, w których proces słabnięcia jest zjawiskiem stałym i nieodwracalnym. Obejmuje on po parę gospodarstw w każdej prawie wsi, w niektórych zaś okolicach występuje na tyle szeroko, że obniża intensywność gospodarki rolnej w całej nawet gromadzie.

Badania przeprowadzone w 12 powiatach waszego województwa wykazały, że z 423 tys. ha użytków rolnych w posiadaniu chłopskim 28,5 tys. ha stanowi własność rolników, którzy nie zapewniają należytego poziomu produkcji. Stwierdzono, że przeciętna obsada bydła w omawianej grupie gospodarstw wynosi tylko 36 sztuk na 100 ha, gdy pozostali rolnicy utrzymują średnio 66 sztuk na 100 ha. Obsada trzody chlewnej wynosi tylko 62 szt. na 100 ha przy średniej obsadzie 137 sztuk.

Łączna liczba takich słabych gospodarstw w badanych powiatach wynosi 3.354, z czego 45 proc — to własność osób, które ukończyły 60 rok życia. Przy czym więcej niż połowa ziemi słabych i podupadłych gospodarstw znajduje się w posiadaniu rolników mających 15 i więcej hektarów ziemi. Oczywistym jest, że ludziom w podeszłym wieku trudno zapewnić należyty poziom gospodarowania na tak znacznym obszarze.

Stwierdzono, że w waszym województwie łączny obszar gospodarstw ekonomicznie słabych o ekstensywnej produkcji obejmuje prawie 75 tys. ha. Do tego doliczyć też należy 26 tys. ha w gospodarstwach, których właściciele osiągnęli podeszły wiek, nie mogą intensyfikować produkcji a nie mają następców, którym mogliby przekazać swą własność. Obok tego wreszcie macie ok. 99 tys. ha gruntów PFZ, których użytkownicy zmieniają się często i nie zapewniają racjonalnego zagospodarowania tej ziemi. W sumie daje to obszar ok. 200 tys. ha użytków rolnych w województwie. W całym kraju gruntów takich jest kilkanaście procent włączając około 1 milion ha gruntów PFZ. Nie możemy odnosić się biernie do tego zjawiska. Żywotne interesy społeczeństwa i rozwój naszej gospodarki narodowej wymaga szybkiego powiększania produkcji na każdym hektarze ziemi. Jest to naczelny nakaz naszej polityki rolnej.

Na IX Plenum KC naszej partii poświęciliśmy dużo uwagi tym problemom i opracowaliśmy wytyczne w sprawie pełnego zagospodarowania wszystkich gruntów.

Ideę przewodnią nowych wniosków, które zostały już opracowane w formie projektów ustaw, stanowi zasada, że ziemię nieracjonalnie wykorzystywaną przez dotychczasowego użytkownika należy przekazywać w ręce innego użytkownika, który daje trwałą gwarancję lepszego gospodarowania.

Ziemia, zwłaszcza w warunkach deficytu produktów rolnych, musi być racjonalnie użytkowana. Dla państwa nie może być obojętnym, jak rolnik wykorzystuje swój warsztat pracy. Jeśli wykorzystuje go źle, mimo dobrych warunków dla rozwoju produkcji, wówczas potrzebna będzie interwencja władzy ludowej, znajdująca oparcie w odpowiedniej ustawie. Dlatego przewidujemy przymusowy wykup ziemi na mocy ustawy, jeżeli w gospodarstwie — nawet nie zadłużonym stwierdzony zostanie rażąco niski poziom produkcji, powstały z winy właściciela. Przymusowy wykup całego gospodarstwa lub jego części odbywać się będzie drogą licytacji. Nabywcą nieruchomości rolnej z licytacji może być każdy dobrze gospodarujący rolnik. Nabywcą nieruchomości rolnej może być również państwo, któremu przysługiwać będzie prawo pierwokupu, po cenie ustalonej w wyniku przetargu. Umożliwi to państwu nabywanie nieruchomości rolnych zaniedbanych gospodarstw we wszystkich przypadkach, kiedy przemawiać będą za tym istotne racje społeczne i ekonomiczne.

Problem jednak nie polega tylko na wykupie ziemi. Główne zadanie polega na jej racjonalnym zagospodarowaniu. Jest to poważny, szerszy problem, gdyż dotyczy znacznych areałów ziemi użytkowanej ekstensywnie. Istnieje wiele możliwości zagospodarowania takiej ziemi. Konkretne rozwiązania zależą od warunków lokalnych. W tych jednak wsiach, gdzie źle wykorzystane grunty stanowią znaczny obszar, główną rolę w ich racjonalnym zagospodarowaniu spełniają gospodarstwa państwowe. Ta rola PGR będzie coraz poważniejsza. W większości rejonów, zwłaszcza w tych, gdzie istnieją szczególnie duże potrzeby przejmowania i zagospodarowania ziemi, praktycznie zadanie to może być rozwiązane tylko przez PGR. Jednakże PGR mogą zagospodarować ziemię położoną w ich sąsiedztwie lub areały scalone w większe — co najmniej 200—300-hektarowe kompleksy w jednej wsi przy tworzeniu nowych gospodarstw. Należy więc stworzyć odpowiednie warunki dla rozwiązywania tego problemu.

Równocześnie trzeba podkreślić, że istnieje w naszym rolnictwie szachownica gruntów, która jest poważnym hamulcem rozwoju produkcji. Występuje ona w pierwszym rzędzie w województwach wschodnich, centralnych i południowych. W szachownicy z innymi działkami znajdują się również grunty Państwowego Funduszu Ziemi o łącznym areale ok. 1 mln ha, na który składają się setki tysięcy drobnych, rozproszonych działek. Szachownica utrudnia też rozwój licznych wielkoobszarowych gospodarstw państwowych i spółdzielczych o niekorzystnym rozłogu rozczłonkowanym przez enklawy obcych gruntów.

Wyłania się więc potrzeba przeprowadzenia na większą niż dotychczas skalę prac scaleniowych. Celem ich będzie z jednej strony wydzielenie w zwarte i większe kompleksy gruntów, które wymagają lepszego zagospodarowania, z drugiej zaś strony poprawa struktury tych gospodarstw chłopskich, które mają perspektywy intensyfikacji produkcji.

Komasacja, która ma spełnić takie zadanie, wymaga stworzenia nowych podstaw prawnych. Dlatego potrzebna jest odpowiednia ustawa.

Projekt takiej ustawy został opracowany. Przewidziano w nim możliwość scalenia gruntów z urzędu na wniosek terenowych rad narodowych oraz dobrowolnie na wniosek większości rolników danej wsi.

Prace scaleniowe mogą być prowadzone na obszarze kilku wsi równocześnie. Sprzyjać to będzie kompleksowemu rozwiązywaniu wspólnych dla tych wsi problemów gospodarczych

Ciąg dalszy na str. 4

Przemówienie W. Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 3

i prawnych oraz planowemu zagospodarowaniu zarówno gruntów Państwowego Funduszu Ziemi jak i nieruchomości przekazywanych państwu przez rolników. Jest rzeczą bardzo ważną by, grunty, które nie mają perspektyw racjonalnego zagospodarowania, zostały scalone, przejęte i zagospodarowane. Zadanie to spoczywać będzie głównie na PGR. Państwo przejmować będzie przekazywane mu gospodarstwa chłopskie stopniowo i w sposób planowy, odpowiednio do środków, które może przeznaczyć na dobre zagospodarowanie ziemi. Przejmując ziemię od rolników niezdolnych już do pracy państwo zapewni im zabezpieczenie na starość.

W związku z tym zgodnie z Uchwałą IX Plenum wniesiony zostanie do Sejmu projekt kolejnej ustawy o rentach dla rolników przekazujących swe gospodarstwa państwu. Projekt ustawy przewiduje, że rolnicy ci zachowają na własność swoje budynki oraz będą mieli prawo do dożywotniego użytkowania działki o obszarze do 1 ha. Przekazującym państwu swe gospodarstwa przysługiwać będzie renta w wysokości od 800—1.200 zł miesięcznie. Wysokość renty zależna będzie od wielkości gospodarstwa. Wysokość renty, bezpłatna opieka lekarska oraz działka przyzagrodowa zapewni starszym rolnikom, którzy przekażą swe gospodarstwa państwu znośne warunki życiowe.

Oczywiście, nie każdy rolnik, który te warunki uzna za korzystne, będzie mógł przekazać państwu ziemię, kiedy tylko zechce. Państwo bowiem tylko wtedy będzie przejmować ziemię, gdy będzie w stanie zapewnić należyte jej zagospodarowanie. Do czasu przejęcia ziemi obowiązek należytego jej wykorzystania ciąży na właścicielu, który jest odpowiedzialny przed społeczeństwem za należyte użytkowanie swego gospodarstwa.

W Wielkopolsce mamy już wiele przykładów racjonalnego zagospodarowania gruntów PFZ jak i ziemi przejętej od słabych gospodarstw chłopskich. Przodują w tym państwowe gospodarstwa rolne, między innymi dzięki temu, że same osiągnęły już stosunkowo dobry poziom, posiadają doświadczone i wysoko wykwalifikowane kadry i uzyskują korzystne wyniki produkcyjne i ekonomiczne. Z uznaniem należy podkreślić, że wasze PGR mają wysoką obsadę bydła: 67,2 sztuki na 100 ha (czerwiec 1967 r.). Jest to wskaźnik znacznie wyższy niż średnio w kraju, a także wyższy niż w gospodarce chłopskiej waszego województwa. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że w ciągu ostatnich 6 lat obszar PGR w woj. poznańskim zwiększył się znacznie, bo o 50 tys. ha, tj. o 20 proc. Wzrost areału nie hamował więc w PGR procesu intensyfikacji produkcji. Dzięki temu udział PGR w dostawach zboża zwiększył się w tym czasie z 23 do 28,6 proc., mleka z 20 do 24,5 proc., żywca zaś z 8 do 14,2 proc.

Dobrym przykładem zagospodarowania gruntów są osiągnięcia państwowych gospodarstw rolnych w powiecie gnieźnieńskim. PGR przejęły tam w latach 1960—67 blisko 9 tys. ha użytków rolnych, podwajając swój areał i tworząc od podstaw wiele nowych gospodarstw. Praktycznie nikt poza PGR nie mógł w powiecie gnieźnieńskim przejąć w trwałe zagospodarowanie gruntów, poprzednio słabo i nieracjonalnie wykorzystanych. Jest to konkretne, ważne doświadczenie, które należy u was wykorzystać w dalszej działalności.

Osiągnięcia gospodarstw państwowych w woj. poznańskim i nowe zadania, jakie przed nimi stawiamy, nie powinny przesłaniać zaniedbań wymagających szybkiego usunięcia. Ostatni rok gospodarczy poznańskie PGR zamknęły wprawdzie zyskiem 116 mln zł, ale na wynik ten składa się zysk 108 przedsiębiorstw wynoszący łącznie 146 mln zł, obniżony jednak przez straty 31 PGR, sięgające 30 mln złotych. Wiemy, że część gospodarstw, które przejęły zaniedbane grunty, znajduje się w stadium rozwoju i z własnych dochodów pokrywa wysokie nieraz koszty niedbałej gospodarki poprzednich użytkowników. Równocześnie jednak występuje spora liczba takich PGR, które mają obiektywne warunki dla rentownej gospodarki, ale nie wykorzystują ich należycie, osiągają niskie plony i małą wydajność zwierząt. W wielu PGR — w waszym województwie i w całym kraju — jedną z najpoważniejszych przyczyn wysokich kosztów produkcji zwierzęcej jest niewłaściwa gospodarka na użytkach zielonych, niskie plony roślin pastewnych z gruntów ornych i nadmierne zużycie pasz treściwych.

Tak jak w całym rolnictwie, tak i w PGR każdy ha ziemi musi być dobrze zagospodarowany, przy czym powinniśmy osiągać systematyczny wzrost produkcji, obniżać jej koszty i poprawiać wyniki finansowe.

Ważną pozycję w rolnictwie poznańskim zajmują spółdzielnie produkcyjne, z których większość wykazuje stosunkowo dobry poziom. Spółdzielnie mają jednak duże rezerwy produkcyjne. Szczególnie w gospodarstwach tych można i trzeba znacznie powiększyć obsadę pogłowia bydła. Państwo udzielać będzie spółdzielniom produkcyjnym nadal pomocy niezbędnej dla intensyfikacji ich gospodarki. Poznańskie spółdzielnie produkcyjne w ostatnich latach zagospodarowały 25 tys. ha gruntów nie mających poprzednio trwałych użytkowników. Fakt ten jest godny podkreślenia, gdyż w wielu rejonach waszego województwa największe możliwości przejmowania słabo zagospodarowanych gruntów mają właśnie spółdzielnie produkcyjne, na drodze poszerzenia swego areału, bądź na drodze tworzenia nowych gospodarstw. Szczególnie dogodne możliwości pod tym względem powstaną wówczas, kiedy dokonywana będzie komasacja gruntów.

Także kółka rolnicze powinny kontynuować działalność w zakresie zespołowego zagospodarowania gruntów. Wszędzie tam, gdzie zachodzi potrzeba zagospodarowania rozproszonych działek, należy wykorzystać również inicjatywę produkcyjną indywidualnych rolników i umożliwiać, w trybie dzierżawy lub zakupu ziemi, powiększanie gospodarstw tych rolników, którzy dają gwarancję prowadzenia intensywnej i wysokotowarowej produkcji.

Rozwiązanie tych problemów leży w duchu głównej zasady jaką nakreśliło IX Plenum — zasady powszechnego wykorzystywania wszystkich rezerw wzrostu produkcji rolnej.

W zakończeniu pragnę podkreślić, że na was — towarzysze — spoczywa szczególna odpowiedzialność za realizację polityki rolnej naszej partii. O pozycji i wpływach naszej partii na wsi decyduje zarówno nasza polityka, jak i codzienna działalność organizacji partyjnych, jej działaczy i członków, którzy powinni swą ofiarną pracą i postawą społeczną zdobywać zaufanie i autorytet dla siebie i dla partii. Główny teren waszego działania, które powinniście prowadzić wspólnie z kołami ZSL, to gospodarcze i społeczne sprawy wsi, to rozwój rolnictwa, zwiększanie produkcji rolnej.

Jeśli mówimy, że w całym rolnictwie tkwią jeszcze wielkie, nie wykorzystane dotąd możliwości rozwojowe, jeśli mówimy, że postęp w produkcji hamuje niska kultura rolna i konserwatyzm wielu rolników, czy słaba praca różnych organizacji obsługujących rolnictwo, to usuwanie tych hamulców i wykorzystanie tych wielkich rezerw wzrostu gospodarczego zależy w dużym stopniu od was, od waszej codziennej i wytrwałej pracy organizatorskiej, szkoleniowej, polityczno-wychowawczej na wsi. Najlepiej podolacie tym zadaniom wówczas — gdy sami będziecie dawać dobry przykład osobisty, gdy wasze gospodarstwa będą wzorem wysokiej kultury rolnej, gdy wy sami będziecie uczestniczyć we wszystkich inicjatywach produkcyjnych, podnoszących poziom rolnictwa w waszej wsi, w waszym PGR, w waszej gromadzie, gdy będziecie przodować w realizacji wielkich zadań, jakie partia nasza stawia przed ogółem polskich rolników.

Zmasowany nalot piratów USA na Hanoi

- Sukcesy patriotów południowowietnamskich
- Groźba agresji USA w Kambodży

HANOI (PAP) — W piątek od rana nieprzerwanie rozlegały się w stolicy DRW sygnały alarmów przeciwlotniczych. Samoloty amerykańskie latały w bezpośrednim sąsiedztwie Hanoi. W południe tego dnia lotnictwo USA, korzystając z poprawy warunków atmosferycznych, dokonało nowego, zmasowanego nalotu na stolicę DRW.

HANOI (PAP) — Patrioci południowowietnamscy działający w prowincji Ben Tre przeprowadzili w dniach 7 i 8 bm. serię operacji bojowych, w wyniku których zniszczono obóz wojsk specjalnych i 9 posterunków przeciwnika. Podczas tych operacji zabito lub zraniono około 300 żołnierzy amerykańskich i sajgońskich.

Patrioci południowowietnamscy kontynuowali także działania ofensywne w prowincji Bien Hoa. W dniu 8 bm. bojownicy armii wyzwoleńczej zaatakowali batalion wojsk amerykańskich strzegący lotniska w Bu Dop.

Agencja VNA przytacza szereg danych o stratach, jakie ponieśli Amerykanie i wojska reżimu sajgońskiego w listopadzie w regionie Nam Bo w wyniku ataków sił patriotycznych na linie komunikacyjne.

Patrioci wysadzili w powietrze 6 mostów, zniszczyli 62 pojazdy opancerzone i samochody ciężarowe, uszkodzili i zatopili 30 kutrów i zestrzelili 15 samolotów i helikopterów. W okresie tym wyeliminowano z walki 3 tys. żołnierzy przeciwnika.

NOWY JORK (PAP) — Prasa amerykańska przyniosła na pierwszych stronach informacje, że podkomitet obrony Izby Reprezentantów poparł żądanie dowódców armii USA, domagających się przyznania prawa „ścigania" oddziałów partyzanckich na terytorium Kambodży. Z komentarzy prasowych wynika, że sprawa stała się istotnie poważna, a możliwość zbrojnej agresji USA na terytorium Kambodży, jest realnym niebezpieczeństwem, które może stać się faktem w ciągu najbliższych nawet dni.

Pożar w Gwatemali

MEKSYK (PAP) — Jak donoszą z Gwatemali w stolicy tego kraju wybuchł bardzo groźny pożar. Płonie śródmieście Gwatemali.

XXV sesja PAN

Plan rozwoju nauki w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Projekt perspektywicznego planu rozwoju nauki w Polsce do 1985 r. jest tematem rozpoczętej XXV sesji plenarnej Polskiej Akademii Nauk, która rozpoczęła obrady w piątek w Warszawie. Otwarcia obrad, na które przybyli m. in. Stefan Jędrychowski, Andrzej Werblan i Henryk Jabłoński, dokonał prezes PAN — prof. Janusz Groszkowski. Obecna jest delegacja Bułgarskiej Akademii Nauk.

Rozmowy ZSRR — Rumunia

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS podaje, że w czwartek rozpoczęły się na Kremlu rozmowy między przywódcami radzieckimi a rumuńską delegacją partyjno-rządową.

Ze strony radzieckiej biorą w nich udział — sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny, przewodniczący Rady Ministrów A. Kosygin i inni przywódcy, a ze strony rumuńskiej sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej i przewodniczący Rady Państwa SRR N. Ceausescu, premier rządu rumuńskiego I. Maurer i inni członkowie delegacji.

Na marginesie

Pożywka dla Ku Klux Klanu

Jedna z komisji Izby Reprezentantów USA zadała sobie trud, aby dokonać badań nad ostawioną już dziś organizacją Ku Klux Klan. Wyniki tych badań, trwających z górą dwa lata, zostały niedawno ogłoszone. Autorzy sprawozdania stwierdzają bez żadnych niedomówień, że Ku Klux Klan w ostatnich latach wyraźnie się zaktywizował, a szczególnie to było widoczne w roku bieżącym. Organizacja ta, licząca obecnie 17 tys. członków, rozwija działalność w 18 stanach USA, nie tylko na południu, gdzie była kolebką jej narodzin, lecz również na północy, jak np. w stanie Michigan, Nowy Jork, New Jersey, Pensylwania i Maryland.

Sprawozdanie podkreśla, że Ku Klux Klan, który od 1944 roku wielokrotnie zmieniał swoją strukturę, przekształcając się z jednego bloku w obecną organizację wielokomórkową, posługuje się zawsze tymi samymi metodami: terrorem, zastraszeniem i gwałtem. Stwierdzono, że liczba porwań, podpaleń, zamachów bombowych i skrytobójczych morderstw przypisywanych Ku Klux Klanowi stale wzrasta.

Komisja Izby Reprezentantów przedstawia więc działalność tej organizacji bez żadnych osłonek. Nie wiemy tylko jakie wyciągnięto z tego wnioski. Natomiast nie jest tajemnicą, że Ku Klux Klan nie napotyka w swej działalności na żadną reakcję władz amerykańskich. Na wyczynyj Ku Klux Klanu patrzy się raczej z przymrużonym okiem. Stwierdzono bowiem, że Ku Klux Klan w licznych wypadkach zwalcza postępowe ruchy w Stanach Zjednoczonych, co rzecz jasna jest na rękę amerykańskim „jastrzębiom". Stwierdzenie zawarte w sprawozdaniu o aktywności Ku Klux Klanu pokrywa się z klimatem, jaki panuje obecnie w USA. Dla Ku Klux Klanu jest po nadzwyczaj dobra pożywka. (w)

Faszystowska junta grecka umacnia swe pozycje

Ciąg dalszy ze str. 1

kiedy 8 miesięcy temu zdecydował się poprzeć zamach stanu. Obecnie przegrał drugą rundę. Wszyscy myślą o trzecim akcie dramatu, w którym nie zapadła jeszcze kurtyna". Dziennik pisze dalej, że błędem Konstantyna były zbyt duże rachuby na jego popularność w armii. Wiadomości z Aten świadczą o rozwinięciu tam wielkiej akcji propagandowej na rzecz nowo utworzonego faszystowskiego gabinetu wojskowego.

Środowe wypadki w Grecji wywołały nową falę wystąpień w wielu krajach świata przeciwko faszystowskiej juncie ateńskiej. W związku z sytuacją w Grecji premier Włoch Aldo Moro oraz minister Spraw Zagranicznych Aminiore Fanfani otrzymali wiele pisemnych interpelacji. M. in. grupa posłów socjalistycznych zażądała aby Włochy nie uznały faszystowskiego rządu greckiego i aby postawiły problem dalszej przynależności Grecji do NATO i do europejskiej wspólnoty gospodarczej.

Deputowani komunistyczni zażądali, aby gabinet włoski uznał za zerwane de facto i de jure stosunki dyplomatyczne z reżimem, który nie posiada żadnych pozorów legalności.

Francuski komitet na rzecz demokracji w Grecji opublikował oświadczenie, w którym wzywa Francuzów, aby wyrazili swoją solidarność z demokratami greckimi i zażądali oswobodzenia wszystkich więźniów politycznych i przywrócenia w tym kraju demokracji.

Demokrata ze stanu Ohio senator Steven Jung wezwał w czwartek rząd USA do zerwania stosunków dyplomatycznych z wojskową juntą grecką. Domagał on się też przerwania wszelkiej pomocy gospodarczej i wojskowej dla zbrodniczego reżimu ateńskiego.

Działająca na terenie Grecji tajna radiostacja „Głos Prawdy" nadała komunikat Komunistycznej Partii Grecji, w którym stwierdzono m. in.: „wszelka walka o obalenie wojskowego reżimu faszystowskiego jest walką o przywrócenie swobód demokratycznych i konstytucyjnych, o utworzenie rządu złożonego z przedstawicieli wszystkich partii, który zagwarantuje narodowi greckiemu wolne wybory"

PARYŻ — LONDYN (PAP) — W związku z nieudaną próbą kontrprzewrotu w Grecji, w Atenach i w innych miejscowościach greckich aresztowano szereg wyższych oficerów, którzy uprzednio usunięci zostali z armii oraz prawicowych działaczy politycznych. Doniesienia wskazują, że aresztowania dotknęły również niektórych oficerów policji i żandarmerii. Aresztowani zostali m. in. b. minister Gospodarki w rządzie Papandreu, G. Mavros, b. gubernator banku narodowego J. Papajeoriu, b. minister Informacji C. Rallis i inni.

Przywódcy junty wojskowej — jak wynika z różnych doniesień — starają się obecnie objąć pełną kontrolę greckie siły zbrojne i usunąć z armii część oficerów — lojalistów.

O nieprzedawnianiu zbrodni wojennych

Rezolucja Komitetu Specjalnego XXII sesji ONZ

NOWY JORK (PAP) — Komitet Specjalny XXII sesji ONZ zakończył prace nad projektem konwencji o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych, uchwalając rezolucję, w myśl której sprawa ta jako szczególnie pilna i priorytetowa stanie na porządku obrad następnej XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

W obszernym wstępie rezolucji stwierdza się, że zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości należą do najcięższych przestępstw w świetle prawa międzynarodowego i że nie ma żadnej deklaracji czy konwencji, która opowiadałaby się za ograniczeniem okresu karania tego rodzaju przestępstw

Powierzchnia Księżyca jest bazaltowa

NOWY JORK (PAP) — Powierzchnia Srebrnego Globu składa się głównie z bazaltu. Bazalt tworzy tam bryły różnej wielkości, rozsypany jest w postaci ziaren i pyłu. Grunt księżycowy jest sypki, ale ma zaledwie kilka centymetrów grubości. Oto wyniki analizy wszelkich danych, jakie przesłała na Ziemię aparatura naukowa 4 amerykańskich nojazdów kosmicznych typu „Surveyor", które wylądowały na Księżycu w ciągu ostatnich miesięcy. Informacje te podał w dniu 14 bm. prof. Leonard D. Jaffe, jeden z dyrektorów amerykańskiego ośrodka kontroli lotów kosmicznych w Pasadenie podczas konferencji prasowej zorganizowanej w Waszyngtonie.

Dyrektor programu „Surveyor" dr Benjamin Milwitzky zakomunikował, że seria eksperymentów z wehikułami typu „Surveyor" zostanie zakończona na początku przyszłego roku, kiedy w kierunku Księżyca wystrzelony będzie 7 pojazd tego typu. Ma on wylądować w pobliżu krateru Tycho, znajdującego się w południowo-zachodniej części widzialnej strony Księżyca.

Na konferencji prasowej geolog Eugene Shoemaker przedstawił dziennikarzom pierwsza fotografię stereoskopową powierzchni Księżyca. Zdjęcia tego dokonał „Surveyor 6".

Dyrektorowi Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich Okręgowego Oddziału w Białymstoku

inż. Z. Pankiewiczowi

z powodu zgonu

MATKI

wyrazy głębokiego żalu i współczucia składają:

Zarząd, Rada Zakładowa i pracownicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Zabłudowie.

k 2916-1

Ciąg dalszy ze str. 1

...wania lepszych rezultatów w nowym roku, którego zadania będą na pewno jeszcze wyższe.

...to pewno. Aczkolwiek borykaliśmy się z ...ego rodzaju trudnościami to jednak ma... powody do zadowolenia z wyników ...ej w starym roku. Wyniki te były brane pod uwagę przy opracowaniu planu i ...ału województwa na rok 1968 — planu ...ystemowego rozwoju całej gospodarki i ...ewnętrzenia najbardziej dotkliwych ...ości.

...ównym kierunkiem naszej działalności ...ą uwagi na charakter województwa i za...ki wynikające z uchwały IX Plenum KC — będzie **intensyfikacja produkcji**. Proponujemy **wzrost produkcji o ...procenta**, gdy średnia dla kraju wynosi ...proc. Żeby pomyślnie wykonać to zada... rolnictwo nasze otrzyma znaczne środ... finansowo-materialne i pomoc organiza...-fachową. Na przykład województwo ...ma o ponad 27 procent więcej niż w ...ym roku nawozów sztucznych. Po...emy osiągnąć poziom w nawożeniu ...ralnym 58,2 kg azotu, fosforu i potasu ...ko na jeden hektar. Wzrosną też do...y środków ochrony roślin o ponad 26 ...ent, zaopatrzenie w pasze przemysłowe ...procent, w nasiona o 7,5 proc., w ma...y i narzędzia o prawie 9 proc. Rów... w większym stopniu będą mogli rol...korzystać z kredytów bankowych a ...krótkoterminowych kredytów i zali... na produkcję.

...ogóło wzrosną o ponad 11 procent na...ty inwestycyjne, przede wszystkim na

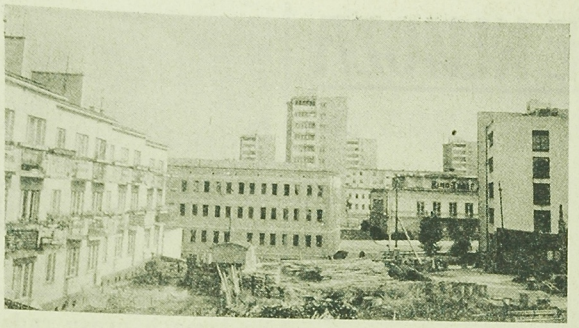

...iałostocczyzna w roku 1968

...acje, rozbudowę PGR, elektryfikację ...budowę POM i ich filii, rozbudowę za... naukowo-doświadczalnych, zaplecza ...iczno-remontowego kółek rolniczych, ...rnictwo weterynaryjne, oraz spółdzielni ...ukcyjnych, zaopatrzenie w wodę itp. ...ma kwota nakładów na rolnictwo wy... prawie 2,5 miliarda złotych.

— Rzeczywiście, wieś białostocka otrzy... wyjątkowo dużą pomoc. Czy jednak ...ki finansowe i materiałowe stworzą ...rancję uzyskania planowanych efek...

...zywiście, że nie. Z doświadczenia wie... chociaż niezbędne są środki mate...ne, to o rezultatach decydują ludzie, ich ...ia, umiejętności gospodarcze i zapał do ...y. Znaczenie trzech czynników, a mia...cie celowej, umiejętnej i ofiarnej pra... rolnika — producenta, fachowej i ...ehstronnej pomocy służb rolniczych, a ...ierza rad narodowych oraz sprawnej ...nizacji w obrocie towarowym i usłu...ą — podkreśliło IX Plenum KC.

...lnicy naszego województwa już nie...krotnie dowiedli, iż mogą osiągać wy... wydajność z hektara i w hodowli. ...ładem może być wysoka wydajność z ...ara buraków cukrowych. Uważamy ...że w pełni realny jest zaplanowany ...ok przyszły **przyrost 1 kwintala zbóż ...ebnych z jednego hektara i osiągnięcie ...ierającej wydajności 17 kwintali z hek...a w województwie.** Naturalnie, nasza ...ka rolna, nasi specjaliści muszą wyka... maksimum wysiłku, aby rozwinąć bia...ockie rolnictwo. Zakres działalności jest bardzo szeroki, trzeba będzie nie tylko w roku 1968 ale i w następnych latach wykorzystać skutecznie wszystkie formy i metody pracy.

— Drugim podstawowym działem w naszej gospodarce jest przemysł, który — jak powiedzieliście — coraz lepiej wywiązuje się ze swych zadań. Jakie są zamierzenia na przyszły rok?

— W projekcie planu zakłada się **produkcję o wartości 13,5 mld złotych, czyli o 8,3 procent wyższą od wytworzonej w tym roku.** Dodam, że średnio w kraju przewiduje się wzrost o 7,1 proc. Z tych 13 miliardów prawie 4 miliardy wartości produkcji przypada na terenową drobną wytwórczość. Ponieważ rozpoczynają się już sesje KSR nad planami 1968 roku, pragnę zaakcentować potrzebę **uwzględnienia w programach działania dorobku komisji zakładowych VII Plenum. Chodzi o zapewnienie rytmiczności, uruchomienie rezerw, dalsze usprawnienie organizacji pracy i metod zarządzania.** Podkreśliłem o obowiązku zachowania właściwych proporcji między produkcją, zatrudnieniem, funduszem płac i wydajnością.

Wspomniałem o komisjach zakładowych. Jest faktem, że ich wielomiesięczna działalność przyniosła duże korzyści o czym świadczą efekty wypracowane w przemyśle kluczowym, terenowym i spółdzielczości pracy. Niemniej jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Naszym zdaniem, **drobna wytwórczość powinna w większym stopniu nasycać rynek swymi towarami. Ale chodzi nie tylko o ilość. Społeczeństwo domaga się nowości, modnych i atrakcyjnych artykułów.** Dlatego pilną rzeczą jest doskonalenie załóg, usprawnianie techniki i technologii, szukanie najlepszych rozwiązań w oparciu o miejscowe surowce z czym wiąże się aktywizacja gospodarcza terenu. Od drobnej wytwórczości oczekujemy również większych inicjatyw w rozszerzaniu pracy nakładczej i rozwijaniu wciąż poszukiwanych usług, w czym zawsze udzielamy wydatnej pomocy. I do tej pomocy zobowiązane są też powiatowe rady narodowe.

— Te ambitne zamierzenia w rolnictwie i przemyśle — bo chyba tak je można określić — uwarunkowane będą w znacznej mierze od działalności inwestycyjnej. Co na ten istotny u nas temat — problem może powiedzieć Towarzysz Przewodniczący?

— Rzeczywiście, w tej dziedzinie napotykamy od wielu lat na ogromne trudności. I to, mimo podejmowanych przedsięwzięć zaradczych. Wprawdzie dzięki nim notujemy stałą poprawę, ale i w tym roku nie wszystkie zadania zostaną wykonane. Podstawową przyczyną jest niezbilansowanie mocy produkcyjnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych z nakładami inwestycyjnymi. Ale nie bez winy są też przedsiębiorstwa, które powodują niedobory z powodu niezadowalającej organizacji pracy.

Jakie są perspektywy na przyszły rok? **Nakłady na inwestycje w całej gospodarce uspołecznionej (bez grupy B) wyniosą ok. 2.850 mln złotych, z czego na roboty budowlano-montażowe przeznacza się 1.930 mln zł.** W porównaniu do przewidywanego wykonania tegorocznego planu **nakłady te są wyższe o 7,2 proc. zaś w robotach budowlanych o 10,4 proc.** A przecież założenia na 1969 rok przewidują dalszy wzrost nakładów o ok. 400 mln zł, a w robotach o ok. 200 mln. Oznacza to, że moc jednostek wykonawczych powinna w najbliższych 2 latach ulec zwiększeniu o ok. 320 mln zł.

Realizacja tak wysokich zadań wymagać będzie ogromnej mobilizacji przedsiębiorstw budowlanych i wszystkich jednostek odpowiedzialnych za sprawny przebieg inwestycji. Przede wszystkim trzeba będzie skoncentrować siły na obiektach kontynuowanych, aby przekazywać je w terminie. Ponadto w roku przyszłym i w następnych latach będziemy przyśpieszać rozwój mocy samych przedsiębiorstw budowlanych, tworzyć przedsiębiorstwa terenowe, rozbudowywać przemysł materiałów budowlanych itd. Jeżeli zaś chodzi o inwestycje drobne, to trzeba będzie wznosić je systemem gospodarczym.

— Towarzyszu Przewodniczący, jednym z zagadnień, którymi żywo interesuje się społeczeństwo jest — jak wiadomo — zaopatrzenie rynku. Jakie przedstawiają się perspektywy na przyszły rok?

Na początku naszej rozmowy wspomniałem o wzroście dochodów ludności. Dalszy wzrost nastąpi i w nowym roku. Dlatego też — o czym również już mówiłem — powinien nastąpić wzrost dostaw atrakcyjnych towarów i usług. I dostawy, zarówno artykułów spożywczych oraz przemysłowych będą większe w przyszłym roku. Rzecz jednak i w tym, żeby do tej poprawy przyczyniły się też nasze, białostockie przedsiębiorstwa. Wymagamy także od placówek handlowych, usługowych i gastronomii zwiększenia sieci sklepów oraz usprawnienia obsługi klientów.

— I jeszcze ostatnie pytanie dotyczące budżetu Białostocczyzny...

— Według aktualnych danych, rok bieżący zamkniemy nadwyżką w dochodach własnych i niedoborem w udziałach w dochodach budżetu centralnego, spowodowany przez niektóre przedsiębiorstwa, które nie wykonają swych planów. Natomiast **projekt zbiorczego budżetu województwa na 1968 rok zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 3.139.648 tys. zł i w porównaniu do tegorocznego budżetu wzrasta o prawie 70 milionów złotych.** Oczywiście, największą pozycję po stronie wydatków stanowi **rolnictwo.**

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że rok 1968 będzie kolejnym etapem generalnej polityki przyspieszonego rozwoju naszego województwa. Zależy to od nas wszystkich, ludzi pracy wsi i miast — całego społeczeństwa Białostocczyzny. Taka jest prawda, potwierdzona doświadczeniami wszystkich minionych lat.

Rozmawiał:
RYSZARD KLIMASZEWSKI

KRONIKA KULTURALNA

Zakończył się konkurs literacki na opowiadanie, organizowany przez Rozgłośnię „Polskiego Radia" w Białymstoku, Wydział Kultury Prezydium WRN, WKZZ i Białostockie Towarzystwo Kultury. Na konkurs napłynęło 39 opowiadań. Jury w składzie: Krystyna Marszałek, Edward Fiszer, Józef Kaja, Zygmunt Brzozowski i Ryszard Kraśko postanowiło nie przyznawać żadnej z nagród. Wyróżniono pięć prac.: Jerzego Geniusza opowiadanie pt. „Problemy doktora Ataraxa", Olimpii Niedźwiedź „Siostry", Leszka Kożuszki „Żegnajcie jaskółki" i „Bank trzymaia zima" oraz Jerzego Bieniewskiego „Longplay".

* * *

Wojewódzka Komisja Koordynacyjna do spraw upowszechniania kultury omawiać będzie na swym posiedzeniu w dniu 18 bm. program działalności w roku 1968 oraz rozwój sieci klubów w województwie białostockim. Program działalności przewiduje m. in. takie sprawy, jak omówienie wyników upowszechniania kultury związków zawodowych oraz szkół.

* * *

Zarząd Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków w Białymstoku, doceniając znaczenie III Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego w Białowieży, przyznaje jego organizatorom i uczestnikom okolicznościowe medale. Za osiągnięcia artystyczne w roku 1967 medale otrzymali: Teresa Bejnarowicz (Białystok), Dorota Łabanowska (Białystok) i Jerzy Panek (Kraków).

* * *

Prawie dwa lata trwało między bibliotekami współzawodnictwo o tytuł najlepszej w województwie placówki prowadzącej najżywszą działalność w dziedzinie upowszechniania kultury, książki i prasy w środowisku. Podsumowanie wyników współzawodnictwa odbędzie się 18 bm. Uroczystość wojewódzka będzie miała miejsce w kawiarni Związków Zawodowych.

* * *

Towarzystwo Przyjaciół Białowieży prowadzi stały cykl prelekcji, odczytów, wystaw i spotkań pod hasłem „Wszystko o Białowieży". Ostatnio odbyło się spotkanie z mgr Włodzimierzem Gracutą, który mówił o dawnych narzędziach rolniczych na tym terenie demonstrując zbiory białowieskiego muzeum. (k)

CHMURY NAD GRECJĄ

...ni Konstantyn zbiegł do Rzymu, ale ...chmury nad Grecją nadal wiszą. Kryzys ...tym kraju w dalszym ciągu trwa. Klika ...ych pułkowników" osiągnęła chwilowy ...ch.

...ście jedzi zastanawia się dziś, w czym tkwi słabość ...machu podjętego przez króla Grecji. I jak zaw... w takim wypadku sięga się do faktów z niedale... przeszłości, do postawy zajmowanej przez Kon...ego w okresie ostatnich dwóch lat. A fakty te ...ie wymowne. Otóż król Grecji odgrywał rolę ...ego pionka w rękach reakcji. To on przecież ...ił dymisji legalnemu premierowi legalnego rządu, ...ego legalną większością w parlamencie w ...ym lipcu 1965 roku. To on również swą mil...ą potuną nazakcjonował zamach wojskowych z 21 ...ia br.

Zważywszy więc te wszystkie fakty, trudno ...ą dziwić, że próba kontrzamachu podję... przez niego w ostatnich dniach nie przy...ła spodziewanych rezultatów. A nie przy...ła przede wszystkim dlatego, że opinia ...eczna Grecji nie widziała w swoim królu ...szczerego zwolennika demokracji, ani też ...wieka, który by pragnął powrotu do kon...cyjnych form rządzenia. Padł on po pro...ta mitu, iż w Grecji „armia wierna ...ki królowi". Okazało się bowiem, że „czarni ...kownicy" zdołali przeprowadzić w kadrze ...skiej dostateczną czystkę, gwarantującą ...ie pełnię władzy, bez obawy o jakikolwiek ...ór.

Detronizacja króla Konstantyna przez juntę ...kową oznacza w praktyce odrzucenie ...ej nią wszelkich pozorów legalności, jakich ...chciała dotychczas okrywać swe rządy ...ierpawła i terroru. Co więcej, oznacza to ...ę rozszerzenia i zaostrzenia terroru wo... patriotycznych i postępowych ugrupowań, ...ierom wobec wszelkich sił społecznych, ...ie pragną rządów prawdziwie demokratycz...

Trzeba jednocześnie stwierdzić, że patrioci greccy nie pogodzą się z utrzymaniem na dłuższą metę rządów kliki wojskowej. Co prawda nie poparli oni króla Konstantyna, gdyż nie ufali mu. Ale poprą na pewno narastający w Grecji z każdym dniem ruch oporu, w obronie demokracji i konstytucyjnych form rządzenia.

ATOMOWE ASPIRACJE

Nie mieliśmy i nie mamy żadnych wątpliwości, co do polityki rządu bońskiego. Od szeregu lat ostrzegamy opinię światową, a zwłaszcza zachodnio-europejską, przed odradzaniem się faszyzmu w NRF, przed chorobliwymi ambicjami kolejnych kanclerzy bońskich do posiadania broni jądrowej.

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

A że nasze ostrzeżenia nie są gołosłowne, można się było o tym przekonać, śledząc ostatnią sesję Rady Atlantyckiej w Brukseli. Otóż zachodnioniemiecki minister obrony, Gerhard Schroeder, przedstawił swoim kolegom z NATO unikalne „studium techniczne". Studium to pod patyną pięknych słówek zawiera nic innego jak próbę przekonania i skłonienia swych partnerów do stosowania taktycznej broni atomowej pod byle pozorem. Schroeder proponuje zastąpić w tym wypadku starą doktrynę „zmasowanego odwetu" „elastyczną ripostą" polegającą na stopniowaniu uderzeń jądrowych.

„Frankfurter Rundschau" nazwała w tym wypadku rzecz po imieniu, pisząc w tytule, że **„Republika Federalna żąda aktywnego prawa współdecydowania o użyciu broni nuklearnej".** A więc dla nikogo nie może ulegać wątpliwości, że z owego „studium technicznego" chce wyciągnąć największe korzyści rząd boński.

Skoro już mowa o sesji Rady Atlantyckiej to warto zwrócić uwagę na drugi niemniej groźny element jej postanowień. Mianowicie za sprawą Stanów Zjednoczonych postanowiono utworzyć na Atlantyku oraz w strefie Morza Śródziemnego tzw. „wielostronne siły morskie" — z udziałem NRF.

Intencja stworzenia „wielostronnych sił morskich" NATO jest niemal wierną kopią dawnej wersji „wielostronnych sił nuklearnych", które z powodu rozbieżności wśród sojuszników, nie zostały przed kilku laty urzeczywistnione.

Tak więc Stany Zjednoczone ułatwiają rządowi bońskiemu dostęp do atomowych decyzji, w zamian za poparcie udzielane przezeń amerykańskiej strategii.

DYMNA ZASŁONA

Ostatnie doniesienia agencji zachodnich świadczą, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza postawić sprawę konfliktu wietnamskiego na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ. Zresztą oficjalnie wiadomo, że już przed paroma tygodniami komisja spraw zagranicznych Senatu USA wydała w tej sprawie odpowiednie zalecenia Departamentowi Stanu.

Skąd nagle taka decyzja? Wiadomo przecież powszechnie, że ONZ nie jest kompetentna do rozstrzygania problemu wietnamskiego. A to przede wszystkim z tego względu, że do tej światowej organizacji nie zostały dopuszczone i nie są jej członkami Demokratyczna Republika Wietnamu — ojczyzna amerykańskiej interwencji zbrojnej i Chińska Republika Ludowa — jedno z najbardziej zainteresowanych państw dyskusją nad uregulowaniem kwestii wietnamskiej. Właśnie z tego powodu nie rozpatrywano kwestii wietnamskiej w 1954 roku na forumm ONZ, lecz na specjalnej konferencji w Genewie, zwołanej z inicjatywy kilkunastu państw. Od tego czasu nie zaszły żadne zmiany, które by usprawiedliwiały przekazanie kryzysu wietnamskiego na forum ONZ.

Dlaczego więc politycy Waszyngtonu zamierzają podjąć próbę postawienia tej kwestii na forum Rady Bezpieczeństwa? Sprawa jest zbyt jasna, by były jakiekolwiek trudności w jej rozszyfrowaniu. Francuska Agencja Prasowa pisała niedawno: „Wydaje się, że nowa inicjatywa amerykańska natrafi na sprzeciw. Departament Stanu wie o tym, ale przecież jego celem jest raczej gest propagandowy przeznaczony na użytek zagraniczny i wewnętrzny, aniżeli rzeczywista próba przekazania sprawy Radzie Bezpieczeństwa".

Nic tu dodać, nic odjąć. Rząd Johnsona chce stworzyć wrażenie w oczach zaniepokojonej opinii światowej i w oczach własnego społeczeństwa, że robi wszystko na rzecz pokoju w Wietnamie, a tylko Wietnamczycy są nadal uparci... Jest to po prostu zasłona dymna stworzona przez Waszyngton, aby usprawiedliwić barbarzyńską agresję.

Droga do rokowań pokojowych wiedzie bowiem poprzez położenie kresu bombardowaniom DRW oraz uznanie Narodowego Frontu Wyzwolenia za rzeczywistego reprezentanta południowego Wietnamu.

MIECZYSŁAW CHAJA

SZUKAJCIE KLUCZA

Ciąg dalszy ze str. 1

nadto hodowcy mają swoje biblioteczki. Sądzę, że są one w co 5—6 gospodarstwie naszych dostawców.

— Czy oznacza to, że poziom czytelnictwa jest zadowalający?

— O, nie. Moim zdaniem nie jest jeszcze tak, jak byśmy sobie życzyli. Na pewno są korzystne zmiany, ale wielu rolników w ogóle nie czyta.

Właśnie, wielu nie czyta. Żenujące. Nie mają czasu? Można znaleźć. Nie mają książek? Można wypożyczyć. Są tak doświadczeni, że nic im już nie trzeba? Bynajmniej. Właśnie oni powinni najwięcej czytać. To przecież z reguły słabsi rolnicy, mało postępowi, hołdujący tradycji i starym zasadom. Ale cóż, oni wolą inne zajęcia. Nikt do nich nie dotarł, nie przekonał, nie zachęcił. Oto dlaczego drogi prowadzą nie do gromadzkiej biblioteki, ale zupełnie do innych lokali...

W tej gromadzie jest piękna biblioteka. Aż 5 tys. woluminów. Wybór bardzo duży. Każdy znajdzie dla siebie potrzebną pozycję. Rolnik — producent także. Tylko, żeby chciał przyjść, rozumiał szansę, skorzystał.

Wiktoria Przybylska, kierowniczka biblioteki nie ma powodów do entuzjazmu, przynajmniej gdy chodzi o literaturą fachową. Wiadomo, ludziska chwytają kryminały, lubią podróżować z autorami gdzieś tam po krańcach świata, rozczytują się w książach o sputnikach i innych cudach techniki. Rolnictwo nie ma tego smaku, nie trzyma w napięciu, nie intryguje. Pewnie, zwykłe sprawy, kolumny liczb i wnioski, zalecenia i uwagi. Produkcja, szara praca, kwintale i litery. Bez polotu i poetyckości. Szare codzienne sprawy. Najzwyklejsze w świecie tematy.

Ale, ale — czy biblioteka w ogóle ma książki fachowe z dziedziny rolnictwa?

— Ma i to dość dużo — informuje pani Przybylska. — Co dziesiąta książka, to rolnictwo. 500 tomów, to chyba niemało na nasz teren. Kiedyś było niewiele takich pozycji. Ostrzymaliśmy dużo literatury fachowej w ostatnich trzech latach.

— Ilu czytelników korzysta z waszych usług?

— Razem z punktami bibliotecznymi mamy 884 osoby. Rejestrujemy ponad 12 tys. wypożyczeń, z tego 976 wypożyczeń literatury rolniczej.

— Czy to dużo?

— Coraz więcej, ale książki te nie cieszą się takim wzięciem, jak literatura „lekka". Najlepiej jeśli rolnik ma własną biblioteczkę. Ja uważam, że co piąty gospodarz posiada pewien zestaw książek fachowych.

Różne głosy, różne opinie, różne liczby. I jeden, ten sam wniosek, że przeciętny rolnik jeszcze mało czyta. Większość nie ma zwyczaju odwiedzania księgarni, biblioteki, czy wypożyczania książek od sąsiadów. W co dziesiątym domu jest własna biblioteczka. Nie można się tym zachwycać. I najgorsze jest to, że niewiele instytucji i niewiele osób dąży systematycznie, by zbliżyć książkę do rolnika. W zbyt wąskim zakresie czynią to i biblioteka, i mleczarnia, i służba agronomiczna i kółka rolnicze. Po książkę trzeba jechać do księgarni powiatowej. Na miejscu pracuje biblioteka, są sklepy, klub „Ruchu", ośrodek „Nowoczesna Gospodyni". Nikt nie podjął się spopularyzowania książki fachowej. I chociaż wszędzie usłyszymy: ależ książki są, tylko rolnik ich nie czyta, to nie usprawiedliwi pewnej obojętności i braku inicjatywy.

Tak jest w znanej, dość aktywnej, ambitnej gromadzie Poświętne, w powiecie łapskim. Gdzie indziej nie należy spodziewać się lepszej sytuacji. A to oznacza, że wielu rolników jeszcze nie znalazło potrzebnego im klucza.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

KĄCIK KINOMANA

„MONSIEUR"

Ten film zdaje się być zrobiony specjalnie dla Jean Gabina. Bez kreacji tego znakomitego aktora straciłby prawdopodobnie rację bytu. Właściwie w podobny sposób można było mówić o wielu filmach z Gabinem, a zwłaszcza z wyświetlanych w ostatnich latach: „Genielman z Epsom", „Paryski włóczęga", „Pułapka" i innych, w których starszy, siwy pan urzeka siłą swej osobowości i niezniszczalnego talentu.

„Monsieur" w koprodukcji francusko-włosko-niemieckiej (NKF) jest charakterystyczną francuską komedią obyczajową, moralizatorską i pikantną zarazem. Jej akcja umieszczona jest w jasno określonym społecznie środowisku ludzi bogatych. Akcesoria domu, sposób bycia jego mieszkańców — wszystko to ma swym przepychem budzić zazdrość przyjaciół i sąsiadów. Wreszcie — znużenie pieniądzem, zniechęcenie do interesów, przesyt dobrobytem i... paryski bankier chce popełnić samobójstwo. W porę jednak dowiaduje się o niewierności swej żony i niejako na przekór wszystkiemu postanawia żyć. Zmienia jednak swe wcielenie. Wyznajmuje się jako kamerdyner idealny do bogatego domu... Zanim wróci do poprzedniego życia, zarna wielu zaskakujących przygód i odywczych wrażeń. Oczywiście wszystko skończy się pomyślnie i szczęśliwie, tak jak zaplanował tajemniczy „monsieur".

Film niczego nowego nie odkrywa. Byłby nawet banalny, gdyby reżyser Jean — Paul Le Chanois nie powierzył roli tytułowej swemu ulubionemu aktorowi. Powtarzam to, bo też kolejne wcielenie Gabina w tym filmie zasługuje na szczególną uwagę. Dość atrakcyjna jest aktorka niemiecka Liselotte Pulver i jej partner w filmowym małżeństwie Bernadac, Philipe Noiret. W roli Suzanne sfrzyny coraz młodszą gwiazdkę zachodnią Mireille Darc.

Słowem — „Monsieur" jest doskonałym dowodem tego, co można zrobić z bulwarowej sztuki przy znakomitej obsadzie ról.

NA ZDJĘCIU: Mireille Darc.

CIEKAWE ★ CIEKAWE

UNIKALNE ORGANY

W miasteczku Bystrzyca w północnym Siedmiogrodzie (Rumunia) w tamtejszym kościele znajdują się unikalne organy. Zbudował je przed 400 laty w 1567 r. mistrz z Brasszowa, Bartolomee Sussmieh. Organy mają 1.478 piszczałek włączanych przy pomocy klawiatury. Specjaliści badający okresowo stan zabytkowego instrumentu stwierdzili, że organy z upływem czasu mają coraz lepszy dźwięk, że jednym słowem samoczynnie udoskonalają się.

ANGLICY LUBIĄ CUKIERKI

Rocznie sprzedaje się w Anglii 620 tys. ton cukierków twardych i czekoladowych, w tym około 12 tys. ton z importu (między innymi z Polski). Na jednego statystycznego Anglika przypada miesięcznie prawie 1 kg cukierków.

WŁADZA W RĘKACH KOBIET!

Coraz więcej kobiet pracuje w węgierskiej administracji państwowej. Prawie połowa (44,4 proc.) urzędników państwowych — to kobiety. Przy bliższej analizie — podaje prasa węgierska — okazuje się jednak, że tylko niewiele spośród nich zajmuje stanowiska kierownicze.

MATURALNE SALWY

Pięciu młodych ludzi z Tuluzy (Francja) zakończyło wieczór z okazji pomyślnie zdanego egzaminu maturalnego w... komisariacie. Aby należycie uczcić to wydarzenie, nie zadowolili się oni zwykłą w tych okolicznościach libacją, lecz zabawili się strzelaniem z pistoletu śrutowego do... przechodniów. „Wesołe" zabawa skończyła się poranieniem wielu osób, w tym trojge turystów angielskich. (r)

Białystok w zimowej szacie. Fot. Z. Zaremba

Na łamach prasy radzieckiej...

GRAMATYKA MIŁOŚCI

Na łamach radzieckiego dziennika „Komsomolskaja Prawda" ukazał się niedawno artykuł wykładowcy filozofii, J. Sidorenki, pt. „Gramatyka miłości — Notatki polemiczne". Porusza on zagadnienie niedostatecznej działalności szkoły radzieckiej w dziedzinie przygotowania młodzieży do życia rodzinnego, co z kolei powoduje — jego zdaniem — nietrwałość małżeństw. Ze względu na interesujące i aktualne w naszych warunkach niektóre jego refleksje i wnioski — zamieszczamy niżej omówienie artykułu.

★

Autor we wstępie artykułu przypomina, że do niedawna problemy wychowania seksualnego młodzieży stanowiły temat wstydliwy. Dopiero ostatnio zaczęto to zagadnienie traktować inaczej, drukując broszury i artykuły na wspomiany temat. Jest to jednak dopiero niezbyt udany początek. „Konieczne jest — pisze Sidorenko — nowe podejście do tych niezwykle delikatnych spraw. Na porządku dziennym staje stworzenie prawdziwej „szkoły uczuć", przygotowanie młodzieży do miłości, małżeństwa, rodziny, przygotowanie umiejętne i oparte na podstawach naukowych".

„Ludzkie szczęście — pisze autor — tak czy inaczej wiąże się z zagadnieniem płci. I aby zapobiec rozmienianiu szczęścia na drobną monetę przypadkowych kontaktów, trzeba człowieka przygotowywać od dzieciństwa. Dla ogromnej większości ludzi szczęście osobiste, jak zresztą w ogóle pełnowartościowe życie, jest nie do pomyślenia bez rodziny. Okres rodzinny jest dla człowieka najważniejszym etapem życia, bo właśnie ten etap wiąże się z największą twórczą aktywnością jednostki, z przygotowywaniem nowych pokoleń do życia."

Tymczasem — jak stwierdza autor artykułu — w procesie wychowania młodzieży przez szkołę cała sfera wychowania emocjonalnego jest zlekceważona. Znacznie więcej wysiłku poświęca szkoła wpajaniu w umysł ucznia wiedzy specjalistycznej niż kształtowaniu jego uczuć. „Wydaje — mi się — pisze Sidorenko — że ogromne dozy trzeźwości intelektualnej, którymi karmimy na lekcjach przyszłych poszukiwaczy szczęścia, kształtują u nich ludzi nadmiernie racjonalistycznych. Jestem przeciwnikiem takiego kultu miłości, który kwitł w dawnych żeńskich gimnazjach. Ale w szkole trzeba kształtować również uczucia. Na lekcjach rysunku, śpiewu, literatury, historii (oby wprowadzono jeszcze historię sztuki!) młodzież powinna zdobywać instrument poznania emocjonalnego."

Z kolei autor artykułu snuje refleksje na temat losów młodych małżeństw, nawiązując do swych poprzednich stwierdzeń w sprawie wychowania emocjonalnego. Zaczyna od stwierdzenia, iż ankieta ostatnio przeprowadzona wśród młodych małżeństw dowodzi, że obecnie w ZSRR 98,5 proc. ankietowanych uważa za podstawę szczęścia rodzinnego miłość, lub miłość połączoną z przyjaźnią. Ale nie wszyscy zawierający małżeństwo — jak im się wydawało — z miłości, są rzeczywiście świadomi swego uczucia. Okazuje się, że młodzi ludzie nie są do takiego uczucia przygotowani i biorą zwykły popęd seksualny za miłość. Na tym polega właśnie główna przyczyna tragedii życia małżeńskiego młodych ludzi, która powoduje albo rozwód, albo jarzmo przymusowego współżycia osób nimi związanych.

Jak wykazują badania ankietowe — 2[illegible] proc. małżeństw rozwiązanych z inicjatywy mężczyzn, rozpada się wskutek zaniku uczucia. 30 proc. małżeństw rozpada się z powodu tzw. niezgodności charakterów, za którym ukrywa się częstokroć ubóstwo życia uczuciowego i niezdolność do subtelności w stosunkach rodzinnych.

„Psychologiczne przygotowanie do małżeństwa — pisze dalej Sidorenko — nie powinno oczywiście ograniczać się do wychowania emocjonalnego. Młodzi powinni wiedzieć, o czego należy zaczynać życie rodzinne, jak tworzyć stosunkowość się do trudności materialnych, jak dzielić pracę, z czego rezygnować, a co utrzymać za wszelką cenę. Weźmy dla przykładu podział pracy w rodzinie. Swoboda jest w stosunkach rodzinnych, będąca podstawą szczerej, serdecznej bliskości, uwarunkowana nie jest nie tylko samodzielnym zarobkowaniem obojga małżonków oraz istnieniem żłobków i przedszkoli, lecz również zdolnością każdego z małżonków do spełniania obowiązków gospodarskich w rodzinie. Na ogół kobiety pracują obecnie w rodzinie więcej, a mężczyźni mniej niż to potrzebne dla ich szczęścia i szacunku dla samego siebie. Na razie mężczyźni żyją niejako na kredyt".

Sidorenko następnie relacjonuje opinie socjologów na powyższy temat. Według ich badań i prognoz — w najbliższej przyszłości wzrastać będzie samodzielność kobiety w dziedzinie duchowej i materialnej. Przemieszczenie społecznych ról postawi przed mężczyzną nowe wymagania. Postępować będzie likwidacja dotychczasowych „patriarchalnych" stosunków w rodzinie. Im prędzej mężczyzni zakaszą rękawy i wezmą udział we wszystkich czynnościach związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, tym bardziej bezbolesny będzie akt pogodzenia się z nową koniecznością historyczną.

„Przygotowanie człowieka do życia rodzinnego — pisze w końcowej części artykułu Sidorenko — wymaga opracowania harmonijnego systemu wychowania, w którym nie powinno być miejsca dla pruderii i przestarzałych tradycji. We wszystkich niemal rozwiniętych krajach na wyższych uczelniach prowadzi się kursy przygotowujące młodzież do małżeństwa. W pedagogice radzieckiej natomiast jest to strefa zakazana. Tylko na Uniwersytecie Leningradzkim podjęto próbę wprowadzenia podobnego przedmiotu. Opinia publiczna swym zainteresowaniem i radą może przyspieszyć rozwiązanie tego zadania."

Komentując powyższy artykuł i odnosząc go do naszych, polskich warunków — możemy powtórzyć, iż u nas problem wychowania rodzinnego, o którym pisze Sidorenko, jest również strefą zakazaną... (kn)

KRONIKARZE POSZUKIWANI

Historia kojarzy nam się z dziejami kraju, prowincji, kontynentu, świata. Wielka historia, której uczyliśmy się w szkole. I nie zawsze o owej edukacji mamy przyjemne wspomnienia. Kojarzy nam się bowiem z beznamiętnym wkuwaniem dat, faktów, opisów.

Ale dzisiaj chciałbym z wami porozmawiać o innej historii. Historii zakładów. Chodzi mi nie o historię spiętą w pękate skoroszyty. Myślę o historii żywej, historii przede wszystkim ludzi pracujących w tych zakładach.

Niedawno zbierałem materiały o początkach Zambrowskich Zakładów Włókienniczych. Refleksje pozostały mi smutne, żeby nie powiedzieć zatrważające. „Nie pamiętam" — to powtarzało się w każdej rozmowie.

— A jak się nazywa projektant zakładu? — pytam pewnego inżyniera.

— Nie pamiętam.

A po chwili:

— Przecież to było tak dawno.

Dawno? Zaledwie czternaście lat, a więc wcale znowu nie tak dawno. Powiecie w tym miejscu: pamięć ludzka jest zawodna, trudno mieć do ludzi pretensje. Oczywiście, to prawda. Oczywista prawda.

Dlatego tym bardziej należy zapisać wszystko to, co ludzie jeszcze zdążyli zapamiętać. Przecież w wielu białostockich zakładach ludzie działający w burzliwych, pierwszych latach powojennych przeważnie zażywają już zasłużonego odpoczynku. Są to ludzie w podeszłym wieku.

Niektóre zakłady mają już pewien dorobek. O monografię postarały się Hajnowskie Zakłady Drzewne i Zakłady Suchej Destylacji Drewna, Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Fastach, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

Ale są to raczej sporadyczne wypadki, najczęściej związane z którymś tam „leciem", a więc jubileuszem. Dobre i to. Nie można jednak czekać z tworzeniem monografii białostockich zakładów na jubileuszowe uroczystości.

Chyba powinna to być zaprogramowana, głęboko przemyślana koncepcja wydawnicza. Osobiście sądzę, że dobrymi patronami mogą tutaj być Białostockie Towarzystwo Kultury i Białostockie Towarzystwo Naukowe. Z pewnością zainteresują się moją propozycją tak związki zawodowe.

Może należałoby rozpocząć od [illegible] wódzkiego konkursu [illegible] iki z wybranego okresu w powojennej lub międzywojennej historii? Relacje żyjących jeszcze ludzi sta owią bowiem podstawowe źródła historyczne, wymagające skrupulatnej konfrontacji i weryfikacji naukowej i publicystycznej.

Czas nagli. W tej sprawie nie wolno zwlekać. Im szybciej, tym lepiej. Pieniądze na ten cel na pewno się znajdą zważywszy, że na tak zwaną (często tylko — niestety — tak zwaną) propagandę nierzadko wydaje się niebagatelne sumy.

Na marginesie chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę: gazet zakładowych. Dlaczego nie posiadamy w naszym województwie ani jednej gazety zakładowej? Wiem, że w odpowiedzi usłyszę: nie ma u nas dużych zakładów przemysłowych. Zgoda. Ale czy nie można wydać gazet branżowych. Aż prosi się wspólny organ białostockich włókniarzy. Kiedyś zgłoszono w tej sprawie propozycje, ale jakoś szybko o nich zapomniano. Chyba warto nad nią się zastanowić.

Białostockie zakłady pracy czekają na swoich kronikarzy.

ST. ŚWIERAD

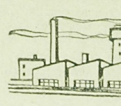

KAWIARNIA „MAGAZYNU"

Los szczęścia...

Co to są tufy wulkaniczne? Najstarsze miasta Uzbekistanu? W ilu gatunkach uprawia się pszenicę w Gruzji? Pytania nie są trudne lecz podchwytliwe. Ale Jarosława Helena Dylewicz z Ełku, nauczycielka z zawodu od trzech lat będąca na rencie inwalidzkiej, odpowiada jak z nut.

Słucham jej odpowiedzi z przyjemnością. Widać, że nie przypadkiem znalazła się w grupie kilku tysięcy z całego kraju, uczestniczek konkursu „Czy znasz Kraj Rad i jego republiki", które dobrnęły do eliminacji centralnych. Wiedzą owszem przyczyniła reprezentantki swych województw, zwycięzcy z pewnością bez trudu, zdobędzie prawne miejsce i główną nagrodę — wyjazd do Związku Radzieckiego. I raptem to pytanie: jak się nazywa kobieta pełniąca funkcję ministra w Azerbejdżanie? Chwila zastysu i... Nie wiem — odpowiada p. Dylewicz. Prosto, skromnie, bezpretensjonalnie. Zapomniała, a więc nie będzie „strzelać", czy to można wyrzuto spamiętać. Przez salę przechodzi niemal zbiorowe ubolewanie. Sympatia słuchających była po stronie tej kobiety. A to oddała, przegrała, otrzyma drugą nagrodę. Tak jest niestety, z wszystkimi konkursami. Los szczęścia. W chwilę potem rozmawiam ze zdenerwowaną i rozgoryczoną kobietą.

— Nie jestem zadowolona z wyniku — mówi. Tak chciałam zająć pierwsze miejsce i pojechać do Związku Radzieckiego. A tu cała praca na nic.

— Czy długo się Pani przygotowywała?

— Bardzo długo. Po ojcem, dziewięć godzin dziennie. Z encyklopedii, książek, roczników czasopism „Przyjaźń", „Sowietskij Sojuz" i „Kraj Rad". Materiał był obszerny. Wiadomości o Związku Radzieckim oraz o sześciu republikach: Ukrainie, Mołdawii, Uzbekistanie, Armenii, Azerbejdżanie i Gruzji. Najbardziej interesowały mnie republiki zakaukaskie z tego względu, że są mało znane i że tak różnią się, jeśli chodzi o obyczaje i kulturę, od europejskich. Z przyjemnością poznawałam ich zwyczaje, obyczaje, literaturę, malarstwo. To duża frajda móc sobie pozwolić na takie studia. Miałam sporo czasu więc uczyłam się...

— Jakie eliminacje konkursu były najtrudniejsze?

— Powiatowe w Ełku. Miałam tak groźną konkurentkę, że trzeba było czterokrotnie robić dogrywki. W Białymstoku poszło mi zupełnie łatwo. A w Warszawie zwyciężyłabym gdyby nie to zdenerwowanie. Cały dzień wyczekiwania. Eliminacje pisemne, potem ustne na oczach publiczności. To wyczerpuje. Gdy się patrzy w telewizor na zmagania w różnego rodzaju turniejach wydaje się że to tak łatwo odpowiadać. Niestety. Nie wystarczy czasami wiedza, trzeba mieć jeszcze dobre nerwy i trochę szczęścia. Bo przecież wiele zależy od pytania na jakie się trafi...

— Od dawna zdobywa Pani wiedzę o Związku Radzieckim?

— Tak. W dzieciństwie byłam w tym kraju, znam dobrze język rosyjski, stąd moje zainteresowania. Tak chciałam pojechać z wycieczką do Związku Radzieckiego, dlatego walczyłam z uporem o pierwszą nagrodę. Ale może znów będzie jakiś konkurs, może jeszcze raz spróbuję szczęścia...

Życzę uśmiechu losu i gratuluję zajęcia 2 miejsca, bo przecież i ono jest dużym sukcesem, jeśli zważy się, że organizowany przez Ligę Kobiet konkurs „Czy znasz Kraj Rad i jego republiki" objął pięćnaście województw w kraju i że do eliminacji przystąpiło ponad 4 tys. kobiet.

Rozmawiała: **K. Mar.**

W Szwecji obchodzony jest niezwykle uroczyście dzień „królowej światła". Łucja, odpowiednik naszego Mikołaja, odwiedza wszystkie rodziny, podaje śniadania do łóżka, obdarowuje prezentami i... pełnym uroku uśmiechem. Szwedzka Łucja przebywała ostatnio w Warszawie. To linie lotnicze SAS zorganizowały z udziałem „królowej światła" miłą uroczystość. CAF — Matuszewski

Czy tylko dla młodzieży?

Wysokie Mazowieckie może poszczycić się domem kultury, jakich niewiele jest w naszym województwie. Można go nazwać kompleksowym obiektem kultury, bo znalazły tam pomieszczenie: powiatowa biblioteka, kino, kawiarnia i pokoje do różnokierunkowych zajęć kulturalno-oświatowych. A jednak, na temat pracy tej placówki słyszy się często narzekania. Czy faktycznie dom kultury w Wysokiem Mazowieckiem nie spełnia swojej roli? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do **Henryka Koca** — kierownika Ośrodka Propagandy Partyjnej KP PZPR w Wysokiem Mazowieckiem.

Komitet naszej partii nieraz zajmował się sprawami kultury i pracą domu kultury. Jeżeli jesteśmy dumni z posiadania takiej placówki, to bardzo krytycznie ocenialiśmy dotychczas jej pracę. Dom kultury nie umiał w tutejszym środowisku wypracować właściwych form pracy. Następowała częstą zmiana kierowników. Z domu kultury korzysta w zasadzie tylko młodzież. Starsze społeczeństwo naszego miasta niechętnie idzie tam na imprezy czy do kawiarni. Przyczyna? Mówią, że ich żenuje przebywanie razem z młodzieżą. Większa część mieszkańców naszego miasta lubi zamykać się w czterech ścianach swojego domu. Na pewno, gdyby pracownicy domu kultury umieli znaleźć właściwe formy pracy, zainteresować te lub inne środowiska odpowiednią rozrywką, czy imprezami oświatowymi, placówka ta inaczej spełniałaby swoją rolę. Od 1 września br. objął dom kultury nowy kierownik. Wierzymy, że może on spełni naszą nadzieję...

Taką opinię o pracy miejscowego domu kultury posiada Komitet Powiatowy PZPR. Jest ona w zasadzie słuszna. Jak można było wypracować właściwe formy pracy, kiedy co pewien czas zmieniało się kierownictwo domu kultury, lub też nie było w ogóle kierownika.

Władysław Skarżyński jest z wykształcenia pedagogiem. Ukończył Studium Nauczycielskie w Białymstoku, kierunek—prace ręczne i plastyczne. Dotychczas kierował szkołami w Kobylinie-Borzymach i Szepietowie. Jest ceniony jako dobry organizator i działacz kulturalno-oświatowy. Dom Kultury w Wysokiem Mazowieckiem objął we wrześniu br. Z tak krótkiej perspektywy trudno oceniać wyniki jego pracy na tym stanowisku. Wszystko jednak wskazuje na to, że chyba nareszcie właściwy człowiek znalazł się na właściwym miejscu, i że dotychczasowa anemiczna praca domu kultury, nabierze rumieńców. Z relacji p. Skarżyńskiego odnotowuję to, co dziś dzieje się w domu kultury.

— By poznać potrzeby środowiska powołałem radę społeczną przy domu kultury, złożoną z przedstawicieli różnych środowisk. Bardzo liczę na jej pomoc. Już są wyniki. Właśnie rada podsunęła projekt, żeby domkultury zorganizował coś w rodzaju kursu dla narzeczonych i młodych małżeństw. Już taki kurs trwa. Raz w tygodniu — przy pełnej frekwencji w kawiarni — fachowcy prowadzą wykłady z dziedziny medycyny, socjologii itp. Wzbudziło to duże zainteresowanie.

Pracuje u nas zespół muzyczno-estradowy. W przygotowaniu nowy program. Występy odbywają się w sali kina. Jest zespół recytatorski, który przygotowuje się do ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego. Zespół dramatyczny opracowuje nową sztukę. Społeczne Ognisko Muzyczne skupia trzydzieści osób. Mamy do dyspozycji cztery pianina i wiele innych instrumentów muzycznych. Była wystawa twórczości ludowej i różnych eksponatów z naszego powiatu. Tkaniny, dawne ubiory, dawne narzędzia pracy. Z tych eksponatów chcemy otworzyć coś w rodzaju izby regionalnych pamiątek.

Niedawno gościliśmy u nas Stanisława Mikulskiego, telewizyjnego kapitana Klossa, którego występ spotkał się z dużym zainteresowaniem.

Systematycznie organizowane są w domu kultury wystawy malarstwa polskiego i radzieckiego, fotogazetki. Prowadzimy pracę z dziećmi, jest teatrzyk lalek, jest zespół czytelniczy dobrej książki. Wspomnę tu jeszcze o kawiarni, którą nasz dom kultury prowadzi we własnym zakresie. Jej dochód w tym roku wyniósł 130 tys. zł...

A więc, tak wygląda dzień dzisiejszy Domu Kultury w Wysokiem Mazowieckiem. Odnotowałem jeszcze, że pracuje tam trzech instruktorów, że w pracach pomagą domowi kultury społecznie dziesięciu plastyków, muzyków i prelegentów. Odnotowałem, że rocznie na swoją działalność dom kultury ma 252. tys. zł, co stanowi pokaźną sumę. Jednak te wszystkie poczynania, te wszystkie imprezy, to przede wszystkim działalność młodzieży i dla młodzieży. Czy wprowadzenie nowych form pracy przyciągnie do Domu Kultury w Wysokiem Mazowieckiem, starsze społeczeństwo i co się robi w tym kierunku? — pytam p. Skarżyńskiego.

— W Wysokiem Mazowieckiem nie ma innych placówek kulturalno-oświatowych prócz domu kultury. Znamy niechęć tutejszego społeczeństwa do bywania na różnych imprezach w domu kultury razem z młodzieżą. Postanowiliśmy więc zorganizować klub inteligencji. Dom kultury ma duże piwnice. W 1968 roku nastąpi ich przebudowa i tam otworzy podwoje nowy klub przeznaczony wyłącznie dla starszego społeczeństwa. Będzie tam kawa i będą tam organizowane różne spotkania środowiskowe. Np. lekarzy, nauczycieli, techników, inżynierów. Planujemy różne dyskusje, turnieje, brydż. Nareszcie starsze społeczeństwo będzie miało coś dla siebie. Wierzę, że taka działalność klubu da rezultaty. Tego zresztą potrzebuje tutejsze społeczeństwo. Zresztą nasz dom kultury oczekuje na propozycje miejscowego społeczeństwa, jakie imprezy kulturalne czy zajęcia oświatowe chciałoby mieć w domu kultury. Każda rada, każda inicjatywa będzie bardzo cenna. Możemy mieć dużo dobrych chęci, wiele ciekawych pomysłów, ale mogą one nie interesować tutejszego społeczeństwa. Rezultaty przyniesie dopiero poparcie naszej pracy przez społeczeństwo, aktywniejsze uczestnictwo w imprezach organizowanych przez dom kultury...

I chyba w tej wypowiedzi kierownik Skarżyński ma największej racji. W Wys. Mazow. jest sporo inteligencji. Jednak jak dotychczas zamyka się ona (w większości) w ścianach swoich domów. A w rozmowach narzeka na pracę domu kultury, której pozwolę zauważyć — nie zna dobrze. Wydaje się, że tylko, wspólne działanie może dać rezultaty.

Dobrze, że Dom Kultury w Wysokiem Mazowieckiem, tak licznie odwiedza młodzież, ale przecież nie tylko z myślą o młodzieży dom ten był budowany.

A. OMILJANOWICZ

TEATRALNE SPOTKANIE

Przed kilkunasty laty na scenie Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki występował gościnnie Teatr im. Janki Kupały z Mińska i Rosyjski Teatr Dramatyczny z Brześcia. Mając, mimo upływu lat, żywo w pamięci doskonałe inscenizacje tych dwóch zasłużonych scen Republiki Białoruskiej z tym większym zainteresowaniem oczekiwaliśmy przyjazdu Rosyjskiego Teatru Dramatycznego z Grodna, o którego pracy i osiągnięciach, pomimo niewielkiej odległości, któ- ta dzieli oba miasta, niewiele dotąd w Białymstoku wiedzieliśmy.

Goście grodzieńscy zainaugurowali swoje występy na scenie Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki spektaklem komedii heroicznomonumentalnej M. Kaca i A. Rzeszewskiego „Oleko Dundicz", inscenizator utworu, główny reżyser Teatru Grodzieńskiego zasłużony artysta BSRR Aleksander Strunin, skomponował widowisko — bardzo efektowne, przykuwające uwagę widza wartką, sensacyjną akcją. Spośród ponad 30-osobowej, trafnie dobranej obsady tego bardzo wyraziście i z werwą zagranego przedstawienia wyróżnić trzeba przynajmniej S. Pierszakowa (Oleko Dundicz), artystę ludowego BSRR J. Kimberga (Budionny), F. Filipowa (Woroszyłow), A. Carlowa (antagonista Oleka „czarny charakter" Chodźycz) i młodziutką ale dojrzałą aktorsko, uroczą Tamarę Nikołajewą (narzeczona Oleka). Funkcjonalne dekoracje zaprojektował główny scenograf teatru Mikołaj Janunin.

Drugiego wieczoru teatr grodzieński wystąpił ze spektaklem dramatu Maksyma Gorkiego „Barbarzyńcy". Realizacja sceniczna tego pozbawionego niemal akcji, wielowątkowego utworu, stanowi trudne zadanie dla przystępującego nad nim do pracy inscenizatora. Reżyser „Barbarzyńców", Aleksander Strunin, nadał spektaklowi ostry rytm, znalazł sugestywny teatralny wyraz dla wydarzeń dramatycznych przedstawionych w tej z pozoru tylko niescenicznej sztuce, trafnie odczytał jej ideową, rewolucyjną wymowę. Zobaczyliśmy przedstawienie myślowo dojrzałe, lojalne wobec autora, wyraziście punktujące partie rodzajowe, ale jednocześnie pełne melancholijnej poezji przegrywających uczuć, przeniknięte dyskretnym lirizmem, tęsknotą za szczęściem, prawdziwego życia.

Spośród aktorów, występujących w spektaklu, wyróżnił się trafną interpretacją postaci P. Filippow w niebanalnie, dojrzałymi środkami aktorskimi zagranej roli Czerkuna, świetny w roli podstarzałego uwodziciela i birbanta Cyganowa, zasłużony artysta BSRR W. Greczyński, rewelacyjna w roli Bohajewskiej zasłużona artystka BSRR M. Kowiazina, pełna ciepła, ujmująca L. Oszurkowa w roli Anny Fiedorowny, zasłużona artystka BSRR L. Storożewa, wzruszająca Nadzieżda.

Na zakończenie występów goście radzieccy zaprezentowali sprawnie wyreżyserowaną przez Jerzego Sazonowa i z temperamentem zagraną przez młodych w większości aktorów bezpretensjonalną komedię Włodzimierza Dychawicznego „Podróż poślubna", do której bardzo dobre, podnoszące rangę estetyczną przedstawienia, dekoracje i kostiumy zaprojektował Mikołaj Opijok.

Występy Rosyjskiego Teatru Dramatycznego z Grodna, bardzo serdecznie przyjęte przez publiczność naszego miasta, były dużym, zasłużonym sukcesem tej ambitnej sceny. W stwierdzeniu tym mógłby ktoś podejrzewać przesadę podyktowaną względami obowiązującej wobec gości kurtuazji. Byłoby to posądzenie niesłuszne. Teatr Dramatyczny w Grodnie, chociaż pracuje z dala od wielkich centrów kulturalnych kraju, potrafił zapewnić sobie współpracę wytrawnych reżyserów i scenografów i doskonale skomponowanego zespołu utalentowanych aktorów. Poziom artystyczny spektakli prezentowanych w tym teatrze i jego ambitny repertuar może zaspokoić wymagania najbardziej wyrobionej publiczności. Ze tak jest, zasługa to z pewnością doświadczonego kierownictwa teatru: dyrektora Iwana Michaluto i głównego reżysera Aleksandra Strunina.

W tydzień po wyjeździe gości radzieckich wyruszył z rewizytą do Grodna zespół Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki. W repertuarze pierwszych występów zagranicznych naszej sceny znalazły się trzy utwory dramatyczne: „Tragedia optymistyczna" Wsiewołoda Wiszniewskiego (reżyseria Bronisława Orlicza, scenografia Stanisława Bąkowskiego), „Niemcy" Leona Kruczkowskiego (reżyseria Bronisława Orlicza, scenografia Zbigniewa Więckowskiego) i „Moralność pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej (reżyseria

Ciąg dalszy na str. 10

Na zdjęciu: jedna ze scen „Tragedii optymistycznej".

CZY wiecie ŻE...

...Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej badała ostatnio możliwości instalacji zoowodzących zakładów odsalania wody morskiej na wybrzeżach oceanicznych Peru i Chile. Małe fabryczki odsalania wody funkcjonują w obu tych krajach już od dawna. W 1970 r. wybudowano w Chile jedną z pierwszych na świecie fabryk tego typu.

Cel stawiany tam obecnie to zainstalowanie na wybrzeżu pustynnym lecz bardzo bogatym w zasoby metali, zakładów klasycznych lub atomowych, produkujących jednocześnie słodką wodę oraz elektryczność. Decyzja w tej sprawie będzie zależała od ilości energii elektrycznej, jaką dany rejon będzie mógł wykorzystać, ponieważ tylko wielkie fabryki nuklearne spełniające podwójne zadania, mogą być rentowne z punktu widzenia ekonomicznego. Jest

Z zielonej teczki

Jak i dla kogo?

Wywiady są teraz w modzie. Nawet bardzo. Tylko nie można ich mylić z obcymi wywiądami. Nam chodzi o inne, dziennikarskie, prasowe. Więc zamawiamy wizytę u obywatela X i zadajemy mu x pytań. Ludzie mówią, przedstawiciel gazety notuje. Zawsze występuje osoba indagująca i udzielająca odpowiedzi.

A dlaczegóż nie odstąpić raz od tej zasady? Tym razem chciałbym zadać kilka pytań... sobie. Proszę bardzo. Skłaniają mnie do tego listy oraz dyskusje w różnych środowiskach i o różnej wymowie. Raz są one nadzwyczaj pozytywne, innym razem bardzo krytyczne. Jedni zachwycają się, inni zżymają. Nic dziwnego, ludzka rzecz. Wszakże przysłowie mówi, że trudno wszystkim dogodzić. Rzeczywiście trudno.

Ale ad rem, czyli do rzeczy.

— Dlaczego „Z zielonej teczki"?

— Proste, bo piszemy o sprawach „zielonej produkcji". Czyli z dziennikarskiej teczki na tematy wsi.

— Czy o wsi dla wsi?

— Właśnie, tutaj tkwi pewne nieporozumienie. Moim zamiarem było pisanie o wsi głównie dla mieszkańców miast, zwłaszcza tych, którzy mają już pewne przygotowanie. Z felietonów tych powinien skorzystać także rolnik — producent. Jednakże w żadnym wypadku nie jest to rubryka, w której mieszkaniec wsi znajdzie fachowe porady, potrzebne przy wprowadzaniu wszelkich nowości.

— Jaka jest myśl przewodnia tych publikacji?

— Zacznę od przysłowia, które mówi, że „rolnik śpi, a zboże rośnie". Niejeden mieszczuch wyobraża sobie nadal, że rolnictwo, to zawód nie wymagający wysokich kwalifikacji i zdolności. Tymczasem jest to zawód coraz bardziej trudny, bo trzeba przecież nadążać za postępem. Tylko producent wykształcony, inteligentny, zamiłowany w swojej pracy może wzorowo prowadzić swój warsztat.

— W „teczce" podaje się wiadomości z różnych dziedzin związanych z gospodarką rolną. Jakimi kryteriami kieruje się autor?

— W cotygodniowym felietonie poruszamy różne sprawy. Można by powiedzieć najogólniej, że są to zagadnienia, leżące na pograniczu wsi i miasta. Generalnym kryterium jest dobór materiału typu ciekawostkowego, mało znanego, informującego o wszechstronnym postępie. Chcemy wykazać, że rolnictwo jest ciekawym i skomplikowanym działem gospodarki narodowej. Staram się ukazywać ogólnoludzkie sprawy i perspektywy rozwoju.

— Może kilka przykładów.

— Proszę bardzo. Oto przykład informacji w zasadzie rolniczej, ale interesującej wszystkich ludzi bez względu na wykonywany zawód. W klinice chirurgicznej Uniwersytetu Johna Hopkinsa w USA przeprowadzono operację płodu w łonie owcy. Uczeni stwierdzają, że takie zabiegi będzie można wykonywać także np. przy wrodzonych wadach serca u dzieci, będących w łonie matki. Najważniejszą trudnością jest wczesna diagnostyka.

Przykład informacji wyłącznie dla rolników. Obecnie używamy do nawożenia gleb azotu, potasu i fosforu oraz wapna. Niewiele nawozów zawiera dodatek magnezu. Badania wykazują, że taki asortyment pierwiastków nie wystarczy do osiągania bardzo wysokich plonów. Coraz częściej mówi się o potrzebie nawożenia siarką, miedzią, borem i wieloma innymi składnikami. Warto o tym wiedzieć i przygotować się do tego.

Jeszcze jedna informacja tym razem i dla mieszczucha i dla rolnika. Niedawny głośny wypadek masowego zatrucia parationem w kolumbijskim mieście Chiquinquira wywołał poruszenie na całym świecie. Nic dziwnego, przecież mamy już kilka tysięcy różnych preparatów używanych w ochronie roślin. U nas występuje podobny środek, sprowadzany z NRD pod nazwą „Bofatox". Używają go plantatorzy buraków cukrowych, a ostatnio również sadownicy.

Rolnicy powinni wiedzieć o tym, jakie niebezpieczeństwa grożą przy nieodpowiednim stosowaniu środków chemicznych. W mieście potrzebne są laboratoria badające żywność na pozostałości pestycydów. Trzeba uniknąć za wszelką cenę takich sytuacji, jaka ma miejsce w wypadku słynnego DDT. Okazało się po wielu latach, że preparaty z DDT przedostają się do organizmu i osadzają w tkance tłuszczowej.

— Może jeszcze kilka słów o zamiarach.

— „Zielona teczka" zostaje. Będzie ona nadal nie poradnikiem fachowym, ale informatorem o wszelkich nowościach. Z tego względu pewne fakty czy nazwy (często nie dające się zastąpić) nie powinny nikogo zniechęcać, chociaż może nie są zupełnie wyjaśnione.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Czterechsetletni jubilat

Że WKKFiT „wyczarowuje" tam wspaniałą plażę i ośrodek sportów wodnych, że jak się narciarz rozpędzi na Pietraszech, to może dojechać prawie nad samą Supraśl, że stamtąd pompują nam wodę, że przemysł — to każdy wie. Ale że staruszek święci 400-lecie nadania praw mogdeburskich — z tego nie wszyscy zdają sobie sprawę.

Kiedy powstał — nie wiemy, ale średniowieczne cmentarzysko w okolicy przemawia za długowiecznością miasta, a wykopane stare zbroje — imputują jakąś wielką epoodą bitwę. Norbutt (niezbyt poważny historyk), a za nim niektóre wydawnictwa encyklopedyczne, pragną tam właśnie umiejscowić decydującą o losach Jaćwingów w 1282 r. walkę między nimi i litewskim Troidenem, a zwycięskim Leszkiem Czarnym. Inni uczeni wszelako twierdzą, iż miała ona miejsce raczej pod Długosiodłem. Pewne jest natomiast, że Zygmunt August w r. 1566 zleca staroście mściborskiemu „wysoce urodzonemu" Grzegorzowi Wołłowiczowi w widłach rzeczek Supraśli i Czarnej na Ziemi Królewskiej, na uroczysku „Wasilków" miasto „osadzić", a chętnych, którzy by tam zamieszkać chcieli, od wszelakich powinności zwolnić. Posłuszny woli monarszej ówże horodniczy grodzieński miasto zakłada, któremu już w 1567 r. prawa magdeburskie nadano, zaś w r. 1578 (wraz z przyległymi wsiami Studziańki, Dąbrowa i Lipniki) godność starostwa dorzucono.

Dwu starostów Wasilkowa historia przekazała potomności. Jednym z nich był europejskiej sławy architekt Job Bretfus (twórca zamku białostockiego, twierdzy wileńskiej, tykocińskiej i kamienieckiej), drugim — autor „Dworzanina", bibliotekarz królewski, starosta tykocinski imć Łukasz Górnicki. Na stolcu starościńskim rezydował do r. 1603, dziwnie jednak łączył swój głęboki humanizm z antyhumanitarnym uciskiem chłopów. Nie lepsi widać byli i następni starostowie skoro mieszczanie i chłopi zanosili na nich skargi do króla, aż August II w 1730 r. bronił pokrzywdzonych listem gwarancyjnym nakazującym włodarzom poszanowanie praw miejskich, a w 1781 r. Stanisław August zabrania staroście Krzeszowskiemu — zwiększania powinności.

Po utracie niepodległości kraju losy Wasilkowa podobne są do położenia, w jakim znajduje się pobliski Białystok. Zapoczątkowany u progu XIX w. przemysł w obu miastach rozwinie się poważnie, korzystając z koniunktury zamknięcia w 1843 r. granicy celnej do Królestwa. Ma to też wpływ na demografię. Gdy np. w Wasilkowie w r. 1850 statystyka wykazuje 212 domów i 677 mieszkańców, to w r. 1860 jest już 508 domostw na 3335 wasilkowian. Wielu z nich (poza rolnictwem) zatrudnionych jest w manufakturze włókienniczej, fabryce sukna, 2 garbarniach, mlynie — bądź w chałupniczej produkcji tkackiej. W początkach XX w. przemysł podupada, by rozwinąć się poważnie w dobie międzywojennej, gdy obok przemysłu włókienniczego i garbarskiego powstają jeszcze 2 tartaki i młyn. Z przemysłem wiąże się problem robotniczy. Na ucisk i wyzysk fabrykantów odpowiadano strajkami, manifestacjami, zapoczątkowanymi w latach 1885—87. Wpływ na to od r. 1895 mają kółka SDKPiL, później KPP. Do poważniejszych strajków dochodzi też w 1905, 1907 r. oraz w dobie międzywojennej (1939). Lata martyrologii 1939—44 zniszczyły w 20 proc. Wasilków i niemal całą jego przemysł. Zginęła też 1/3 część ludności.

Po wyzwoleniu zelektryfikowano miasto i okolice, przemysł odbudowano i rozbudowano, uruchamiając też zakłady przetwórcze. Wielu mieszkańców (z których duży procent jeszcze trudni się rolnictwem) pracuje w miejscowych fabrykach, bądź korzystając z dogodnych połączeń kolejowych, a zwłaszcza autobusowych — w Białymstoku.

Z. TROCZEWSKI

W poszukiwaniu świątyń Radogosta

W jeziorze Zollensee, leżącym na skraju Neuwandenburga (NRD) prowadzi się badania podwodne mające na celu wyświetlenie szeregu problemów historyczno-kulturalnych. Przedmiotem poszukiwań jest m. in. słowiańska świątynia Radogosta. Już w latach 80 ubiegłego wieku oraz około roku 1900 podejmowane były badania, w toku których na dnie jeziora, na terenie dawniej zamieszkiwanym, natrafiono na ciekawe wykopaliska.

O spokój w parku

Zarząd Zielenj Miejskiej ocenia bieżący rok jako wyjątkowo zły, jeśli chodzi o niszczenie ławek w parkach. Wandale połamali już 300 ławek. Trzeba było zabrać je do bazy, gdzie czekają na remont. Zgodnie z planem, odbędzie się on zimą, gdy robotnicy będą wolni od prac przy zieleńcach.

W tej sytuacji na plantach zaczyna brakować ławek. Niestety, na nowe nie ma pieniędzy: jedna ławka kosztuje tysiąc złotych. A więc wszyscy powinni je szanować. (a)

O SPORCIE W NIEDZIELĘ

Czarodzieje kauczukowego krążka

Kto lepszy? Zawodowcy czy amatorzy? To pytanie często można usłyszeć w gronie sympatyków hokeja na lodzie. Odpowiedzią zazwyczaj jest, iż oczywiście zawodowcy. A jednak trener Taraszkiewicz, jeden z twórców potęgi radzieckiego hokeja na lodzie nie jest taki pewien. Hokeiści radzieccy szturmem zdobyli sympatyków tej niezwykle pasjonującej dyscypliny sportowej. Już pierwszy start radzieckich hokeistów na mistrzostwach świata w Sztokholmie przyniósł im wspaniały sukces. To był szok dla fachowców i ogromna niespodzianka dla kibiców.

Przedtem o hokeju Kanadyjskim w Związku Radzieckim niewiele słyszano. Nieco głośniej było natomiast o hokeju uprawianym w Skandynawii i ZSRR tak zwanym „bandy". Dziś hokeiści radzieccy należą do ścisłej czołówki Europy. Od kilku lat nie dają im rady także najlepsi amatorzy kanadyjscy.

Hokej radziecki nierozerwalnie się wiąże z narwiskiem świetnego sportowca. Wszechwładca Bobrowa. Grał on w piłkę nożną w reprezentacji swego kraju i w moskiewskim Dynamo, grał w hokeja w tych samych barwach. Słynął z szybkości, bojowości i niezwykłej wprost umiejętności zdobywania bramek. Zarówno na lodzie jak i na zielonej murawie, Bobrow był w latach pięćdziesiątych jednym z najsłynniejszych sportowców Kraju Rad. Pisała o nim prasa całego świata. Bobrowa okiaskiwali londyńczycy w czasie pierwszego powojennego występu piłkarzy radzieckich na wyspie. Bobrowa oklaskiwali entuzjaści hokeja na mistrzostwach świata. Dziś Bobrow jest trenerem piłkarskim i hokejowym i to trenerem cieszącym się wielkim autorytetem. To się raczej nieczęsto w tym sporcie spotyka.

Za najlepszego obecnie hokeistę na świecie — lepszego nawet od Bobrowa i kanadyjskich zawodników — uznał reprezentanta ZSRR Borysa Majorowa, jeden z najlepszych hokeistów szwedzkich Nils Nilson, który po zakończeniu kariery sportowej — wydał niezwykle ciekawy pamiętnik.

Opracował Ilett

NOWOŚCI WYDAWNICZE

„Zbrodnie wojenne w Wietnamie" — Bertrand Russell, wyd. MON, nakład 10 tys. egz., cena 11 zł.
Przekład z angielskiego. Książka wybitnego angielskiego matematyka, filozofa i socjologa, laureata Nagrody Nobla. Wielki uczony opisuje w swojej książce zbrodnie jakich imperialiści dopuścili się w Wietnamie. Pouczająca lektura.

*

„Z pola walki" — praca zbiorowa, wyd. Książka i Wiedza, nakład 2 tys. egz., cena 20 zł.
Kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego. Nr 3 (39) poświęcony 50-leciu Rewolucji Październikowej.

*

„Szczelina" — Anna Kowalska, wyd. Czytelnik, nakład 2 tys. egz., cena 16 zł.
Powieść współczesna.

*

„Włócznie" — Stefan Polom, wyd. PIW, nakład 704 egz., cena 18 zł.
Tomik wierszy współczesnych.

*

„Sprostasz naszym czasom" — Bogdan Chorążuk, Wyd. Morskie, nakład 800 egz., cena 10 zł.
Tomik wierszy współczesnych.

*

„11 opowiadań węgierskich" — wyd. Iskry, nakład 5 tys. egz., cena 16 zł.
Przekład z węgierskiego. Czytelnik polski poznaje w 11 książce 11 opowiadań napisanych przez współczesnych pisarzy węgierskich.

*

„Beskid Niski" — Władysław Krygowski, Wyd. Sport i Turystyka, nakład 15 tys. egz., cena 40 zł.
Przewodnik turystyczny. Beskid Niski, Pogórze Ciężkowickie, Pogórze Strzyżowsko — Dynowskie. Mapy, indeksy nazw. (ao)

Jak pomagać uczniom w pracy domowej?

Zreformowana Szkoła Podstawowa w swych założeniach mocno akcentuje potrzebę zwiększenia efektywności pracy dydaktyczno-wychowawczej. Przecież pełny demokratyzm życia i rozwój techniki każdego kraju zależą od stopnia wykształcenia jego obywateli. Wiele czynników wpływa na wzrost osiągnięć szkoły. Dużo do zrobienia ma w tej dziedzinie nauczyciel, ale nie bez znaczenia jest świadoma praca ucznia, jego wysiłek nad urabianiem siebie samego. Mam na myśli systematyczną pracę ucznia na lekcji oraz jego wytężoną naukę poza klasą szkolną.

Do pracy domowej wdraża uczniów szkoła. Tam zapoznają się oni z różnorodnymi pracami dydaktycznymi, jak np. z rozwiązywaniem zadań tekstowych, z obserwacją zjawisk przyrodniczo-geograficznych, z pracą przy pomocy książek. Umiejętności samodzielnego działania uczniów, nauczyciele wzbogacają i rozszerzają poprzez różnego rodzaju prace domowe na określony temat. Ale same dobre rady nauczyciela, instrukcje, częste sprawdzanie prac domowych nie gwarantują jeszcze przydatności tego rodzaju zajęć jak i nie są w stanie zapewnić pełnej ich wartości. Praca domowa jest dalszym ciągiem lekcji. Jej wykonywanie musi więc odbywać się w sprzyjającej atmosferze i w warunkach odpowiadających potrzebom nauko-wo-dydaktycznym oraz zdrowotnym.

Na plan pierwszy wysuwają się sprawy organizacyjne: miejsce i czas pracy domowej ucznia. Dziecko powinno miec stałe miejsce nauki, tylko w takich okolicznościach będzie uznawać przyznane mu pomieszczenie za własny warsztat szkolny i będzie chętnie z niego korzystać. W miejscu pracy ucznia powinien znaleźć się osobny stolik a przy nim skromne urządzenie na książki i przybory szkolne. Pomieszczenie winno być dobrze oświetlone, ze światłem padającym z lewej strony. Chodzi o to, by uczeń nie zasłaniał ręką tego, co pisze, czyta albo rysuje. Pokój pracy — w myśl wskazań higieny — winien być dobrze przewietrzony. Wzrostowi wówczas wydajność wysiłku ucznia. Względy wychowawcze i zasady „dobrej żeboty" nakazują, by wszystko co potrzebne uczniowi do pracy było pod ręką.

Ekonomika czasu, odpowiedni rytm pracy oraz higiena umysłowego wysiłku nakazują, by wspólnie z młodzieżą rodzice ustalali porę wykonywania zadań domowych. Czas zabierania się do nauki nie powinien wypadać zaraz po przyjściu ze szkoły lub bezpośrednio po posiłku. Przerwa między jedną a drugą formą pracy powinna stanowić przeciętnie dwie godziny. Rodzice i opiekunowie uczniów winni dopilnować, by młodzież, przystępując w ustalonym czasie do pracy, nie ociągała się z jej rozpoczęciem. Ważna jest również kolejność wykonywania zadań. Powszechnie uważa się, że najwięcej kłopotu sprawiają matematyka i fizyka, w drugiej kolejności — chemia. Słusznie, tak bywa, np. przy rozwiązywaniu zadań tekstowych, uzasadnianiu twierdzeń, wyprowadzaniu wzorów itd. Ale bywa też i inaczej. Są takie prace, które nie wymagają dużego wysiłku i sprowadzają się do zajęć polegających na usprawnianiu umiejętności np. mnożenia, na zdobywaniu wprawy, np. w obliczaniu objętości brył, na utrwalaniu pewnych treści naukowych, zapamiętywaniu pewnych prawidłowości itp. Takie prace z dziedziny matematyki, fizyki i chemii muszą zejść na dalszy plan, ustąpić miejsca np. geografii, biologii, historii, czy też gramatyce języka ojczystego.

Rodzice winni stale czuwać nad uczniów do obiektywnego wydawania sądu, które prace są podstawowe i najbardziej trudne, a które łatwiejsze. Po takiej segregacji uczniowie mogą ustalać kolejność ich wykonywania. Zakończenie tego procesu jest jednocześnie rozpoczęciem następnego, jakim jest odrabianie lekcji. Uczeń klasy VI, mając z matematyki rozwiązać dwa zadania tekstowe, z fizyki — powtórzyć sposoby wyznaczania ciężaru właściwego ciał stałych, z botaniki — zapoznać się z warunkami życia w lesie na podstawie podręcznika, a z jęz. polskiego w punktach dać w zeszycie przebieg polowania na podstawie koncertu na rogu, powinien za radą rodziców najpierw wykonać zadanie z matematyki, jako najtrudniejsze, następnie

Rozmaitości gospodarcze

HANDEL ZAGRANICZNY ZSRR W LATACH WŁADZY RADZIECKIEJ

...ył roku 70 proc. eksportu Rosji stanowiła pro... ...ializm, a jedynie 30 proc. produkcją przemy... Obecnie udział produkcji przemysłowej w ra... ...ie eksporcie sięga 85 proc., a produktów rolnych ...ie jedynie 15 proc.

...jest jednym z największych w świecie eksportorów naftowej, rudy żelaza i węgla kamiennego, ...ie miejsce w eksporcie przemysłu maszynowego ...ie sprzęt dla zakładów budowanych przy po... 2538 w wielu krajach. Eksportuje się także znacz... samochodów, traktorów, samolotów helikop... telewizorów itd. Głównymi kontrahentami są ...ajów socjalistycznego.

...ież osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki ...ają na eksport licencji i patentów radzieckich ...ych krajów świata.

W WIELKI STATEK JAPOŃSKI DLA RUMUNII

...jednej ze stoczni japońskich spuszczono na wodę ...ą z serii 10 statków handlowych budowanych na ...ę Rumunii. Zwodowany statek jest tankow... ...ojności 36 tys. ton i służyć będzie do przewozu ...ów naftowych. Zgodnie z kontraktem opiewa... ...ej wartości kwotę 36 mln dolarów stocznia ja... ...ie wybudowała dla Rumunii w ciągu ubiegłych 3 lat ...owców o nośności 25.400 DWT każdy, oraz ...ki — tankowce o nośności przeszło 36 tys. ...ów. Łącznie rumuńska flota handlowa wzrosła ...realizacji tego zamówienia o 10 dużych statków ...ej nośności ok. 275 tys. DWT.

ZEGARKI Z CSRS

...chosłowacki przemysł zegarmistrzowski założony ...po po drugiej wojnie światowej eksportuje swe ...do 54 państw świata i w skali ogólnoświatowej ...ie 7 miejsce. (r)

W ostatnich „Krugozorach"

MÓWI I ŚPIEWA M. TEODORAKIS

...ukały się niedawno dwa nowe numery barwnego ...ilustrowanego radzieckiego „Krugozor", z załączo... ...ą płytą, plastykowymi stronicami do odtwa... ...ania dźwiękowych na adapterze.

...numerze 9 na wyróżnienie zasługuje szczególnie ...ał — opowieść pt. „Borodino" oraz pieśni do ...ów Mikołaja Bobronrawowa, z muzyką Alek... Pachmutowej, w wykonaniu m. in. I. Kobzona. ...ym jest też płytka trzecia, będąca wirwiżwką kil... ...ntów w rozgrzewnowaniu utworów estradowych, ...ich rosyjskich „czastuszek" śpiewa je zespół ...ej i syberyjszy soliści.

...numerze 10 numer zaczyna się historycznymi nagra... z Placu Czerwonego. Słyszymy fragmenty prze... Kalinina, Woroszyłowa, Stalina, Żukowa i Ga...

...numer 10 „Krugozora" zasługuje też na uwagę ze ...ego na zagranię rozmowy ze słynnym kompozytorem ...ckim Miklisem Teodorakisem, więzionym obecnie ...ów faszystów. W Grecji więzieniem karze się też ...ewanie lub tylko słuchanie jego pieśni... Teodo... był dwukrotnie naszym gościem na festiwalach ...ej w Sopocie. Jego muzyka i melodia z filmu ...ej podbiła świat. Zona kompozytora, Nadia Kon... ...ulu śpiewała piękną i znaną u nas piosenkę ...ie ti moje serce". Na płytce trzeciej w tym ...ie słuchamy innych melodii Teodorakisa.

...ukacja 10 numeru są autorecytacje poetów: Mi... Atejewa, Anny Achmatowej, Włodzimierza Łu... Aleksandra Prokofiewa, Mikołaja Tichono... Ilii Ehrenburga i innych. Na dalszych dziękowych ...ch Lew Oborin gra walca Chopina, Klaudia Szul... Leonid Utiosow i Edward Chil śpiewają piosen... ...ny komik Arkadiusz Rajkin wygłasza monolog ...Skarszek powinien być dobry". Te i poprzednie ...y można jeszcze znaleźć w stoisku czasopism ...ej Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. (Ag)

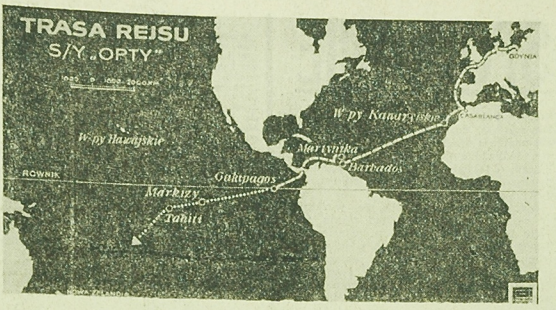

»OPTY« PŁYNIE JUŻ ROK

7 grudnia 1966 roku w opustoszałym Basenie im. Gen. Zaruskiego w Gdyni jako ostatni ładunek na „Opty" złożono wzdłuż pokładu obwiązane linami maszty. Było mgliste, chłodne, ciche popołudnie, puste nabrzeże. Do jachtu podszedł inż. Leon Tumiłowicz, wziął z pokładu toporek i wychylywszy się mocno nad pawężą wbił zgrabiałymi rękami malutką pięciogroszową monetę w stopę grotmasztu, która sterczała za rufą. Stało się zadość staremu rytuałowi szkutników, którzy w ten sposób, kończąc swą pracę nad żaglowcem, opłacili niejako opiekę Neptuna nad swoim dziełem.

W kilka godzin później „Opty" przeszedł na motorku basen jachtowy, pokiwał się na miejscowych „biskajach" i przeszedł za główki portu rybackiego, minął go i zacumował przy polskim nabrzeżu do burty M/S „Słupsk". Jeszcze całą noc czekał na pływający dźwig.

8 grudnia po emocjach przygotował do rejsu, kilkoro przyjaciół żegnało kapitana Teligę, który tejże nocy miał rozpocząć, wprawdzie nie tak jak chciał, swą daleką podróż.

Zwykle ludzkie zmęczenie tłumiło satysfakcję z zakończenia nie najłatwiejszego etapu realizacji swoich zamierzeń, dominowało nad wszystkimi uczuciami, nad wzruszeniem pożegnania. Wszystko co było przedtem i co miało nastąpić, było zawarte teraz na tym własnym pokładzie niewielkiego motorowca, na którym zamocowano „Opty" w poprzek rufowego pokładu. W swojej kabinie na „Słupsku" z gorącą wodą, łazienką, hotelowym wykończeniem mebli, czystymi ręcznikami i pościelą, błyszczącą armaturą, Teliga wyglądał jakby nie na właściwym miejscu.

Dla każdego, kto obserwował go w ciągu ostatnich tygodni przygotowań, ten spokój, ciepło, domowa przestronność — wydawały się niewłaściwym tłem dla zapamiętanej postaci w wysmarowanych portkach, starej wiatrówce, wełnianej krymce. Wciąż widziało się go, jak nerwowo odłajkowuje w grubym zeszycie sprawy załatwione, liczy te do załatwienia, pochłania w biegu zimną kaszankę, dźwiga wory, liny, łańcuchy, sterczy jakąś częścią ciała z ciasnych zakamarków jachtu. W chwilę potem otoczony przyjaciółmi i dziennikarzami, siedzi nad szklanką piwa w zimnej świetlicy Jachtklubu „Gryf", ciągle zrywając się do telefonu. Teraz był otoczony swoistym luksusem nowoczesnego statku, pulsującego rytmem przygotowań do podróży. „Opty" jak gdyby znikł, a jednak z pożegnalnego kieliszka wina, z nieważnych już słów, ze spojrzenia na zatłoczony statkami basen portowy — ciągle powstawało skojarzenie — sam na oceanie, sam na tej łupince.

Minął rok — w tym szesnaście dni treningowego rejsu między Afryką, a Wyspami Kanaryjskimi, trzydzieści jeden dni skoku przez Atlantyk, dziesięć dni „uciążliwej żeglugi" Balboa — Galapagos i teraz już ponad czterdzieści dni z Galapagos na pustkowiu Pacyfiku w drodze do Archipelagu Markizy. A w międzyczasie krążownicze wyprawy na Santa Lucię, Martynikę, Grenadiny — przejście przez Kanał Panamski, remonty czyszczenie, malowanie, suszenie, dezynfekowanie, mycie, pranie, gotowanie.

„Rozumiem, że chcecie dobrych opowiadań, emocji i przeżyć. Mam ich wiele, ale... pisząc po ośmiu godzinach (lub więcej) harówki zostawiłem najciekawsze momenty w notatkach bo gdy oczy się kleją i człek marzy o wyrku, to pisanie idzie niesporo. Nie chciałem tego skrócić. Na przykład — polowanie na złote makrele, duchy i okręt podwodny. Zab boli, strach — to są rozdziały pierwszej klasy. Jeśli kto się dziwi, dlaczego mam tyle roboty w porcie, to niech spyta się „Śmiałków".

Jesteśmy załatwieni, mamy kogo pytać. I rzeczywiście chciałoby się zapytać, dlaczego tak cicho o „Śmiałkach" i dlaczego załoga „Swarożyca" po powrocie ze Szpicbergenu, zza polarnego koła, nic nam nie opowiada o swoich przeżyciach. Przecież ten wielki sport — żeglarstwo — nie mając trybun, ani emocji współzawodnictwa, nie mając obiektywnej wymierności rekordu — jest, jak chciał tego Zaruski, szkołą charakterów prawdziwych sportsmenów. Oczekiwanie na wieści z „Opty" najlepiej mogą zrozumieć właśnie ci, którzy znają smak dalekiej żeglugi i którzy z żeglarstwa czynią coś więcej niż sensacje sportową — tworzą bowiem szkołę, tradycję żeglarstwa — uczą szacunku dla polskiej bandery.

(Interpress)

RZECZ o dyscyplinie i tolerancji

Moi rozmówcy reprezentują różne zawody i różne zajmowane w nich stanowiska. Jest więc wśród nas metalowiec, inżynier budownictwa, ekonomista, kierowca, zbrojarz, urzędnik. Jest także pewien młody człowiek, który powiadał:

— Raz, drugi podpadłem w moim przedsiębiorstwie. Faz zdarzyło się wypić szklaneczkę na drugie śniadanie, drugi raz pogoda była taka rozleniwiająca, że się nic człowiekowi nie chciało robić. Zainkasowałem za to kilka kar i parę złotych mniej na wypłatę. Mówili, że naruszyłem dyscyplinę pracy. Potem ukarano mnie jeszcze kilka razy i chyba byłbym wyleciał z przedsiębiorstwa. Wtedy przyszedł jeden taki od nas i powiada:

— Pomyśl tylko chłopie! Wylecisz od nas, gdzie znajdziesz robotę? Trunkowego ścierpieć można bo jak nikt z mądrzejszych nie da o kazji, to i nie wypije. Ale z „dyscyplinarnym" trudno. Ty do niego mów, a on swoje. Takiego i w brygadzie nie lubią.

— Posłuchałem starego i chyba wtedy pierwszy raz uważnie przeczytałem nasz zakładowy regulamin. Nie tam znowu takiego strasznego nie ma. Zrozumiałem tylko, że to co tam piszą, jest słuszne i można się do tego dostosować bez jakichkolwiek „bolesnych" wyrzeczeń.

Dyskutujemy na temat dyscypliny pracy. Przykładów nie trzeba wymyślać. Wystarczy sięgnąć do biurek kadrowców czy aktywistów rad zakładowych, by znaleźć tam wcale bogaty materiał.

Oto na przykład pracownik placowki terenowej PKS w Zambrowie, konduktor. Do maja ubiegłego roku nikt do niego nie miał zastrzeżeń. A może nie chciał mieć? Dopiero od maja kartoteka konduktora zaczyna pęcznieć od zapisów: „stwierdzono nadużycia biletowe", „nadchmielony w czasie pracy", „samowolnie opuścił pracę" i zaraz dalej: upomnienie, ostrzeżenie, potrącenie premii. Od 18 maja 1965 do 27 lipca 1967 r. takich zapisków jest w kartotece aż 9.

Wreszcie cierpliwość przedsiębiorstwa wyczerpała się i konduktor otrzymał wymówienie. Jest jedynym żywicielem rodziny. Tylko że o tym przypomniał sobie dopiero wówczas i dlatego dopiero wówczas prosił radę zakładową o pomoc. Rada idzie na rękę kierownictwo przedsiębiorstwa ryzykuje ponowne przyjęcie. Tyle tylko, że na inne stanowisko. Czy na tym stanowisku były konduktor przemyśli swoje postępowanie? Na ten temat trudno jest snuć jakieś rozważania. Może to tylko zrobić zakładowy pianista w nieco innym aspekcie. Na przykład takim: pracownik nie wywiązywał się ze swych obowiązków, uciekiwał na tym regularne kursowanie autobusu, podstawiane zostało zaufanie pasażerów do przedsiębiorstwa, wreszcie zabrakło pracownika. Pianista powiada:

— Te sformułowania mają przecież swój wymierny sens w złotówkach. 10 procent nieobecnych w pracy, albo tyleż mało wydajnych — to o 10 procent mniejsze wykonanie zadań.

Inny przykład. Konduktor z placówki PKS w Sokółce. W bieżącym roku zdążył „zasłużyć" na 15 kar administracyjnych za podobne przewinienia. Naturalnie doskonale wiedział, że nie wolno mu pić alkoholu w czasie wykonywania obowiązków służbowych (któż tego nie wie?), że nie wolno oszukiwać na biletach. Że trzeba robić wszystko to, co do niego należy. W marcu bieżącego roku konduktor otrzymał wymówienie z pracy, gdyż żadne napomnienia nie odnosiły skutku. Zaakceptowała to rada zakładowa.

Za niepoprawnym pracownikiem ujęła się jednak... rada oddziałowa placówki. Na odwołaniu napisanym przez konduktora rada oddziałowa stwierdziła coś wręcz przeciwnego niż było istotnie. W opinii rady czytamy, że „był nienagannym pracownikiem, z obowiązków konduktora wywiązywał się najlepiej ze wszystkich konduktorów. Nie stwierdzono nałogu pijaństwa, bardzo zdyscyplinowany i prawdomówny". Koniec. Pieczątka rady oddziałowej i podpis, szkoda, że nieczytelny.

Do tej opinii dołącza się także kierownik placówki — Sergiusz Karpiuk, który na tym samym odwołaniu dodaje: „z obowiązków wywiązywał się dobrze, do pracy zgłaszał się punktualnie, w związku z powyższym stawiam wniosek o cofnięcie wypowiedzenia".

Nic dodać, nic ująć. Dziwić się tylko wypada, dlaczego takiej obrony podejmują się ludzie bądź co bądź odpowiedzialni za przestrzeganie dyscypliny pracy.

Jeszcze jeden przykład, tym razem z przedsiębiorstwa budowlanego. Montażysta rusztowań otrzymał wymówienie za częste zaglądanie do kieliszka w czasie pracy i za lekceważenie obowiązków. Było to zwolnienie dyscyplinarne. Po rozmowie z radą zakładową, która wzięła pod uwagę warunki rodzinne, m. in. urodzenie się dziecka i postanowiła zastosować dłuższego okresu wymówienia, montażysta zgłosił się do dyrektora z obietnicą poprawy. Dyrektor przyjął obietnicę. Poprawa trwała równo miesiąc, po czym wszystko zaczęło się od nowa. Montażysta znalazł nawet zwolenników, którzy kryli przed wysłannikami przedsiębiorstwa różne „śniadanka zakrapiane" i „wyskoki do sklepu po cukier dla dziecka". W rezultacie montażysta musiał zmienić miejsce pracy.

Nie jest to bynajmniej wypadek w budownictwie odosobniony. W czerwcu br. dyrektor jednego tylko przedsiębiorstwa budowlanego w Białymstoku postanowił sprawdzić, jak wygląda sprawa dyscypliny pracy na budowach. W sprawozdaniu na ten temat czytamy:

„W bieżącym roku przeprowadzono 64 kontrole w zakresie postanowień dyscypliny pracy. Przy badaniu wyników tych kontroli stwierdzono następujący stan. Ogółem za okres 9 miesięcy zastosowano 150 kar, które odnosiły się do 36 osób za picie alkoholu, 63 osoby ukarano za łamanie dyscypliny pracy, 3 osoby za nieprawidłową gospodarkę materiałową, 3 za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych, 42 osobom potrącono jedną czwartą dniówki za nieobecność w pracy, za różnego rodzaju wykroczenia udzielono pisemnych ostrzeżeń 3 osobom oraz zwolniono z pracy 1 osobę".

Tyle przykłady zebrane w dwóch tylko białostockich przedsiębiorstwach i w ich placówkach w terenie. A takich przedsiębiorstw i instytucji jest w naszym województwie bardzo dużo i w każdym z nich podobnych przykładów można by znaleźć więcej.

Łamanie podstawowych wymogów dyscypliny pracy zatacza coraz szersze kręgi, wychodzi daleko poza przedsiębiorstwa, orzemysłowe i nie spotyka się z konkretnym i skutecznym przeciwdziałaniem zainteresowanych czynników.

W. MŁYŃCZYK

...cować zagadnienie z botaniki, gdyż praca ...owa, więc trudniejsza od zadań z fizyki ...ej polskiego, później ułożyć plan z jęz. ...ego, a dopiero na końcu zabrać się do ...ej. Jest to przecież praca najłatwiejsza, ...ąca na powtórzeniu. W wypadku zmę... ...ci można przeplatać pracę trudniejszą Z ...ami łatwiejszymi, pisemne — z ustny... Dobrze jest, gdy uczniowie, pouczeni ...ę swoich nauczycieli, razem z rodzicami ...omie wyznaczają sobie czas na wyko... ...ę poszczególnych zadań. Realność swo... postanowień będą mogli sprawdzać, a zdo... ...ą doświadczenie pomoże im w usprawnieniu dalszego planowania zajęć domowych. ...ej godzinie pracy, ze względów higie... ...ych, rodzice winni przypominać młodzie... ...ą potrzebę wyznaczania 10-minutowej ...ry. Taki odpoczynek, choć krótki, zaw... ...ę następną pracę ucznia.

...Praca domowa wymaga ciszy, spokoju, we... ...ej pogody i dobrego usposobienia ...ów, wymaga klimatu szacunku dla wy... ...ej młodzieży ze strony domowników. Wy... ...ie zainteresowania ze strony dorosłych i ...ę w wypadkach jakichś braków w mate... ...ę lub niezrozumienia czegoś. Rodzice mo... ...wczas przesiedzić razem z dziećmi opra... ...ie na lekcji zagadnienia w celu znalezienia i usunięcia powstałych braków, a na... ...ie zachęcić ich do powtórnego zajęcia ...ą pracą domową o własnych siłach. Nie... ...ciwie postępujemy, jeśli wykonujemy za ...ka zadania. Istota pomocy polega na do... ...dzeniu ucznia do takiej dojrzałości u... ...owej, by mógł on sam pracę domową ...konać. Dorośli nie powinni nigdy wyko... ...wać pracy za uczniów. Bezpośrednie inge... rowanie w te sprawy nie rozwinie samodzielności uczniów i nie nauczy ich pokonywania trudności.

Wiele przyczyn może spowodować powstanie u niektórych uczniów luk w przyswojeniu materiałów i opanowaniu przedmiotu. Pomoc rodzicielska w takich wypadkach nie wniesie nic nowego. Na jej miejsce zjawić się musi pomoc inna, fachowa, pomoc nauczyciela.

Wyrównywanie zaległości może trwać kilka lub więcej miesięcy. Po tym czasie praca ucznia musi znów stać się samodzielna. Pomoc fachowa nie może trwać latami. Chodzi nam bowiem o młodzież zaradną, samodzielną, umiejącą borykać się z przeszkodami.

Zajęcia domowe wymagają systematycznego sprawdzania. Im częstsza i dokładniejsza będzie kontrola, tym staranniejsze i bardziej rzeczowe jej wykonanie. Kontrola może mieć różny przebieg. Przy pracach pisemnych wystarczy czasami przejrzenie, zainteresowanie się ich treścią, czytanie, np. wypracowania itp. Prace ustne mogą być sprawdzane drogą rozmowy.

Pamiętajmy, że większe zainteresowanie się rodziców pracami domowymi podniesie ich rangę w oczach uczniów oraz wywoła chęć lepszego ich wykonania. Ten wzrost emocji zajęciami ucznia wpłynie też na głębsze zrozumienie potrzeby racjonalnego uczenia się, co w konsekwencji może doprowadzić do większej efektywności pracy szkolnej.

KAZIMIERZ TEOFILEWICZ

TEATRALNE SPOTKANIE

Ciąg dalszy ze str. 7

Ireny Ładosiówny, scenografia Ryszarda Kuzyszyna).

Doskonale zapowiedziane, wyczerpująco rekojonowane w prasie i radiu, występy teatru polskiego zostały bardzo życzliwie przyjęte przez publiczność, której znaczną część stanowiła liczna reprezentacja artystycznego i dziennikarskiego środowiska Grodna i stolicy Białorusi Mińska.

Jednym z pierwszych dowodów uznania, z jakim spotkała się białostocka inscenizacja sztuki Wiszniewskiego, była obszerna recenzja pióra Aleksandra Strumina, która już na trzeci dzień po spektaklu ukazała się na łamach „Prawdy Grodzieńskiej".

„Łukaszewska — pisze Aleksander Strunin — zwycięża nie pustą retoryką, nie romantycznym patosem, ale dialektyką myśli, nieodpartą logiką argumentacji, urokiem inteligencji. Siła komisarza — Łukaszewskiej — leży w umiejętności zrozumienia i dokonania prawidłowej oceny każdego człowieka, w umiejętności znalezienia drogi do jego serca i duszy i przede wszystkim w umiejętności przekonywania — nie wiecową gadaniną, nie słowami, ale trafnie dobranymi argumentami, logiką faktów, o których Lenin powiedział, że są „rzeczą upartą".

Reżyser Bronisław Orlicz postąpił bardzo słusznie, czyniąc pułk głównym bohaterem przedstawienia, eksponując życie załogi, punktując sceny masowe. Ale jednocześnie reżyser doskonale wiedział, że życie załogi okrętu, jej ideowe dojrzewanie musi być ukazane poprzez starcie się żywych ludzi, z których każdy dzieli ze swoimi towarzyszami ich rozterki, dążenia, marzenia i nadzieje, ale znajduje dla nich odrębny, bardzo osobisty, indywidualny wyraz. Takimi żywymi ludźmi, takimi bogatymi wewnętrznie bohaterami utworu byli w spektaklu naszych gości Komisarz i Aleksy.

Aleksy, średniego wzrostu, nie wyróżniający się niczym spośród załogi okrętu, z początku budził nawet pewne zdziwienie, ale z każdą sceną rosło urzeczenie widowni stworzoną przez aktora polskiego postacią. Henryk Dłużyński przekonywająco i wyraziście ukazał nam bogaty świat wewnętrzny człowieka, który przeżył skomplikowaną ewolucję od anarchisty do odważnego żołnierza rewolucji.

W spektaklu „Tragedii optymistycznej" wystąpił prawie cały zespół aktorski teatru. I trzeba powiedzieć, że zespół ten wystawił sobie jak najlepsze świadectwo. Na jego sukces złożyła się utalentowana reżyseria Bronisława Orlicza i oryginalna pełna wyrazu scenografia Stanisława Bąkowskiego. Złożyła się praca wielu aktorów, którzy stworzyli wyraziste, soczyste postacie, praca całego doskonale dobranego ensemble'u, który z wielką sugestywnością i artystyczną dojrzałością zagrał „Tragedię optymistyczną".

Bardzo przychylnie ocenił również przedstawienie sprawozdawca teatralny wydawanego w Mińsku dziennika „Radziecka Białorus".

„Spektakl polskich przyjaciół — czytamy w szkicu D. Manajewej — dowiódł jak wiele jeszcze współczesnych myśli, jak wiele pobudzającego wyobraźnię inscenizatora materiału odnaleźć można w znakomitej sztuce Wsiewołoda Wiszniewskiego. Przedstawieniem „Tragedii optymistycznej" teatr białostocki dowiódł, że jego ambicje repertuarowe posiadają pełne pokrycie, że jest teatrem o dużych możliwościach artystycznych.

Recenzji z „Niemców" i „Moralności pani Dulskiej", które ukazały się już po wyjeździe teatru z Grodna jeszcze nie otrzymaliśmy, nie możemy więc fragmentów ich przedstawić Czytelnikom, ale spektakle te spotkały się z niemniej gorącym przyjęciem grodzieńskiej publiczności.

Zdając sprawę z pobytu naszego teatru w BSRR trudno nie wspomnieć o serdeczności z jaką spotykał się białostocki teatr w Grodnie oraz jego kilkuosobowa delegacja w czasie krótkiego, jednodniowego pobytu w stolicy republiki, w Mińsku.

Na spotkaniu w klubie Białoruskiego Towarzystwa Teatralnego koledzy z teatrów mińskich i krytycy teatralni stolicy okazali żywe zainteresowanie naszymi występami w Grodnie i wysunęli propozycję aby w przyszłym roku Teatr im. Janki Kupały wystąpił gościnnie w Białymstoku, a Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki do Mińsku.

Pozbawionym wszelkiej oficjalności kontaktom nawiązanym między obu zespołami, życzliwości i sercu okazanemu nam przez radzieckich kolegów, ich wielkiemu urokowi osobistemu i gościnności, zawdzięczamy — w nie mniejszym stopniu niż uznaniu z jakim spotkały się nasze spektakle — że nasze spotkanie teatralne w Grodnie stało się — jak to pięknie określił dyrektor sceny grodzieńskiej Iwan Michaluto — prawdziwym świętem sztuki i spontaniczną manifestacją braterskiej przyjaźni.

LECH PIOTROWSKI

Marta Rodowicz, laureatka I nagrody VI Ogólnopolskiego Konkursu Piosenkarzy Studenckich w Krakowie.

CAF — Piotrowski

WSZYSTKIM po trochu

PROJEKT BUDOWY SAMOCHODU O NAPĘDZIE ELEKTRYCZNYM

Dwie firmy amerykańskie ogłosiły plany wspólnej budowy samochodu o napędzie elektrycznym, którego zasięg bez doładowywania baterii wynosić będzie 240 km, a szybkość podróżna samochodu — 80 km. na godzinę. Przewiduje się, że w ciągu najbliższego roku 5-osobowy samochód zwany „Amitron", odbyć ma już próbne jazdy przed rozpoczęciem masowej produkcji.

GIGANTYCZNA PRASA

W zakładach budowy maszyn w Nowosybirsku rozpoczęto próby hydrauliczne prasy, której wysokość równa jest 5-piętrowemu budynkowi. Na prasie wytwarzać można detale z bardzo wytrzymałych stopów. Agregat waży kilkanaście ton i będzie zainstalowany w jednym z zakładów na Uralu.

NOWOCZESNA FABRYKA SZAMPANA

W pobliżu Drezna powstaje nowoczesna fabryka szampana. Po zakończeniu budowy jej roczna zdolność produkcyjna wynosić będzie około 20 tys. hektolitrów.

Surowiec do produkcji będą stanowiły wina importowane z krajów bałkańskich, Francji i Niemiec zachodnich.

Roczne spożycie wina w NRD wynosi obecnie 4,4 litra na jednego mieszkańca.

ZAMACH NA PERUKĘ

Policjantowi uchatkerzywanemu na kobietę, podczas patrolowania nowojorskiej dzielnicy Manhattan, skradziono najważniejszy rekwizyt przebrania — damską perukę.

„Policjant nie poczuł nawet kiedy mu ją zdjęto. Dopiero gdy odruchowo dotknął głowy stwierdził brak peruki. Przysłany na przypuszczalne miejsce kradzieży oddział specjalistów szybko ujął przestępcę wraz z jego zdobyczą. W przeciwnym razie policjant musiałby zapłacić 60 dolarów, tyle bowiem kosztowała peruka. (r)

RADIO & TV

SOBOTA
PROGRAM I

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55; Program dnia: 6.32; 6.45 Kalendarz; 7.05 Muzyka i Aktualności; 7.30 Piosenka dnia; 7.45 „Blekitna sztafeta"; 8.15 Melodie rozrywkowe; 8.49 Polska muzyka ludowa; 9.00 Dla kl. III i IV: „Uczmy się śpiewać"; 10.00 „Tartarin w Alpach" — fragm. prozy; 10.20 Muzyka słowiańska; 11.00 Dla kl. VII: „Kopernik przyjaciel"; 11.30 „Poznajemy nasze pieśni i tańce ludowe"; 12.10 Gra Zespół Klarnetistów S. Maciejewskiego; 12.40 „Chwaci, lepiej, taniej"; 13.00 Dla kl. III i IV: „Srebrne łyżwy" — słuch.; 13.20 Koncert rozrywkowy; 14.00 „Czy znasz to książkę?" — zagadka literacka; 14.30 „Co się wam w tej sudycji najbardziej podoba"; 15.05 Koncert solistów; 15.30 „Kultura pilnie poszukiwana"; 16.00—18.20 Popołudnie z młodością; 16.05 Rytmostopem po kraju i świecie; 16.30 Mój program na antenie; 17.00 Kolorowy mikrofon; 17.35 „Klasówka z techniki"; 18.00 Muzyka na partkiecie; 18.30 Transmisja meczu hokejowego Polska — NRD; 19.20 Wędrówki muzyczne po kraju; 20.30—23.00 Wieczór literacko - muzyczny; 20.31 Teatr PR: „Prezent z Paryża" — słuch.; 21.11 Melodie i piosenki z Paryża; 22.30 „Hazen"; 23.10 Wiadomości sportowe; 0.10 — 3.00 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.00, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10.00, 12.06, 16.00, 19.00, 21.00, 23.50; Program dnia: 6.10, 6.35 „Czas na życie"; 7.00 „Tedrjed na białostocki wał" — T. Haładyj; 7.45 Piosenka dnia; 8.15 Kurs j. rosyjskiego; 8.35 „Po obu brzegach Ben — Hur"; 9.00 Muzyka ludowa różnych narodów; 9.50 „Pierwszy artykuł" — fragm. książki; 10.05 Melodie filmowe i operetkowe; 10.50 „Biegła Massenta" — opow.; 11.20 Koncert chopinowski; 11.40 Epigrafy antyczne; 12.25 Koncert rozrywkowy; 12.50 „Mówi Technika"; 13.00 W kręgu muzyki romantycznej; 13.45 „W śniegu" — fragm. opow.; 14.00 Kwadrans z zespołem „Trzy Słońca"; 14.30 Uniwersytet Radiowy; 14.45 „Blekitna sztafeta"; 15.15 Piosenki żołnierskie; 15.30 Dla dzieci: „Pan Twardowski w Czarnolasie" — słuch.; 16.17 Radiowa Giełda Piosenki; 17.00 Gra Orkiestra PR pod dyr. S. Rachonia; 17.15 Dziennik białostocki; 17.25 „Zaczęło się od bajki" — kom. C. Żukowska; 17.35 „Szukamy przebojów" — aud. Almanz, J. Przyłuckiego; 18.00 „Przy sobocie po kłopocie" — koncert ilyjko na UKFi; 19.05 Muzyka i Aktualności; 19.20 „Matyjaskowie"; 20.00 „Recital tygodnia"; 20.30 Koncert z nagrań Ork. PR i TV w Krakowie; 21.20 Kronika sportowa; 22.00 Radiokabaret „Trzy po trzy"; 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.20 „Hokeiści" — film fab. prod. radz.

11.55 Dla szkół: Geografia kl. VI: „Nad górną Odrą".

15.50 Program dnia.

15.55 TV Kurs Rolniczy: „Pomieszczenia dla trzody chlewnej".

16.30 Program tygodnia.

16.55 Wiadomości Dziennika.

17.05 Dla młodych widzów: „Kontra pięciu mitów".

18.30 Sprawozdanie sportowe.

19.20 „Dobranoc".

19.30 „Monitor".

20.10 „Almanach" — przegląd artystyczno - kulturalny.

20.45 „Piosenki Andrzeja Korzyńskiego".

21.35 Dziennik Telewizyjny.

21.50 Wiadomości sportowe.

22.20 „Hokeiści" — film fab. prod. radz.

23.20 Program na jutro.

NIEDZIELA
PROGRAM I

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55; Program dnia: 6.06; 6.10 Muzyka; 6.40 Poranek Rodzinności Rolnicze; 7.25 „Bądź piękna"; 8.30 Przekój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 56"; 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym: „Baśń o pierścionkowym serduszku"; 10.20 Piosenki starowarszawskie; 10.40 Koncert żydowski; 11.40 „Omnibusem do Edisonii"; 12.20 „Tropami ludzi i pieśni"; 13.20 Gra Ork. Gitarzystów; 13.45 Rozgłośnia Harcerska; 14.30 „W Jeziotanach"; 16.20 Niedzielny Teatr Popołud.: „Świetny pomysł"

Wiadomości sportowe; 20.30—23.00 Wieczór literacko-muzyczny; 20.35 „Matyjaskowie"; 21.20 Radiokabaret „Trzy po trzy"; 23.10 Wiadomości sportowe; 0.10—3.00 Program nocny z Olsztyna.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.00, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50; Program dnia: 6.36; 6.46 Muzyka; 8.00 Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim; 8.35 Radiopróbnik; 9.00 Koncert solistów; 9.20 „Jak się bawić, to się bawić" — aud. J. Bierkowicz; 9.40 „Dozorca" — rep. W. Janickiego; 10.00 „Rozmaitości muzyczne"; 10.40 „Myśli o niedobrej"; 11.00 Kiermasz muzyczny; 11.30 Złote i srebro w muzyce rozrywkowej; 12.35 Poranek symfoniczny muzyki romantycznej; 13.35 Polska muzyka ludowa w opracowaniu artystycznym; 14.00 Poetycki koncert życzeń; 14.30 Koncert zakochanych; 15.00 Radiowy Teatr dla dzieci: „Chłopcy z Placu Broni" — słuch.; 15.45 Niedzielne rendez — vous; 16.00 „Kto się z czego śmieje"; 16.30 Koncert chopinowski; 17.05 „O czym mówią w świecie"; 17.30 „Program z dywanikiem"; 18.35 Gra Zespół Jazzowy J. Sapiejewskiego; 19.00 Rewia piosenek; 19.30 Teatr Polskiego Radia: „Im bardziej tęsknię, tym kocham goręcej"; 20.30 Popularne fragmenty instrumentalne z oper; 21.22 Muzyka taneczna; 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz; Niedzielne Wieczory Muzyczne.

PROGRAM TELEWIZYJNY

8.35 Program dnia.

8.40 TV Kurs Rolniczy: „Pomieszczenia dla trzody chlewnej".

9.15 „Przyrodnicy, zadzimy" 9.30 Z cyklu: „Przedmieścia Leningradu".

10.00 Dla młodych widzów: „Bez zahawy" — finał rozrywek sezonu 1966/67.

11.05 „Ekran przyjaźni" — fragmenty kronik filmowych z przyjaźni polsko-radzieckiej.

12.05 Wiadomości Dziennika.

12.15 PKP.

12.25 „Dzieci i nowy" — film prod. bułgarskiej.

12.40 „Bawcie się z nami" — wia amatorskich zespołów gościnnych woj. katowickiego.

13.25 Teatrzyk dla przedszkolaków: A. Chodorowska — „Lalka miś".

14.05 „Towarzysze niedoli" — film z serii „Ulicznicy".

14.35 Przemiany.

15.05 Film z serii: „Bonanza".

15.55 „Wielka gra" — teleturniej.

17.00 „Lekcja Bałtyku" — wizyjna inscenizacja opery F. Moniuszkowskiego.

18.00 „Ludzie i wolty" z cyk. „Ludzie i zdarzenia".

18.20 „Z okien ratusza" z cyk. „Płórkiem i węglem".

18.40 „Spotkanie z pisarzem" — Władysław Machejek.

19.20 „Dobranoc".

19.30 Dziennik Telewizyjny.

20.00 Niedzielny program rozrywkowy.

20.45 „Pięć grobowców" — film fab. prod. USA.

22.15 Niedziela sportowa.

22.35 Program na jutro.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA
SOBOTA

8.30 — Gimnastyka dla wszystkich.

9.00 — Teatr kukiełek.

10.05 — Bajki dla dzieci.

11.00 — O moskiewskim metro.

11.30 — „Aztek — 67".

11.50 — „Ciekawe zawody".

12.00 — Program telewizji kolorowej.

14.00 — Program o życiu jednej spółdzielni produkcyjnej w NRD.

14.30 — Klub podróżników filmowych.

16.00 — „Nowiny dnia".

17.00 — Uroczysty wieczór Wszechzwiązkowego Festiwalu filmów Telewizyjnych w Moskwie.

19.20 — Międzynarodowy turniej w jeździe figurowej na lodzie.

NIEDZIELA

8.00 — „Budzik".

8.30 — Dla młodzieży szkolnej i gwiazdach i planetach".

9.30 — „Przedmieścia Leningradu".

10.00 — Dla młodzieży szkolnej program z NRD.

11.05 — „Ekran przyjaźni". Wybór kronik na najlepszy film amatorski o przyjaźni narodów ZSRR i Polski.

12.00 — Program telewizji kolorowej.

13.30 — Występuje zespół teatru Domu Kultury Fabryki Traktorów w Czelabińsku.

14.00 — Program muzyczny.

14.30 — Dla żołnierzy Armii i Floty Radzieckiej.

15.00 — Koncert z Kulbyszewa.

15.00 — Teatr nowell telewizyjnych T. Gardi „Trzej niezgodni".

15.30 — Koncert solistów kiewskiego Teatru Operowego im. Szewczenki.

16.30 — Międzynarodowy turniej w jeździe figurowej na lodzie.

18.45 — „Listy z wyspy codzienności". Film fabularny.

20.00 — „Dobry wieczór, sąsiedzi!" — świąteczny program rozrywkowy.

56

LESLIE-CHARTERIS

KRÓL ŻEBRAKÓW

TŁUM. IRENA DOLEŻAL-NOWICKA

Po chwili wyjął swoje rzeczy i położył się na łóżku. Nie zgasił jedynej słabej żarówki, jaką zostawiła palącą się Hazel. Przecież nie powinien był zdawać sobie sprawy z jej istnienia.

W chwilę później już drzemał, i to drzemał naprawdę. Święty miał zwierzęcą wprost zdolność natychmiastowego zasypiania i regeneracji w ten sposób sił. Ale nikt nie był w stanie go zaskoczyć w czasie snu i dlatego usłyszał ostrożne kroki Hazel na długo przedtem, zanim otworzyła drzwi z zamka.

Nie wiedział ile czasu upłynęło, ale miał wrażenie, że jakieś trzy godziny.

Natychmiast rozbudzony i napięty jak struna, nie uczynił jednak najmniejszego ruchu.

— Kto tam? — mruknął zachrypniętym głosem, ale już wtedy mógł ją wyraźnie widzieć w drzwiach.

— To ja, Hazel Green. Nie chciałam ci przeszkadzać. Zgłosiło się parę osób i byłam zajęta.

— Nie szkodzi — odparł i usiadł wyprostowany.

Weszła do pokoju, zamknęła za sobą drzwi i stanęła patrząc na niego z góry.

— Wszystko w porządku?

— Tak, proszę pani.

— Jak się nazywasz?

Pamiętał doskonale, że jeszcze go o to nie pytała.

— Smith — powiedział. — Tom Smith.

— Tak samo jak wszyscy — zauważył bez cienia pretensji.

— Od dawna w mieście?

— Nie, niedawno.

— Jak leci?

57

— Nie mogę narzekać.

— Nie wyglądasz na człowieka, który musiał wylądować w domu noclegowym.

— Czasem i tak bywa. — Starał się unikać jej wzroku.

— Pani ma taki miły głos, a musi prowadzić ten dom noclegowy.

— Taka już jest moja praca.

— No cóż, trudno. — Zaryzykował następny sztych udając, że jest zagniewany: — Dlaczego miłe pani zamknęła, chciałem iść do łazienki...

— Trzeba było poszukać pod łóżkiem. Każdego zamykamy. Nie tylko mężczyzn tu mamy. Nasz hotel jest przyzwoity. Kobiety również u nas mieszkają.

Bez jakiejś określonej przyczyny Święty poczuł, jakby elektryczny dreszcz przebiegający po kręgosłupie. Było to tylko przeczucie, jakby wewnętrzne drżenie. Nie mając czasu na analizę tego, nie znając nawet przyczyny, spięły się wewnętrznie, tak samo jak w momencie przebudzenia, kiedy weszła do pokoju, ale to zaniepokojenie zamaskował gorzkim śmiechem.

— Chyba nie wyobraża sobie pani, żeby tacy jak ja mogli je niepokoić?

— Nigdy nic nie wiadomo. — Duża Hazel podeszła bliżej, szukając czegoś w kieszeniach obszernej spódnicy. Głos jej był energiczny i rzeczowy, kiedy ciągnęła dalej: — Jutro cię zarejestruję, możesz postawić krzyżyk na kwestionariuszu, czy jakiś inny znaczek.

— Dziękuję pani.

— Napiłbyś się jednego?

Święty poruszył się niespokojnie na łóżku, jak gdyby zażenowany i znów zelektryzował go ten sam dreszcz. Twarz za czarnymi oknami jego szkieł pozostała jednak nadal bez wyrazu.

— Bardzo dziękuję pani, ale w ogóle nie piję. Ponieważ nie widzę, stale mam wrażenie, jak gdybym był trochę wstawiony.

— No, to ja sobie golnę, chyba ci to nie przeszkodzi.

Nie czekając nawet na zachętę z jego strony wyciągnęła ćwiartkę taniej whisky z fałd spódnicy i zaczęła gwałtownie majstrować koło kapsla. Trzymała butelkę przez materiał, żeby mieć lepszy uchwyt, ale nawet jej potężne palce nie mogły sobie z nim poradzić.

Święty nie zwracał uwagi na jej ciężki oddech, aż wreszcie się odezwała:

— Ten cholerny kapsel się zaciął. Może ty otworzysz? I butelka znalazła się w jego rękach. Po kilku sekundach udało mu się ją otworzyć.

— Dziękuję ci, Smith.

Łyknęła sobie porządnie, a potem naprowadziła jego rękę na kapsel.

— Muszę się zbierać, dobranoc.

Wyszła, zamykając za sobą starannie drzwi. Znów usłyszał trzask zamka.

Simon leżał na twardym łóżku i nagle zdał sobie sprawę, że ona ani razu nie dotknęła ręką butelki, robiła to zawsze przez materiał spódnicy. Przez całą noc leżał w czujnym półśnie, snując tysiączne domysły.

XI.

Wyjść udało mu się zupełnie łatwo — aż zbyt łatwo. Wczesnym rankiem usłyszał szelest kroków koło drzwi i ukradkowy trzask zamka. Kiedy po chwili spróbował otworzyć drzwi, ustąpiły z łatwością. Wystukał sobie drogę po schodach w dół, a niepozorny człowieczek za ladą prawie nie zwrócił na niego uwagi, kiedy przechodził obok. Dużej Hazel nie było nigdzie widać.

W roli ślepca trudno byłoby mu zgubić ewentualnych śledzących, ale wydawało mu się to niepotrzebną ostrożnością. Jeżeli w ogóle był podejrzany, to i tak już wszystko o nim wiedzieli, jeżeli nie — to nie jest śledzony. A wydawało mu się, że wie, jak sprawy stoją.

Wykąpał się i ogolił w swoim hotelu i kończył właśnie śniadanie godne prawdziwego mężczyzny złożone z bekonu i jajek, kiedy zadzwonił telefon.

— Mam nadzieję, panie Templar — usłyszał głos porucznika Kearneya — że nie zamierza pan opuścić miasta?

Ciąg dalszy nastąpi

SPORT

Przeplataniec

● Po wygraniu rewanżowego meczu z Riri Mandrisio (Szwajcaria) koszykarki ŁKS Łódź awansowały do ćwierćfinału klubowego Pucharu Europy.

● W Bratysławie piłkarki ręczne ZSS wygrały z Polkami 10:5.

● Na ogólnopolskim, szóstmiesięcznym turnieju klasyfikacyjnym w Spale stablę wygrał Pawłowski przed Nowarą i J. Pręgowskim.

● Rozegrany w bieżącym tygodniu II-ligowy mecz bokserski juniorów o Puchar WKKFiT między tamtejszym Włókniarzem B-stok wygrał Marat 15:5. Spośród elczan zwyciężyli: Grześ, Gumiński, Germaniuk, Krzywosz, Kozłowicz i Zielepucha, a spośród białostoczan — Augustowski i Mandowicz. Walka Czudaj (Mł) — Wołkow (W) przyniosła remis.

● PKKFiT przy poparciu Wydziału Oświaty w Grajewie zorganizował kurs sędziów siatkówki, który uczestniczyło 15 osób. (kol)

ORS przypomina

— już czas pomyśleć o praktycznych upominkach świątecznych dla swych bliskich. Z pomocą ORS-u nie odczujesz zbytnio wydatku, a bliskiej osobie sprawisz radość wartościowym i użytecznym podarkiem, gdyż

na raty

zakupić możesz:

radio
magnetofon
gramofon
aparat fotograficzny
kamerę filmową
rower
motorower
dzieła sztuki
i artystyczne przedmioty użytkowe w Cepelii i Desie
instrumenty muzyczne
wielozywnościową maszynę kuchenną
prałkę elektryczną
maszynę do szycia
froterkę
mikser
odkurzacz
zegar
zegarek

a dla młodszych — zabawki typu politechnicznego z Centrali Harcerskiej, które nie tylko bawią, ale i kształcą.

Jest więc w czym wybrać, a w sfinansowaniu zakupu pomoże ORS, udzielając kredytu — spłata w dogodnych ratach miesięcznych.

Z O R S-em po upominek!

k 2873-00

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Jiedu. Godz. 16 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — międzynarodowy mecz młodzieżowych reprezentacji Polska — Austria. Bezpośrednio po tym spotkaniu rozpoczęcie wę ogólnopolski turniej uczniów olimpijskich.

Łuczyłówka. Godz. 18 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — międzynarodowy mecz mężczyzn Juwenii Białystok — reprezentacja Grodna (Białorusi).

Ełk. Godz. 17 — sala Lic. Og. w Łazach — międzynarodowy mecz kobiet reprezentacja Łap — reprezentacja Grodna.

Siatkówka. Godz. 19.30 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — mecze ligi międzywojewódzkiej mężczyzn Gwardia B-stok — AZS II Olsztyn, AZS B-stok — Wisła Jabłonna.

Jubileuszowa akademia Jagiellonii. W sobotę o godz. 17 w Domu Kultury Budowlanych przy ul. Dzierżyńskiego w Białymstoku odbędzie się uroczysta akademia Jagiellonii z okazji jubileuszu 35-lecia klubu.

NIEDZIELA

Dżudo. Godz. 10 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — dalszy ciąg ogólnopolskiego turnieju uczniów olimpijskich.

Koszykówka. Godz. 18 i 19.30 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — międzynarodowe mecze kobiet i mężczyzn Białystok — Grodno. W spotkaniu mężczyzn przeciw Grodnu wystąpi AZS B-stok.

Siatkówka. Godz. 10 — sala przy ul. Suchej w Białymstoku — mecze ligi międzywojewódzkiej mężczyzn AZS B-stok — AZS II Olsztyn, Gwardia B-stok — Wisła Jabłonna.

Boks. Godz. 12 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku (sala treningów bokserskich) — mecz juniorów o puchar WKKFiT Włókniarz B-stok — Skra Czarna B. (kol)

Hokeiści Supraślanki...

...wstrzesiącą w rozgrywkach warszawskiej ligi okręgowej. Swój pierwszy mecz ina Torwarzu Supraślanka przegrała z rezerwami Znicza 2:7. Supraślanie wygrali jedynie tercję 1:0, niestety, na marginesie na jaw braki kondycyjne, spowodowane między innymi niemożliwością odbywania treningów na własnym lodowisku Supraśla. Kolejne mecze rozegra Supraślanka na Torwarzu w sobotę 16 bm. z Orłem Bańocha i w niedzielę z Okęciem. Supraślanka boryka się z poważnymi trudnościami finansowymi. (ko)

Uwaga, rolnicy!

Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Białymstoku ogłasza

dodatkowe zakupy

koni roboczych na eksport w następujących miejscowościach:

19. XII. 67 r. Sokółka, godz. 9
19. XII. 67 r. Dąbrowa „ 13
20. XII. 67 r. Grajewo „ 9
20. XII. 67 r. Monki „ 12

Wiek koni roboczych od 3 do 10 lat, cena do 14.000 zł.

k 2903-1

KOMUNIKATY

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprasza odbiorców za przerwy w dostawie energii:

w dniu 17. XII. 67 r. w godz. 9—14 w Supraślu, pow. białostocki,

w dniach 15. XII. 67 r., godz. 7 do **22. XII. 67 r.,** godz. 15 w Mońkach przy ulicy Białostockiej,

Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny, tel. 13-45.

k 2966-1

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku Oddział w Siemiatyczach ogłasza przetarg w dniu 10. I. 1968 r. o godz. 9 w biurze spółdzielni, na zgromadzenie lodu naturalnego w ilości 300 ton, wraz z wyrębem, zwózką, ułożeniem i izolacją.

Lód można pobierać z rzeki Bug, lub z jeziora Kózki. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Oferty zalakowane z napisem „Przetarg" prosimy przesyłać pod adresem: Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców Oddział w Siemiatyczach, Plac Wyzwolenia nr 1, do dnia 10. I. 1968 r.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2904-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w Białymstoku zatrudni pilnie: INŻYNIERA, lub technika elektryka na stanowisko GŁÓWNEGO ENERGETYKA, inżynierów, lub techników budowlanych i instalacji sanitarnych na stanowiska GŁ. KOORDYNATORÓW produkcji w dziale przygotowania produkcji i organizacji robót, ZAOPATRZENIOWCÓW ze znajomością branży sanitarnej, budowlanej i elektrycznej.

Wynagrodzenie wg stawek przewidzianych układem zbiorowym pracy w budownictwie. Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w dziale kadr BPRI Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 40.

Rekletujemy wyłącznie na pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych. k 2910-1

Dyrekcja Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych w Białymstoku zatrudni pilnie pracowników:
uprawnionych MASZYNISTÓW ciężkich maszyn budowlanych,
POMOCNIKÓW MASZYNISTÓW po zasadniczej szkole zawodowej.

Zainteresowani winni zgłaszać się w Oddziale Eksploatacji w Dojlidach, ul. Niedźwiedzia nr 58, w celu omówienia warunków pracy i płacy. k 2909-0

Białostockie Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budowlanych w Białymstoku zatrudni STARSZEGO MAJSTRA posiadającego wykształcenie średnie techniczne oraz 3 lata praktyki w budownictwie, do prowadzenia robót w Zakładzie Prefabrykacji Betonów w Suwałkach.

Warunki płacy do omówienia na miejscu. k 2906-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" Lewickie z siedzibą w Juchnowcu zatrudni pilnie dwóch pracowników na stanowiskach księgowego — kontysty. Wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne i 2 lata praktyki, lub niepełne średnie i 5 lat praktyki w dziale finansowo-księgowym.

Warunki płacy do uzgodnienia w Zarządzie GS. Dojazd do miejsca pracy autobusem PKS. k 2899-1

Zakład Naprawczo-Produkcyjny Mechanizacji Rolnictwa w Białymstoku, ul. Choroszczańska 24 zatrudni natychmiast 6 TOKARZY, SZLIFIERZA i FREZERA.

Zarobki do uzgodnienia na miejscu. k 2893-00

Zarząd Powiatowej Spółdzielni Pracy Usług Wielobranżowych w Dąbrowie Białostockiej zatrudni od zaraz pracowników: 3 wykwalifikowanych MASARZY i PIEKARZA - CUKIERNIKA, z wymagany dyplom mistrzowski, lub czeladniczy i kilkuletnia praktyka w danym zawodzie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w zarządzie spółdzielni. k 2900-1

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę i niedzielę — „Niemcy", godz. 19.

KINA

„Pokój" — w sobotę i niedzielę — „Grobowiec Ligei", prod. ang. (od lat 16), dod. — „Czar kółek", godz. 15.30, 17.45 i 20.15 (w niedzielę ostatni dzień).

„Lon" — w sobotę — „W kraju Komańczów", prod. USA panor. (od lat 16), dod. — „Rzeczpospolita", godz. 15.30, 17.45 i 20, w niedzielę — „Zygzyry na pokładzie", prod. radz. (od lat 7), godz. 10.30, „W kraju Komańczów", godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Ostatni zachód słońca", prod. USA, kol. (od lat 14), dod. — „Finn", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20, w niedzielę — „Księga dżungli", prod. ang., kol. (od lat 9), godz. 10.30; „Ostatni zachód słońca", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę Koncert Zespołu „Czerwone Gitary", godz. 17 i 19.30, w niedzielę — Koncert Estrady Sydgońskiej, godz. 13; Koncert Zespołu „Czerwone Gitary", godz. 17 i 19.30.

„TYP-R" — w sobotę i niedzielę — „Juana Gallo", prod. meks. (od lat 16), godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino MO — „Niewiedzieć", prod. włosk. (od lat 18), w sobotę — godz. 17 i 19; w niedzielę — godz. 15, 17 i 19.

„Spotkanie" — w sobotę — „Skąpani w ogniu", prod. polsk., panor. (od lat 14), dod. — „Od rudy do stalki", godz. 18; w niedzielę — „Ilekroć do domu", prod. polsk. (od lat 7), godz. 16; „Skąpani w ogniu", godz. 18.

„Kolejarz" Starosielce — w sobotę i niedzielę — „Upał", prod. polsk. (od lat 14), godz. 17.

„Roma" — w sobotę — „Z pickla do Teksasu", prod. USA, panor. (od lat 14), godz. 18; w niedzielę — „Historia żółtej ciżemki", prod. polsk. (od lat 7), godz. 13; „Z pickla do Teksasu", godz. 15 i 18.

MUZEUM

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: Wystawa tkanin rzeźci ludowej Grodzieńszczyzny".

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Pracy — czynny w wysłałkiem nielkowi w godz. 18—22.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny w godz. 10—22.

W WOJEWÓDZTWIE

KINA

Ełk „Polonia" — „Działa Nawarony" (od lat 14)

Ełk „Orzeł" — „Rozwodów nie będzie" (od lat 16)

Ełk „Zorza" — „Wieczny kalendarz" (od lat 16)

Suwałki „Bałtyk" — „Rodan — ptak śmierci" (od lat 14)

Suwałki „Merkury" — „Życie żarnik" (od lat 16)

Łomża „Millenium" — „Życie małżeńskie" — „On" I s. (od lat 16)

Łapy — „Jowita" (od lat 18)

Siemiatycze — „Stajnia na Salwatorze" (od lat 14)

Bielsk Podlaski — „Pluton 317" (od lat 16)

Goldap — „Jak zdobyto Dziki Zachód" (od lat 16)

Olecko — „Grek Zorba" (od lat 16)

Augustów — „Dzień dobry — to ja" (od lat 16)

Grajewo — „Wojna i pokój" I i II s. (od lat 14)

Wasilków — „Kamo — niebezpieczna misja" (od lat 14)

Mońki — „Zwariowana noc" (od lat 11)

Kolno — „Pechowy Sylwester" (od lat 16)

Wysokie Mazowieckie — „Tomcio Paluch" (od lat 7)

Sokołka — „Noc" (od lat 18)

Czarna Białostocka — „Wielki wyścig" (od lat 11)

Supraśl — „Zadzwoniłe do mojej żony" (od lat 14)

Ciechanowiec — „Godzina pąsowej róży" (od lat 14)

Gródek — „Kochajmy syrenki" (od lat 14)

Gonionż — „Słońce i cień" (od lat 14)

Tykocin — „Telefon towarzyski" (od lat 16)

Jedwabne — „Bież boży" (od lat 14)

Szczuczyn — „Telegraficzny pole-dywek" (od lat 16)

Rajgród — „Fierwsza Bastylia" (od lat 14)

Sejny — „Morderca zostawia ślad" (od lat 16)

Sidra — „Gamoń" (od lat 14)

Kowale — „Ścigani przez śmierć" (od lat 16)

Choroszcz — „Wojna trojańska" (od lat 14)

Czeremcha — „Rozwód po włoskU" (od lat 18)

Rożanystok — „Lotna" (od lat 16)

Knyszyn — „Fatima" (od lat 16).

W razie WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99 informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie Stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie MO — tel. 97.

Straż Pożarna — tel. 98.

APTEKI

Apteka nr 5, ul. Malmeda 12, tel. 52-31.

Apteka nr 63, ul. Mickiewicza 38 tel. 44-17.

Apteka nr 7, ul. Wesołowskiego 2 tel. 218-04.

SZPITALE

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, osiedle Dojlidy, ul. Żwirowa, tel. 77-72.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 6, centr. 2-16-21 — oddziały dziecięcy, chirurgiczny — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.), zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-19-06.

Dyżury szpitali w dniach 16 i 17. XII. 1967 r.

16. XII.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurule oddz. położniczy.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy, wewnętrzny, neurologia, gruźlica kostno-stawowa.

Woj. Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, tel. 55-81 — oddz. gruźlicy.

17. XII.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddział chirurgia, rynologia, okulistyka.

Szpital Miejski, ul. Sienkiewicza 79, tel. 55-16 — oddz. wewnętrzny.

Klinika Gruźlicy Plac AMB, osiedle Dojlidy — oddział gruźlicy, tel. 35-82.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej ul. Warszawska 15, oddział położniczy, tel. 57-71.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, tel. centr. 2-16-21 — dyżurują oddziały: zakaźny i dziecięcy.

Oddaję pokój z kuchnią. Białystok, ul. Ew. Sawickiej 13, po godz. g 3344-1

Zlecę pomoc do dowozu dzieci (jedno w przedszkolu) do Wasilkowa. Ratur, Utsus k/Warszawy. Szerokaa k 3028-1

Zatrudnię kobiety lat 25 — 40 do robót drobiu, pomocy domowej. Warszawa, Gostczyńskiego 4a, Szczepańska. k 3023-1

Zatrudnię pokój z kuchnią 32 m. w Ćwiartnikowe w Otwocku k/Warszawy na towarzyszkę w Białymstoku. Ofertyy: Biuro Ogłoszeń nr Ostrowy. g 3325-1

Kupię akordeon 80 basów „Muza" lub inny. Wiadomość: Białystok, ul. Sakiena 4 m. 11. g 3329-1

Sprzedam garaż ocieplony nadający się do transportu bez rozbierania. Białystok, ul. Lipowa 17 m. 24. g 3340-1

Sprzedam „Syrenę — 102". Białystok, ul. Rzemieślnicza 12 A. g 3346-1

Futro piżmowe grzbiety sprzedam. Białystok, Antoniukowska 58 m 1. g 3352-1

Studio Nagrań Dźwiękowych — Kowalski Jan, Płońsk, 19 Stycznia 27 — realizuje listowne zamówienia na pocztówki dźwiękowe z życzeniami. Pocztówka — 30 zł. k 3030-0

Futro karakułowe — sprzedam. Osiedle Dojlidy, Sokola 5. g 3361-1

Czy wiesz,

że

w Powszechnym Domu Towarowym

od 1 do 31 grudnia 1967 r. trwa

gwiazdkowa sprzedaż premiowana?

Dokonując w PDT zakupu na sumę powyżej 200 zł

możesz wygrać:

pralkę za 2.150 zł

lub: odkurzacz, aparat fotograficzny, radioodbiornik „Minor", maszynkę do golenia, komplet damski, rękawiczki, neseser podróżny, albo jedną z wielu innych nagród.

LOSOWANIE paragonów odbędzie się 25 stycznia 1968 r. o godz. 13 w sklepie PDT na I piętrze.

*

Po świąteczne zakupy - śpiesz do PDT!

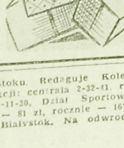

*

k 2905-1

Poszukuje się pracownika do dozorowania i sprzątania. Zgłaszać się: Izba Rzemieślnicza Białystok, ul. Warszawska nr 6, pokój 18. k 2902-1

Wielobranżowa Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Białymstoku, Al. 1-go Maja 8/1 zatrudni natychmiast MISTRZÓW branży krawieckiej do wykonywania usług miarowych w zakładach usługowych damskim i męskim. Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi z orzeczeniem KIZ. g 2898-1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Białymstoku, ul. Marmurowa 2 zatrudni:

1. INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami na stanowiska gł. inżynierów odcinków budowlanych w Zambrowie i Siemiatyczach,
2. MAGISTRÓW EKONOMII na stanowiska gł. ekonomistów odcinków budowlanych j.w.,
3. EKONOMISTÓW na stanowiska z-ców gł. księgowego odcinków budowlanych j.w.,
4. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami na stanowiska kierowników budów,
5. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW na kierownicze stanowiska w bazach transportu i sprzętu w przedsiębiorstwie i odcinkach budowlanych j.w.,
6. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiska w zarządzie przedsiębiorstwa i w zarządach odcinków budowlanych j.w.,
7. EKONOMISTÓW na stanowiska w zarządzie przedsiębiorstwa i w zarządach odcinków budowlanych j.w.,
8. KIEROWNIKÓW MAGAZYNÓW i STARSZYCH MAGAZYNIERÓW do prowadzenia magazynów.

Wynagrodzenie zgodnie z UZP w budownictwie wg stawek dla przedsiębiorstw kat. I.

Pracownikom zamiejscowym po okresie próbnym przedsiębiorstwo ułatwi otrzymanie mieszkania.

Zgłoszenia w sprawie podjęcia pracy należy kierować pod adresem przedsiębiorstwa do działu organizacyjno-prawnego. k 2921-00

BZGrat. M-2

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i admin. — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Dyrektor Wydawnictwa 2-11-16. Centrala Wydawnicza 2-31-41. Telefony redakcji: centrala 2-32-41, redaktor naczelny 2.09-33, zastępca redaktora naczelnego 2-11-18, sekretarz redakcji 2-15-08. Dział kadrowy i Czytelnikami 2-33-73. Dział Redakcyjny 2-31-41. Telefony redakcji: centrala 2-32-41, redaktor naczelny 2-

MAGAZYNEK

Czapki „degolówki" pojawiły się najpierw w Krakowie, a potem — bardzo szybko nowa moda rozpowszechniła się w całym kraju. Podobno są bardzo twarzowe dla płci obojga w różnym wieku.

Francuskie kepi, zwane pewnie „degolówką" dla wczorajszej niedawnej wizyty prezydenta de Gaulle'a, widujemy w różnych wersjach również na ulicach Białegostoku. (Ag) Zdjęcie: CAF — Miedza

WIADOMOŚCI z KWIATKIEM

Dzisiaj udajmy się śladami róż do Francji. Można ją śmiało nazwać krainą róż. Roczna produkcja krzaków róż wynosi tu ok. 20 milionów sztuk. Uprawą róż na kwiaty cięte zajmuje się około 150 większych i mniejszych firm, z których takie jak firma Mallerina, Maillanda, Delbarda znane są szeroko na całym świecie.

Głównym rejonem uprawy krzewów róż jest rejon Grenoble, dolina rzeki Loary, rejon Paryża i Lazurowe Wybrzeże. Tam też produkuje się róże na kwiaty cięte. Długość łodygi I gatunku róż wynosi wg norm francuskich 120—130 cm.

Wysiłki francuskich hodowców idą w kierunku wyhodowania róż trwalszych, o silnym wzroście, oryginalnej barwie i pięknie pachnących, gdyż stare francuskie przysłowie głosi, że „róża bez zapachu jest jak piękność bez rozumu".

Połowa produkcji róż ciętych idzie na zaopatrzenie Paryża, pozostałe do większych miast takich jak Marsylia, Lyon, Bordeaux, Lille.

Co roku odbywa się w parku Bagatela w Paryżu Międzynarodowy Konkurs Róż. Park ten, rozciągający się na przestrzeni 24,5 ha został założony w 1905 r. Najbardziej znaną i cieszącą się światową sławą jego częścią jest rosarium. Konkurs jest anonimowy, każdy hodowca może przedstawić do 5 gatunków róż nie będących uprzednio w sprzedaży. Zgłoszone gatunki są wysadzane w parku i obserwowane przez dwa lata. Dopiero potem są oceniane.

ANEGDOTY

PRAWO AWANGARDY

Rzecz bez precedensu nie musi mieć sensu.

WARTOŚĆ DODATKOWA

Najwięcej się wytwarza na głowę o dwóch twarzach.

UKRYTY TALENT

Wyszedł by na ludzi, lecz nikt go nie zbudził.

MATRYMONIALNA

Oddam swoje serce pannie w kawalerce.

J. LESZCZYŃSKI

SAŁATKA Sportowa

SPOSÓB NA STRAŻNIKA

Podczas ostatnich Mistrzostw Świata w Wioślarstwie, które odbywały się w Vichy, rekordzista świata, Michel Jazy, pragnął spojrzeć na nowe konstrukcje łodzi. Zatrzymany przez przystaniowego, wyjaśnił mu, kim jest. Jednak władca przystani nie zgodził się wpuścić rekordzisty świata na swój teren. „Jeśli pan jest Jazy — powiedział przystaniowiec — to ja jestem prezydentem de Gaulle'em. Wczoraj tu było już trzech takich, którzy przedstawiali się pańskim nazwiskiem".

ZŁOŚĆ CZYNI CUDA.

Jeden z najlepszych cięższatowców świata, Iranczyk Nassiri, zapytany o źródło swoich rekordów powiedział, ...Technika i siła bardzo ważne. Ale najważniejsza to złość. Złość na sztangę. Jeśli potrafię się dopowodzić do tego, że jestem naprawdę zły na sztangę, wtedy podchodzę, podnoszę, a potem opuszczam na podium. I wtedy udają mi się moje najlepsze podjęcia".

NARTY I LATAWIEC

Pan Eryk Fekesa z austriackiego miasta Linz jest specjalistą od lotów na latawcu przy pomocy nart wodnych. Używając latawca własnej konstrukcji osiągnął wysokość 121 metrów. Udało mu się również przebyć w powietrzu drogę wzdłuż Dunaju z miejscowości Passau aż do Wiednia. Lot trwał sześć i pół godziny.

SPORT DLA MUZYKI

Rumuński kolarz Doru Sarca przebył w tym roku na rowerze trasę o długości 6 tys. kilometrów, prowadząc w Cluj przez Budapeszt, Warszawę, Pragę, Erno, Bratysławę, Budapeszt i z powrotem do Cluj. Dystans ten został przebyty w ciągu 20 dni. Sarca jest studentem Konserwatorium w Cluj — specjalizuje się w grze na instrumentach dętych. Twierdzi, że taka wycieczka doskonale wpływa na siłę jego płuc.

SEGREGACJA W SPORCIE

Cassius Clay — były zawodowy bokserski, mistrz świata w wadze ciężkiej, który został pozbawiony swojego tytułu w związku z odmową pełnienia służby wojskowej w armii Stanów Zjednoczonych — występuje ostatnio za pełną segregacją rasową. Jedyna nadzieja dla Murzynów w Stanach Zjednoczonych — to oddzielić się od białych. Nie wcześniczyć w zawodach z białymi, organizować swoje własne turyzka kolorowych sportowców — oto propozycja Clay'a.

MIESZANKA FILMOWA

BERGMAN O POLITYCEI

Znany szwedzki reżyser Ingmar Bergman rozpoczął realizację filmu pt. „Hańba". Będzie to film o wyraźnym ostrzu politycznym: twórca chce bowiem wyrazić swój niepokój o los krajów trzeciego świata, które stają się ofiarami konfliktów pomiędzy dużymi mocarstwami. Bohaterem filmu jest człowiek upodlony przez przemoc i zhańbiony przez strach.

FILMOWA „HISTORIA SZTUKI"

Hiszpański scenarzysta, producent i reżyser filmowy w jednej osobie, Cesar F. Ardavin, nakręcił 35 kilometrazowych filmów oświatowo-dokumentalnych, składających się na filmową „Historię sztuki". Prace najwybitniejszych artystów sztuki z różnych epok i krajów utrwalone zostały na kolorowej taśmie. Zdjęcia do filmu trwały dwa i pół roku.

POWRÓT JULIETTY

Nasza dobra znajoma z filmu włoskiego — Julietta Massina wraca na ekrany. Oto reżyser Lina Wertmuller przystąpiła do nakręcania komedii muzycznej „Bazyliszki", w której rolę główną obejmie właśnie Massina. Aktorka, jak pamiętamy, największe swe sukcesy odniosła w filmach swego byłego męża, Federico Felliniego. Przez wiele lat nie grała w filmie. W „Bazyliszkach" zobaczymy też Ritę Pavone.

GEOLODZY — TEMAT FRAPUJĄCY

I zawód ciekawy i temat wciąż niepokojący twórców. W MOSFILMIE powstaje barwny, szerokokrasowy film „Ta długa zima" poświęcony poszukiwaczom źródeł naftowych w bezkresnych stepach tundry. Reżyseruje A. Dawidson. Scenariusz napisał E. Topol. Po trzymiesięcznym pobycie w tundrze ekipa powróciła już do Moskwy, gdzie kręcone są ostatnie ujęcia.

TRAGEDIA SIEDMIU BRACI

Gianni Puccini realizuje film z dziejów włoskiego ruchu oporu w czasach ostatniej wojny. Będzie to opowieść o życiu, walce i tragicznej śmierci siedmiu braci Cervi, rozstrzelanych w grudniu 1943 roku przez faszystów. Po licznych próbach aktorskich rolę ich ojca reżyser powierzył zadziwiającemu aktorowi Olegowi Zakowowi. Matkę zagra prawdopodobnie Simone Signoret.

GROŹNA ANKIETA

Medioląński tygodnik „L'Europeo" przeprowadził ankietę wśród filmowców na temat aktualnej sytuacji filmu włoskiego. Jej wynik brzmiał: Film włoski nie istnieje. Przemysł amerykański opanował „Cinecittà". Jeszcze raz potwierdził się więc fakt, iż kapitał amerykański zaczyna mieć decydujące znaczenie na terenie włoskiej kinematografii. (Ag)

KRZYŻÓWKA

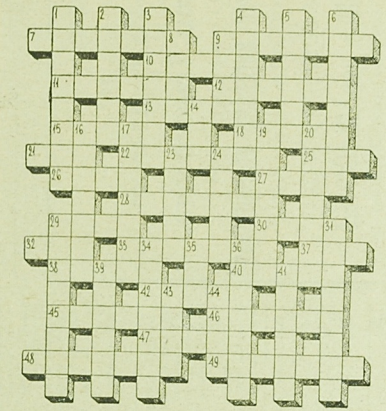

POZIOMO: 7) teren do ćwiczeń wojskowych, 9) walna bitwa, 10) chwat, śmiałek, 11) więcej niż niechcę, 12) zajęcie w wannie, 13) można go ukraść ładnej dziewczynie, 15) furtka w mieszkaniu, 18) drogocenny naszyjnik, 21) krążek tłuszczu na rosole, 22) podtrzymuje chorą rękę, 25) kolor jasnoczerwony, 26) góry z Mont Blanc, 27) stale stanowisko służbowe, 28) jeżeli metryczny, to kilnial, 29) tłusko w żałotach, 30) urządzenie dzięki któremu myślimy, 32) myślimy, 32) wprost — wierzchołek masztu, wspak — oznaka zwycięzcia, 33) wodospad, 37) zwierzę, które może się uśmiać, 38) mech lub wątrobowiec, 40) słop żelaza z nikiem, 42) korona papieska, 45) sieć rybacka złożona z małni i dwu skrzydeł, 46) kupa łotrów, 47) kompozytor opery „Wolny strzelec", 48) mieszkanka jednego z krajów skandynawskich, 49) pieprz turecki.

PIONOWO: 1) nie panna i nie mężatka, 2) przełożony czeladnika, 3) dobrze mieć przynajmniej zielone, 4) zagrycha, 5) solenizant z 23 lutego i 27 września, 6) figura geometryczna, 8) dźwięk na pajacerze, 9) stolica Azerbejdżanu, 14) nieindzka głowa, 16) siedzą na patyku, 17) w gniździe, a nie ptaszek, 18) dawniejsza nazwa dialogrotu nad Dniestrem, 20) zwiewna chustka, 23) — 24) prosta, krzywa lub łamana, 26) wyższe studium społeczeństwa socjalistycznego, 31) ognista woda, 34) z rodziny tęczek, 35) pół kratki na rzece, 36) masz przed sobą, 39) kolor — szybko nędzici, 41) narzynie na wędę, 43) myśl przewodnia, 44) przysłowiowa przyczepka.

„XIII"

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem redakcji z zaznaczeniem na kartach pocztowych (kopertach): „Krzyżówka z nru 29?".

CIEKAWOSTKI FILATELISTYCZNE

POLSKA WYSTAWA W FRANCJI

W Muzeum Poczty w Paryżu znajduje się trwająca od 18 listopada br. wystawa polskich znaczków pocztowych. Wystawione eksponaty — ilustrują wszystkie etapy — począwszy ze zwrotów Józefa Piłsudskiego w Wrocławiu. Wystawa stanowiła przede wszystkim wszystkie znaczków polskich — od pierwszego z roku 1860 — po ostatnią serię pod hasłem „Pomnikowe pomniki". Pokazano także ciekawy zbiór całostek pocztowych, poczty polowej z okresu II Wojny światowej oraz stare dokumenty pocztowe.

Polska ekspozycja wywołała duże zainteresowanie wśród filatelistów francuskich. Z tej okazji poczta wydała specjalny kasownik okolicznościowy, a w pomieszczeniach wystawy pierwszego spotkał znaczków polskich z okolicznościowym kasownikiem około 3 tys. osób. Inicjatorka tamtejszej wystawy liczy pozycje w programie. Wystawione to odnotowała także prasa codzienna i specjalistyczna.

ZBIÓR ZNACZKÓW O LENINIE

Ponad 700 znaczków pocztowych, poświęconych Włodzimierzowi Leninowi, posiada w swym zbiorze miejscowy szkolnej Gliwic — Stanisław Pikulkiewicz.

Kolekcja ilustruje życie Lenina od wczesnej młodości do wieku, gdy stanął na czele młodego państwa radzieckiego.

Zbiór filatelisty z Gliwic eksponowany był na międzynarodowej wystawie filatelistycznej w Moskwie, gdzie zdobył 13 medali.

NOWE ZNACZKI POCZTY ONZ

W najbliższych dniach poczta ONZ pięci w obieg trzy nowe znaczki pocztowe. Znaczki znaczków będzie 10 i zadania Sekretariatu ONZ. Jedna z rysunków przedstawia strukturę Sekretariatu, drugi emblematy agencji wyspecjalizowanych, a trzeci nowojorską siedzibę ONZ. Znaczki wyda jedna ze szwajcarskich firm graficznych. (r)

Gdy śpiewa

Zna ją cały piosenkarski świat. Jej głos, jej wystarczy. Nikt nie pamięta jej nazwiska, za to imię — stało się niemal symbolem prostej i smutnej piosenki. Barbara sama pisze teksty, komponuje melodie i śpiewając akompaniuje sobie na fortepianie. Samotnie wypełnia dwugodzinny program w paryskim teatrze „Bobino" takimi piosenkami jak: „Samotność", „Nie umiem powiedzieć", „Umieranie dla umierania".

Śpiewa tak, jak gdyby rozmawiała ze swymi słuchaczami, wciągając ich w osobliwą, intymną atmosferę swych przeżyć, które są także ich przeżyciami. I chyba dlatego przychodzą na jej koncerty starsi i młodzi z przeróżnych środowisk. Pisza do niej listy. Po jednym z koncertów podeszła do pełniarki wzruszona kobieta, dozorczyni, która wręczając Barbarze własną obrączkę mówiła: „To wszystko co mogę dać za to, że pani śpiewała o mnie i dla mnie".

Barbara ma 35 lat. Śpiewa od lat kilkunastu, ale sława przyszła nagle i niedawno. (Ag)

PODOBNO...

...103-letni rzeźnik z Vera Cruz doszedł do wniosku, iż lepiej późno niż wcale i poślubił swoją wieloletnią przyjaciółkę, 83-letnią Urszulę M. Zapewnił jej w ten sposób wdowią rentę po swej śmierci i zalegalizował stan rodzinny. Z panną młodą miał bowiem 26 dzieci.

...Podczas burzliwej sprzeczki małżeńskiej pewien rybak szwedzki zbił swą żonę węgorzem. Sprawa znalazła się w sądzie. Po wysłuchaniu obu stron oraz szeregu świadków ogłoszono wyrok: 20 koron grzywny za znęcanie się nad... węgorzem.

...Poczta grecka wydała drukiem zbiór 9357 obrzydliwych wyzwisk i wyrażeń, użytych przez ordynarnych abonentów, a skierowanych pod adresem urzędniczek centrali telefonicznej w Atenach, lub pod adresem przypadkowych rozmówców, z którymi los zetknął ich za pośrednictwem mylnego połączenia. Wyzwiska te stenografowano przez cały rok, aby pełną kolekcję opublikować w specjalnej książce i w ten sposób nauczyć abonentów grzeczności... Wybr. (Ag)

MODA

Futra prawdziwe i sztuczne włosem na wierzch — w damskich i męskich kreacjach — taki jest nakaz tegorocznego sezonu zimowego.

Oto dwa modele sportowe dla pań — kurtka i płaszcz z czarnego misia, zapinane na zamki błyskawiczne. W poprzek całości, a także przy mankietach wszyte są skórzane paski, zapinane z przodu na małe klamerki (Zdjęcie 2).

Projektant paryski Pierre Cardina proponuje panom sportową kurtkę z krótkowłosego futra lub misia sztucznego (Zdjęcie 1), również zapinaną na suwak. Zamiast kołnierza — wszyty kaptur. (Ag)

Fot. CAF — Keystone

Ze starych anegdot

NIE CHCĘ TAKIEGO ZIĘCIA

W pociągu młody człowiek zwraca się do starszego pana i pyta o godzinę.

— Nie powiem — odpowiada pan.

— Ale...

— Tu nie ma żadnego „ale". Mam swoje powody. Jeśli ci odpowiem, podziękujesz mi i zaczniesz się rozmowa. Potem wysiadziemy na tej samej stacji, udamy się na winko, a ponieważ jesteś sympatyczny, zaproszę cię do domu na obiad. Tam poznasz moją córkę, do której będziesz się zalecał. Po jakimś czasie poprosisz mnie o jej rękę...

— Ale...

— Tu nie ma żadnego „ale". Chyba nie sądzisz, że wydam córkę za faceta, który nawet nie ma własnego zegarka!

ODCIĄŁ SIĘ

Kowalski i Paciak kłócą się zawzięcie. Doprowadzony do ostateczności Kowalski woła:

— Pan jest bydlę. Nawet ciało ma pan porośnięte jak małpa!

— A ja panu powiem — odcina się Paciak — że pańska żona jest plotkara...

PRZESZKODA

— Kocham Lilkę i ona mnie kocha. Jej rodzice chcą, byśmy się pobrali. Moj tatkę. Niestety, jest problem: Jak to wytłumaczyć mojej żonie? Wybr. (Ag)